

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2014



(719)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

10

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2014

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

prof. dr hab. Halina Karaś

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 601/P-DUN/2014

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

W ZESZYCIE

– Zgodność z normą językową jest istotna dla wszelkiego typu tekstów, ale w wypadku przekładów ma ona wymiar podwójny, związany z kontekstem kulturowym oryginału i kulturą docelową tłumaczenia. Trafność decyzji translatorycznych jest uzależniona od znajomości obu norm językowych i świadomości przekładowej tłumacza.

– Stylizacja językowa listy dialogowej filmu pt. *Janosik* w reżyserii J. Passendorfera opiera się przede wszystkim na wykładnikach systemowych, w znacznym zakresie zaczerpniętych z gwar podhalańskich, dzięki czemu pełni ona funkcje charakteryzujące – socjalną i psychologiczną.

– Status języka polskiego i jego dydaktyka w wypadku dzieci imigrantów w Polsce jest prawnie określony w dostatecznym stopniu, jednakże praktyka w tym zakresie pozostawia wiele do życzenia zarówno jeśli chodzi o obowiązek szkolny dzieci pochodzenia cudzoziemskiego, jak i ich kształcenie z zakresu języka polskiego, gwarantowane przez polskie instytucje oświatowe.

– Listy zdaniowe stanowią ważne narzędzie stosowane w praktyce audiologicznej i logopedycznej. Procedura ich układania jest trudna, komplikuje bowiem to zadanie fakt, że kompetencja językowa dzieci rehabilitowanych wyraźnie odbiega od kompetencji językowej ich zdrowych rówieśników.

Norma języka polskiego – translatoryka – świadomość translatoryczna – przekład – kompetencja językowa – kompetencja kulturowa – stylizacja językowa – wykładniki, formy funkcje stylizacji – język polski jako obcy / drugi – nauczanie języka polskiego dzieci imigranckich w polskiej szkole – listy zdaniowe – rehabilitacja audiologiczna – rehabilitacja logopedyczna.

Red.

SPIS TREŚCI

APEL DO AUTORÓW I WSPÓLAUTORÓW TEKSTÓW OPUBLIKOWANYCH W „PORADNIKU JĘZYKOWYM” (1901–2003)	9
ARTYKUŁY I ROZPRAWY	
<i>Ewa Gruszczyńska</i> : Norma językowa a przekład	10
<i>Monika Kresa</i> : <i>Janosik</i> – gwara na szklanym ekranie?	22
<i>Beata Katarzyna Jędryka</i> : Status języka polskiego jako drugiego oraz obcego w polskiej szkole	42
<i>Katarzyna Bieńkowska, Natalia Siudzińska, Marzena Stępień</i> : Zrównoważone listy zdaniowe jako narzędzie w praktyce logopedycznej	55
OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW	
<i>Katarzyna Kłosińska</i> : <i>Dedykować, dedykowany</i>	68
SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE	
<i>Piotr Batko</i> : Mirosław Bańko (red.), <i>Inny słownik języka polskiego</i> , Warszawa 2000	77
GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO	
<i>Anna Just</i> : <i>Klucz do języka polskiego</i> Jeremiasza Roter – pierwsza gramatyka języka polskiego na Śląsku	82
SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI	
<i>Bogdan Walczak</i> : Czy potrzebna jest obrona kultury słowa?	90
RECENZJE	
<i>Radosław Pawelec</i> : Małgorzata Marcjanik, <i>Słownik językowego savoir vivre’u</i> , Warszawa 2014	97
<i>Anna Dunin-Dudkowska</i> : Anna Wojciechowska, <i>Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne</i> , Zielona Góra 2012	100

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

<i>Stanisław Cygan</i> : Wspomnienie o Profesor dr hab. Danucie Kopertowskiej (8 VIII 1935–30 XII 2010)	105
--	-----

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S. D.</i> : <i>Na Nowy Rok</i>	112
---	-----

BIBLIOGRAFIA

<i>Jadwiga Latusek</i> : Przegląd polskich prac i czasopism językoznawczych ogłoszonych drukiem w 2013 roku	114
Recenzenci „Poradnika Językowego”	130

CONTENTS

APPEAL TO AUTHORS AND CO-AUTHORS	9
PAPERS AND DISSERTATIONS	
<i>Ewa Gruszczyńska</i> : The linguistic norm and translation	10
<i>Monika Kresa</i> : <i>Janosik</i> – a dialect on the small screen?	22
<i>Beata Katarzyna Jędryka</i> : The status of Polish as a second and foreign language in Polish schools	42
<i>Katarzyna Bienkowska, Natalia Siudzińska, Marzena Stępień</i> : Balanced sentence lists as a tool in speech therapy	55
EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS	
<i>Katarzyna Kłosińska</i> : <i>Dedykować, dedykowany</i> (to dedicate, dedicated)	68
OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES	
<i>Piotr Batko</i> : Mirosław Bańko (ed.), <i>Inny słownik języka polskiego</i> (A different dictionary of Polish), Warsaw 2000	77
POLISH GRAMMAR	
<i>Anna Just</i> : <i>Klucz do języka polskiego</i> (The key to the Polish language) by Jeremias Roter – the first grammar of Polish in Silesia	82
REPORTS, COMMENTS, POLEMICS	
<i>Bogdan Walczak</i> : Is there a need for protecting the culture of the word?	90
REVIEWS	
<i>Radosław Pawelec</i> : Małgorzata Marcjanik, <i>Słownik językowego savoir vivre'u</i> (Dictionary of the linguistic savoir vivre), Warsaw 2014	97
<i>Anna Dunin-Dudkowska</i> : Anna Wojciechowska, <i>Protokół jako świadectwo</i> <i>komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne</i> (Report as a proof of community communication in the second half of the 19 th century. Genological study), Zielona Góra 2012	100

BIOGRAMS AND MEMOIRES

<i>Stanisław Cygan</i> : A memoir about Professor Danuta Kopertowska (8 Aug 1935–30 Dec 2010)	105
--	-----

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S. D.</i> : <i>Na Nowy Rok (For the New Year)</i>	112
--	-----

BIBLIOGRAPHY

<i>Jadwiga Latusek</i> : A review of Polish linguistic studies and journals published in 2013	114
The list of reviewers of „Poradnik Językowy” (<i>The Linguistic Guide</i>)	130

**APEL DO AUTORÓW I WSPÓŁAUTORÓW TEKSTÓW
OPUBLIKOWANYCH W „PORADNIKU JĘZYKOWYM” (1901–2003)**

Szanowni Państwo, w związku z realizacją projektu pod nazwą „Poradnik Językowy on-line” (grant MNiSW Nr 11H 13 0379 82), którego celem jest digitalizacja „Poradnika Językowego” z lat 1901–2003 i udostępnienie tekstów w nim opublikowanych w formie elektronicznej na stronie internetowej pn. „Poradnik Językowy on-line” [adres strony: <http://www.poradnik-jezykowy.uw.edu.pl>], zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich autorów / współautorów tekstów opublikowanych w „Poradniku Językowym” o wyrażenie zgody na upowszechnienie w tej formie tekstów ich autorstwa. Nasz apel kierujemy też do spadkobierców majątkowych praw autorskich.

W tej sprawie prosimy kontaktować się z sekretarz Redakcji – mgr Martą Piasecką [poradnikjezykowy@uw.edu.pl].

Redaktor naczelny
„Poradnika Językowego”
/-/ prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Kierownik grantu
/-/ dr hab. Wanda Decyk-Zięba

Ewa Gruszczyńska
(Uniwersytet Warszawski)

NORMA JĘZYKOWA A PRZEKŁAD

Wśród przekładoznawców, tłumaczy oraz „zwykłych” odbiorców tekstów tłumaczonych (zarówno pisanych, jak i mówionych) panuje zgodna opinia co do tego, że tekst przekładu powinien być poprawny pod względem językowym. Negatywna ocena poprawności językowej pociąga za sobą w odczuciu odbiorcy obniżenie wartości informacyjnej i estetycznej tekstu przekładu lub nawet całkowite odrzucenie go. Jednak odpowiedź na pytanie o to, czym jest poprawność językowa tekstu przekładu i jak ją oceniać, jest o wiele bardziej złożona niż w wypadku odpowiedzi na pytanie o poprawność językową tekstu oryginału, gdyż kryteria oceny poprawności językowej tłumaczenia zależą nie tylko od szeroko pojętego kontekstu kultury docelowej oraz jej norm, ale także od kontekstu kultury wyjściowej i związanych z nią norm, także językowych.

Określenie tekstu poprawnego językowo jako „tekstu wolnego od błędów i usterek językowych” [Markowski 2004, 1643] przystaje zarówno do tekstów oryginalnych, jak i tekstów tłumaczonych, jednak zdefiniowanie błędu językowego staje się w kontekście przekładu zadaniem trudnym i złożonym. Jeżeli za błąd uznaje się innowację językową funkcjonalnie nieuzasadnioną [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1976, 21] czy też

nieświadome odstępstwo od obowiązującej w danym momencie normy językowej, czyli taką innowację, która nie znajduje uzasadnienia: nie usprawnia porozumiewania się, nie wyraża nowych treści, nie przekazuje na nowo, w inny sposób emocji nadawcy itp. [Markowski 2004, 1553],

to w odniesieniu do przekładu istotne są odpowiedzi na co najmniej dwa pytania związane ze sformułowaniami „nieuzasadnione funkcjonalnie” i „odejście od normy”.¹

¹ Co prawda niektóre definicje błędu językowego nie zawierają *explicite* odniesienia do normy, jak np. definicja H. Kurkowskiej [1976, 21] mówiąca, że błąd to „innowacja funkcjonalnie nieuzasadniona”, ale w samej definicji innowacji proponowanej przez tę autorkę zawarty jest stosunek do normy: innowacją językową jest „to, w czym wytwórca tekstu odchyła się od normy danego języka lub jego systemu i normy”. Jest to bezpośrednie nawiązanie do E. Coseriu, który uznał za niepoprawne, czyli błędne, „wszystko to, co będąc obce systemowi lub

Pierwsza wątpliwość wiąże się z problemem kryteriów, na podstawie których można decydować, czy coś jest, czy nie jest uzasadnione funkcjonalnie w tekście tłumaczenia, a druga z pojęciem normy językowej. Skoro błąd jest odstępstwem od normy, to jak kształtuje się norma językowa w tekstach przekładu, czy jest tożsama z normą językową tekstów oryginalnych, czy też cechują ją pewne dodatkowe właściwości wynikające ze specyfiki tłumaczenia? Ponieważ *poprawność językowa* bywa definiowana w kategoriach *błędu językowego*, a z kolei *błąd* w kategoriach *normy językowej* z wykorzystaniem *kryterium funkcjonalnego*, należy wyjaśnić i zdefiniować wszystkie te pojęcia także w kontekście przekładu:

Tekst poprawny językowo to (...)

tekst wolny od błędów.



Błąd językowy to nieuzasadnione
funkcjonalnie odstępstwo od
normy językowej.



norma językowa?

Normę językową bardzo długo sytuowano w sferze zjawisk zewnętrznych wobec systemu językowego. Traktowanie normy jako zjawiska zewnętrznego wobec języka było (i po części w dalszym ciągu jest) spowodowane tym, że wyraz *norma* jest w języku ogólnym definiowany przede wszystkim jako „ustalona, ogólnie przyjęta zasada; reguła, przepis, wzór” [USJP]. Stąd mające długą tradycję znaczenie *normy* jako

zasady o charakterze imperatywnym, reguły posługiwania się danym środkiem językowym lub danym zbiorem środków, narzuconej przez uzus i sformułowanej przez językoznawców, którzy go badają i kodyfikują [Kurkowska 1976, 19].

Przestrzeganie tej zasady to zachowanie językowe pod groźbą sankcji, którymi mogą być ośmieszenie mówiącego, jego dyskwalifikacja środowiskowa itp. Tak rozumiana *norma* była i jest odnoszona tylko do jednej odmiany języka, a mianowicie do języka ogólnego.

Szersze spojrzenie na normę widoczne w pracach E. Coseriu, któremu „nie chodzi o normę w sensie obiegowym, ustaloną i narzuconą zgodnie z kryteriami poprawności i subiektywnej oceny tego, co powiedziano” [za: Linde 2011, 76], ale o normę obiektywnie obserwowalną,² pozwala na zdefiniowanie normy językowej jako zbioru „zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach” [Kurkowska 1971, 18]. Rozumienie *normy* jako jednej z wewnętrznych

sprzeczne z normą, nie ma uzasadnienia funkcjonalnego” [za: Linde 2011, 86], a więc nie jest przydatne komunikatywnie.

² Jak wskazuje Jadwiga Linde [2011, 76], już w pracach L. Hjelmsleva [1928, 236–238] można znaleźć stwierdzenie, że norma, o której on pisze, ma charakter wewnętrznojęzykowy (obiektywnie zaobserwowana norma jako system wspólny grupie społecznej użytkowników).

struktur języka spowodowało postawienie nowych pytań dotyczących różnicowania normy, a odpowiedzi na te pytania są istotne także dla oceny poprawności tekstów tłumaczonych.

W literaturze obcojęzycznej dotyczącej normy językowej najczęściej wyróżnia się dwa typy normy: tzw. normę preskryptywną, która odpowiada mniej więcej normie skodyfikowanej, mającej odbicie w publikacjach poprawnościowych, takich jak słowniki,³ i normę obiektywną, która jest obserwowalna na podstawie faktów językowych.

Norma skodyfikowana jest formą utrwalenia pewnej normy obiektywnej i jej usankcjonowania. To, która spośród wielu istniejących norm obiektywnych zostanie skodyfikowana, zależy, jak słusznie zauważa Havránek, od teorii i dążności pozajęzykowych [por. Linde 2011, 80].

Na gruncie polskim wyróżniono początkowo trzy typy normy: normę skodyfikowaną, czyli ujętą w przepisy, a dotyczącą odmiany ogólnej języka, normę spontaniczną obiektywnie obserwowalną i inną dla każdej odmiany języka, wyrażającą się umiejętnością wyboru takich środków językowych, które są przyjęte w danej grupie jako charakterystyczne dla niej i konstytuujące odmianę języka, której ta grupa używa (np. gwarę ludową, śródowiskową itp.) i normę realną, inaczej zwaną naturalną [Buttler 1985, 20].

Norma naturalna (realna) kształtuje się w toku długotrwałego używania środków językowych, a obejmuje te środki, które wykazały swoją przydatność, „zdały egzamin sprawności komunikacyjnej”. Powstaje ona przez intuicyjne naśladowanie sposobów mówienia. (...) Norma realna jest w zasadzie równa uzusowi w danej grupie, choć uboższa od niego o elementy nowe lub mało upowszechnione [Markowski 2007, 30].

Jak widać, pojęcie normy nie jest jednorodne, więc przyjmując definicję błędu jako odstępstwa od normy, należałoby się zastanowić, czy błąd językowy to odstępstwo tylko od jednego typu normy, np. normy skodyfikowanej, czy raczej jest to odstępstwo od jakiejkolwiek normy właściwej danej grupie nieuzasadnione funkcjonalnie, które zachodzi w komunikacji wewnątrzgrupowej. Nie tylko bowiem naruszenie normy skodyfikowanej może spowodować na mówiącego sankcje społeczne w postaci dyskwalifikacji lub obniżenia wartości tego, co mówi, ale sankcje takie pociągają za sobą naruszenie każdej normy językowej, jeśli nie pełni ono określonej funkcji.⁴ Jednak

³ „Mniej więcej” oznacza to, że „norma preskryptywna” czy też inaczej „pożądana”, „zalecana” lub „oczekiwana”, nigdy nie jest w danym momencie skodyfikowana w całości. Poza tym są języki, jak na przykład szwedzki, w których nie istnieje norma skodyfikowana w takiej postaci jak w polszczyźnie i wówczas można mówić jedynie o normie preskryptywnej, tj. pożądanej w odczuciu użytkowników.

⁴ Na przykład użycie w języku ogólnym formy 1. osoby l.p. czasu przeszłego czasownika *wziąć* *wziełem* zamiast *wziąłem* jest odejściem od normy skodyfikowanej, a więc jest błędem językowym w odmianie ogólnej języka. Natomiast użycie tej samej formy, tj. *wziełem*, w socjolekcie subkultury więziennej jest zgodne z jego normą spontaniczną i nie jest odczuwane przez użytkowników tego socjolektu jako błąd. Co więcej, użycie formy *wziąłem* byłoby w tym socjolekcie naruszeniem normy spontanicznej, rozumianej jako wewnętrznojęzykowy system

odpowieź na pytanie o kryteria oceny tego, czy coś jest bądź nie jest uzasadnione funkcjonalnie jest bardzo złożona nawet w odniesieniu do jednego tekstu, tj. tekstu oryginału, a jeśli wziąć pod uwagę tekst przekładu, którego kształt, tak pod względem formy, jak i treści, powinien znajdować uzasadnienie w tekście oryginału, sytuacja staje się podwójnie skomplikowana.

Aby móc dokonać rozstrzygnięcia, czy coś jest uzasadnione funkcjonalnie w tekście przekładu, należałoby znaleźć kryterium, na podstawie którego można byłoby obiektywnie ocenić, czy odstępstwo od normy jest uzasadnione czy nie, a więc takie narzędzie, które pozwala na jednoznaczną ocenę, czy coś jest, czy nie jest błędem językowym. Najlepiej byłoby oczywiście, żeby było to jedno kryterium, ale, jak zauważa B. Walczak [1995, 2], jest to raczej niemożliwe nawet w odniesieniu do tekstu oryginalnego:

Niemal wszyscy (...) przyjmują istnienie większej liczby kryteriów, nieraz bardzo wielu. W tej sytuacji odpowiedzi (na pytanie, czy dana forma jest poprawna, czy błędna) formułowane na podstawie poszczególnych kryteriów mają z natury rzeczy charakter cząstkowy. (...) Ostateczny werdykt normatywny jest więc zawsze wypadkową mniejszej lub większej liczby odpowiedzi cząstkowych, przy założeniu jakiejś hierarchii poszczególnych kryteriów. (...) Niemniej jednak – i to jest najistotniejsze dla przedstawionego niżej toku rozumowania – każde, zasługujące na to miano, kryterium pozwala – z określonego punktu widzenia, pod jakimś jednym, wybranym względem – ocenić daną formę językową jednoznacznie jako poprawną lub niepoprawną, dobrą lub złą.

Kryteria, o których pisze autor cytowanego tekstu (a wymienia ich dwadzieścia cztery),⁵ są niewątpliwie różnej ważności. Jednak wydaje się, że w przekładzie szczególnej wagi nabiera kryterium funkcjonalne rozumiane jako uznawanie za poprawne tego, co jest zgodne z funkcją pełnioną przez daną wypowiedź, natomiast złe, błędne – to, co pozostaje z tą funkcją w sprzeczności. Kryterium to relatywizuje poprawność danej formy i uzależnia ją od użycia: „to samo może być w jednym tekście uzasadnione i poprawne, a w innym razić” [por. Walczak 1995, 7]. Przekład jest działanością, w której z natury rzeczy tłumacz musi posługiwać się kryterium relatywizującym swoje własne decyzje translatorskie względem decyzji autora oryginału. Najpierw więc następuje ocena, czy w tekście wyjściowym mamy do czynienia z błędem językowym, czyli nieuzasadnionym funkcjonalnie odstępstwem od normy wyjściowej, czy też jest to odstępstwo uzasadnione. Jeżeli na przykład w szwedzkim tekście wyjściowym została użyta niepoprawna forma czasu przeszłego czasownika *att ta* ‘wziąć’, tj. *har tatt*, która narusza normę preskryptywną szwedzkiej, zamiast poprawnej

wspólnej grupie społecznej użytkowników. Takie naruszenie mogłoby spowodować w tej grupie negatywną ocenę mówiącego, jego ośmieszenie, dyskwalifikację środowiskową itp., podobnie jak naruszenie normy skodyfikowanej w ustach użytkownika języka ogólnego.

⁵ M.in. kryterium systemowe, formalno-logiczne, wystarczalności języka, ekonomiczności języka, wyrazistego zróżnicowania środków językowych, funkcjonalne, sensowności, zrozumiałości, logiczne, akceptowalności, skuteczności, uzualne, frekwencyjne, autorytetu kulturalnego, geograficzne, historyczne, narodowe, estetyczne.

formy *har tagit*, tłumacz ocenia jej uzasadnienie funkcjonalne, czyli to, czy jej użycie pozostaje w zgodzie z funkcją tekstu. Jeśli tekst jest napisany na przykład socjolektem młodzieżowym, to użycie tej formy można uznać za uzasadnione, a więc dobre w danym kontekście. Jeśli ma to być tzw. ogólny szwedzki, to forma taka nie ma uzasadnienia i musi być potraktowana jako błąd. W wyniku takiej oceny następuje decyzja translatoryczna co do sposobu potraktowania danej formy w procesie przekładu. Jeśli tłumacz uzna, że jest ona w oryginale uzasadniona, ma podstawę do zastosowania odpowiedniej formy naruszającej normę także w tekście przekładu. Jeżeli uzna, że jest nieuzasadniona, takiej podstawy nie ma. Niewłaściwa ocena, co do funkcjonalności formy w oryginale, skutkuje błędem translatorycznym. W przekładzie ocena, czy coś jest błędem czy nie, zależy od oceny funkcjonalności formy wyjściowej i docelowej. Aby ocenić, czy forma wyrazowa lub konstrukcja składniowa w tekście wyjściowym jest poprawna, tłumacz powinien znać normę języka wyjściowego i to nie tylko tę preskryptywną, ale także inne typy normy. Żeby z kolei zastosować jej odpowiednik w tekście docelowym, powinien znać normy języka docelowego.

1. NORMA SKODYFIKOWANA A PRZEKŁAD

W tłumaczeniach najbardziej widoczne są błędy będące wynikiem odstępstwa od normy skodyfikowanej. Jeśli nie są uzasadnione tekstem wyjściowym, mogą świadczyć o nieznajomości normy języka docelowego przez tłumacza. W celu zilustrowania zjawiska posłużmy się kilkoma przykładami. Pierwszy, z zakresu fleksji, dotyczy odmiany nazwisk, dla których polska norma skodyfikowana przewiduje zbiór szczegółowych zasad. Bardzo często nie są one przestrzegane, a w odstępstwach od normy trudno doszukać się uzasadnienia funkcjonalnego, dlatego należy je traktować jak błędy. O nieznajomości normy świadczy również niekonsekwentne (raz zgodne z normą, a raz nie) postępowanie tłumaczy z nazwiskami w obrębie tego samego tekstu, jak w poniższym przykładzie, w którym nazwisko obce raz pozostawiono w formie podstawowej, a innym razem odmieniono:

TW szw.: Jag hade fram till dess inte haft någon närmare kontakt med Anders Sandrew själv (...).⁶

TD pol.: Dotąd nie miałem jakiegoś bliższego kontaktu z samym Andersem Sandrew (...).

TW szw.: Det fanns några av Sandrews direktörer (...).

TD pol.: Uważałem, że niektórzy z dyrektorów u Sandrewsa (...).

Jeżeli przyjąć, że nazwisko *Sandrew* wymawia się tak jak nazwisko angielskojęzyczne, czyli [Sendru], to zgodnie z normą wzorcową trzeba uznać (ze względu na typ zakończenia w wymowie -u), że należy ono do

⁶ W obu przykładach językiem wyjściowym jest język szwedzki, a docelowym – język polski: S. Nykvist, *Vördnad för ljuset* (pol. *Kult światła*).

nazwisk, które pozostają nieodmienne. W takich wypadkach zalecane jest odmienienie imienia i nieodmienienie nazwiska, tak jak to zrobił tłumacz w pierwszym zdaniu. Jednak w drugim zdaniu, w którym nazwisku w oryginale nie towarzyszy imię, tłumacz zdecydował się na odmianę *Sandrewsa*. Niekonsekwencja z pewnością spowodowana została tym, że w tekście oryginału nazwisko *Sandrew* raz występuje z imieniem, a innym razem bez niego. Gdyby i w drugim zdaniu nazwisko wystąpiło wraz z imieniem, tłumacz z pewnością odmieniłby imię, a nazwisko pozostawił w formie podstawowej. U podstaw błędu językowego w tekście przekładu tkwi więc problem typu translatorycznego, tj. to, czy nazwisko zastosować w tłumaczeniu bez imienia (tak jak w oryginale) czy też, odchodząc od oryginału, dodać do nazwiska odmienione imię. Tłumacz najwyraźniej zrezygnował z dodania imienia, co miało wpływ na jego decyzję o odmienieniu nazwiska. Jednak utworzył formę polskiego dopełniacza nie od formy podstawowej *Sandrew*, lecz od formy szwedzkiego genetivu *Sandrews*, w wyniku czego powstała forma *Sandrewsa* z podwojoną końcówką dopełniacza – jedną szwedzką i jedną polską. Nie ma wątpliwości, że innowacja ta nie znajduje uzasadnienia funkcjonalnego.

Jeżeli przyjąć, że nazwisko to wymawia się tak jak nazwisko szwedzkie, tj. [Sandrew], to oczywiście w polskim tekście powinno się ono odmieniać według wzorca odmiany rzeczowników rodzaju męskiego zakończonych na spółgłoskę. Jednak w takim wypadku powinno zostać odmienione także w pierwszym zdaniu: z *Andersem Sandrewem*, w drugim natomiast powinno mieć formę *u Sandrewa*.

Imiona i nazwiska obce są obecne we wszelkiego rodzaju tekstach przekładów, zarówno w literaturze pięknej, jak i fachowej, w tym w tekstach publicystycznych, prasowych i internetowych. Typ kanału nie ma większego wpływu na rodzaj i częstotliwość popełnianych błędów, czego przykładem mogą być internetowe tłumaczenia stron informacyjnych Komisji Europejskiej. Ze względu na informacyjny charakter tekstu zawierają one dużą liczbę nazw własnych, w tym obcych imion i nazwisk. Mimo że tłumaczenia te wykonywane są przez renomowanych i doświadczonych tłumaczy unijnych, niejednokrotnie można w nich dostrzec brak pewności w posługiwaniu się formami zgodnymi z normą, tak jak w wypadku znanego polityka unijnego o nazwisku *Barroso*:

- TW:⁷ The Commission has taken today, upon a proposal from President Barroso and Vice-President Šefčovič, a number of decisions in order to implement its mobility policy for Senior Staff.
- TD: Na wniosek przewodniczącego Barroso i wiceprzewodniczącego Šefčovicza Komisja przyjęła dziś szereg decyzji wprowadzających w życie zasady nakazujące mobilność jej urzędników zajmujących stanowiska wyższego szczebla.
- TW: EESC debate on growth and jobs with Commission President Barroso: targeted, timely and temporary action is needed.

⁷ Symbol TW oznacza tekst wyjściowy, czyli oryginał, a TD – tekst docelowy, czyli przekład.

- TD: EKES omawia zagadnienie wzrostu i zatrudnienia z przewodniczącym Komisji José Manuelem Barrosem: potrzeba szybkich, ukierunkowanych i tymczasowych działań.

Niekonsekwencja w tworzeniu form od nazwiska *Barroso* wynika z pewnością z wątpliwości co do jego wymowy. Jeśli przyjąć spolszczoną wymowę [barozo], to należałoby zastosować taką odmianę, jaka jest widoczna w drugim z cytowanych tłumaczeń, czyli z *José Manuelem Barrosem*. Jeśli jednak przyjąć wymowę zgodną z oryginałem, tj. [barozu], nazwisko to jako zakończone w wymowie na głoskę [u] powinno pozostać nieodmienione, jak w pierwszym zdaniu. O braku znajomości tej zasady świadczy fakt, że tłumacz postępował z nim niekonsekwentnie w obrębie tego samego tekstu przekładu.

Jak łatwo zauważyć, ocena formy pod względem poprawnościowym w tekście docelowym, a więc tego, czy naruszono normę docelową i czy to naruszenie znajduje uzasadnienie funkcjonalne, zależy od tekstu docelowego i normy docelowej oraz od tekstu wyjściowego i normy wyjściowej, czyli jest wypadkową obydwu ocen. Często ewentualny błąd językowy wynika z błędu translatorycznego nawet w postępowaniu z tak, wydawałoby się, jasno określonymi pod względem poprawnościowym jednostkami, jakimi są nazwiska i imiona obce.

O wiele bardziej skomplikowana sytuacja zachodzi w wypadku oceny poprawności leksykalno-semantycznej tłumaczonych jednostek językowych. Warunkiem osiągnięcia w przekładzie poprawności językowej w tym zakresie jest właściwe rozpoznanie danej jednostki w tekście oryginału, tj. jej znaczenia, łączliwości, sposobu użycia, stosunku do wyjściowej normy językowej i ewentualnego odstępstwa od tej normy, oraz zastosowanie adekwatnego odpowiednika w tekście przekładu:

TW szw.: Vi kan observera en dramatiskförbättring inom den privata sektorn.

TD pol.: Daje się zaobserwować dramatyczną poprawę w sektorze prywatnym.⁸

Analizując przełożone zdanie w oderwaniu od tekstu oryginału, a więc tylko na tle języka docelowego, należy niewątpliwie stwierdzić, że mamy do czynienia z błędnym użyciem przymiotnika *dramatyczny*, który w języku polskim „ma związek z silnymi negatywnymi przeżyciami, takimi jak strach, cierpienie lub śmierć” [ISJP], a więc używany jest w kontekstach negatywnych, np. *dramatyczne pogorszenie*, *dramatyczne wypadki*, *dramatyczna sytuacja* itp. W kontekstach pozytywnych przymiotnik *dramatyczny* zaczął się pojawiać w polskich tekstach w latach 90. XX wieku pod wpływem języka angielskiego, w którym te nowe pozytywne użycia pojawiły się nieco wcześniej, bo już w latach 80. [por. Witalisz 2007]. W języku polskim połączenia tego typu są ciągle rażące i stanowią odstępstwo od normy wzorcowej funkcjonalnie nieuzasadnione. Ponieważ jednak

⁸ Przykład z tekstów EPSO (European Personnel Selection Office).

mamy do czynienia z tekstem przekładu, trudno go oceniać w oderwaniu od tekstu wyjściowego. W tym wypadku u podstaw błędu językowego w tekście polskim tkwi także problem translatoryczny. W tekście szwedzkim autor zastosował połączenie *dramatisk förbättring* ('dramatyczna poprawa'). Konieczna jest ocena tego wyrażenia pod względem normy języka szwedzkiego. W języku szwedzkim wyrażenie to nie jest także całkiem zleksykalizowane i wciąż narusza tzw. normę preskryptywną. Można więc za ryzykować twierdzenie, że jego dosłowny przekład na język polski stanowi [zgodnie z terminologią Nidy 1964, 166] ekwiwalent dynamiczny, robiący na czytelniku przekładu takie samo lub podobne wrażenie do tego, które na czytelniku oryginału robi wyrażenie oryginalne. Błąd ma w tym wypadku podwójny wymiar: językowy i translatoryczny. O ile w wymiarze językowym zastosowaną formę należy uznać za naruszającą poprawność językową, o tyle w wymiarze translatorycznym znajdujemy uzasadnienie funkcjonalne, gdyż wyrażenie *dramatyczna poprawa* pełni w przekładzie taką samą funkcję jak wyrażenie *dramatisk förbättring* w oryginale.

Nierzadkie są także w tłumaczeniach przykłady naruszania łączliwości leksykalnej, które nie ma jednak uzasadnienia w tekście oryginału:

TW szw.: (...) upprättandet av stabilitets- och tillväxtp akten.

TD pol.: (...) zawiązanie paktu stabilności wzrostu gospodarczego.⁹

W tłumaczeniu została naruszona łączliwość leksykalna, gdyż zamiast poprawnego wyrażenia *zawarcie paktu* zastosowano wyrażenie *zawiązanie paktu*. Nie jest to kalka, gdyż szwedzki czasownik *upprätta* oznacza 'tworzyć', 'powoływać do życia', 'sporządzać', lecz typowa kontaminacja, która zaszła na gruncie języka docelowego: dwa poprawne związki *zawarcie paktu* i *zawiązanie* np. *spółki* połączono w trzeci niepoprawny, tj. *zawiązanie paktu*. Odstępstwo od normy języka docelowego nie znajduje uzasadnienia funkcjonalnego ani w tekście przekładu, ani oryginału.

2. NORMA SPONTANICZNA A PRZEKŁAD

Spójrzmy teraz na przekład nie z punktu widzenia normy skodyfikowanej, lecz tzw. normy spontanicznej, której przestrzeganie polega na umiejętności wyboru takich środków językowych, które są przyjęte w danej grupie jako charakterystyczne dla niej i konstytuujące odmianę języka, której ta grupa używa. Świadomość istnienia tego typu normy jest warunkiem koniecznym do właściwej oceny tekstu, w którym posłużono się językiem charakterystycznym np. dla jakiejś grupy. Rozpoznanie normy w tekście wyjściowym pozwala na zastosowanie takich środków językowych, które będą z nią zgodne także w tekście przekładu. Załóżmy, że mamy do czynienia z tekstem oryginału w stylu potocznym,

⁹ Przykład pochodzi z tekstów EPSO (European Personnel Selection Office).

a dokładniej jego odmianą środowiskową, tj. żargonem młodzieżowym. Jeżeli językiem wyjściowym jest język szwedzki, a docelowym polski, to jedną z pierwszych czynności tłumacza jest rozpoznanie w tekście wyjściowym wyznaczników normy szwedzkiego żargonu młodzieżowego, aby następnie, tłumacząc tekst, mógł on zastosować się do polskiej normy tej odmiany języka. W poniższym przykładzie zostało użytych kilka wyznaczników charakterystycznych dla szwedzkiego żargonu młodzieżowego:

TW szw.: Och han e typ den enda som finns å kolla på dårå, för alla andra bara sitter å läser och dom där snubbarna ju så djävla tråkiga så atomuren Standar.¹⁰

Rozstrzelonym drukiem zaznaczono te formy, które odbiegają od ogólnej odmiany języka i są charakterystyczne dla kolokwialnej odmiany szwedzkiej. Wszystkie naruszają normę preskryptywną, ale są w cytowanym monologu, będącym przykładem socjolektu młodzieżowego, funkcjonalnie uzasadnione i zgodne z jego normą spontaniczną. Wyznacznikami tej odmiany języka są następujące formy:

e – odpowiada formie czasownika *być* w czasie teraźniejszym (zastępuje ogólnoszwedzkie *är*);

å kolla – *å* pełni tu funkcję wyznacznika bezokolicznika i zastępuje *att* ('gapić się');¹¹

sitter å läser – *å* pełni tu funkcję spójnika *och* ('siedzą i czytają');

dom – forma zaimka osobowego 3. os. l.mn. zgodna z wymową;¹²

typ – natręctwo językowe *typ*;

dårå – natręctwo językowe *no*;

djävla – mocny wulgaryzm od *djävul* 'diabeł'.

W języku polskim zdanie to zgodnie z normą wzorcową języka ogólnego mogłoby wyglądać na przykład tak:

TD pol.: (...) Jest jedynym, na którego warto popatrzeć, ponieważ wszyscy inni tylko siedzą, czytają i są tak strasznie nudni, że aż głowa boli.

Jednak znajomość normy spontanicznej żargonu młodzieżowego polszczyzny umożliwia sięgnięcie po środki językowe, które są wyznacznikami tej odmiany języka, np. formy zaimkowe, takie jak skrócona postać zaimka *sobie*, tj. *se*, a w zakresie leksyki wulgaryzmy np. *kurde*, natręctwa językowe *spoko* i wyrażenia potoczne, np. *mózg staje* itp. Tekst tłumaczenia z wykorzystaniem tych środków zgodny z normą spontaniczną slangu młodzieżowego może przybrać następującą postać:

¹⁰ J. Karlsson, *Muntlig redovisning*. Przykład pochodzi z pracy licencjackiej pisanej pod moim kierunkiem.

¹¹ Według SAOB – wielkiego słownika Akademii Szwedzkiej – takie zastosowania spójnika *och* (choć nie w wersji skróconej do *å*) zdarzały się już w połowie XIX wieku i od początku miały charakter potoczny.

¹² Podstawowa forma tego zaimka w funkcji podmiotu ma w języku pisanym formę *de* [dœm] – 'oni', w funkcji dopełnienia natomiast ma formę *dem*, wymawianą tak samo jak poprzednia forma zaimka [dœm]. Tak więc w języku mówionym obie formy zaimka mają taką samą postać i pod taką samą postacią występują w podanym przykładzie.

TD pol.: I spoko, to jedyny gościu, na którego, kurde, warto se popatrzeć, no bo inni kolesie tylko se siedzą i czytają, tak nudni, że aż mózg staje.

Tekst w takiej postaci z pewnością narusza normę wzorcową języka ogólnego, ale każde naruszenie jest tu uzasadnione funkcjonalnie, więc nie ma znamion błędu językowego. Jest ponadto zgodny z normą spontaniczną współczesnego języka młodzieżowego, gdyż posługuje się takimi środkami językowymi, które są przyjęte w tej grupie jako charakterystyczne dla niej i konstytuujące odmianę języka, której ta grupa używa.

Świadomość tego, czym jest norma językowa i jak ją można rozumieć, oraz znajomość systemu języka wyjściowego umożliwiają interpretację form występujących w tekście oryginału oraz ocenę tego, co jest, a co nie jest w danym tekście błędem językowym. Na tej podstawie tłumacz podejmuje decyzje translatoryczne. Znajomość normy językowej i systemu języka docelowego ułatwia mu korzystanie z zasobu środków tego języka i pozwala na uniknięcie błędów oraz zwiększa możliwości opracowania udanego tłumaczenia. Wzajemna zależność błędu językowego i translatorycznego wymaga od tłumacza świadomego działania. Znajomość języków: wyjściowego i docelowego nie powinna ograniczać się jedynie do umiejętności posługiwania się nimi na poziomie komunikacyjnym, a więc do praktyki językowej, ale powinna także obejmować wiedzę o języku, gdyż zwiększa ona szanse opracowania tzw. dobrego tłumaczenia. W przeciwnym razie może się zdarzyć, że tekst przekładu zostanie pozbawiony cech stanowiących dominantę oryginału lub że zostaną one w przekładzie znacznie osłabione. Jest to szczególnie bolesne w przekładach utworów literackich, których wartość opiera się często na cechach językowych. Jako przykład można przytoczyć przekład powieści pt. *Gunnar Emmanuel* Svena Delblanca [Gruszczyńska 2011]. Jest to powieść, która ma dwu narratorów: pierwszy to wykształcony pisarz, posługujący się pięknym, wzorcowym językiem, a drugi to tytułowy bohater Gunnar Emmanuel – młody chłopak, nieradzący sobie z poprawnym formułowaniem myśli, który uczęszcza do pisarza na kurs *creative writing*. Różnica pomiędzy tymi dwoma typami narracji oraz tekstami je reprezentującymi, „gra między dwoma językami” – jak pisze Sven Delblanc – jest dominantą, główną osią całego utworu. Zadaniem tłumacza jest w takiej sytuacji oparcie przekładu na takiej samej osi, osiągnięcie, by użyć dawniejszej terminologii stworzonej przez E. Nidę, ekwiwalencji dynamicznej [1964, 159]. Cel ten niestety udało się tłumaczce zrealizować jedynie połowicznie; nie dlatego, że język polski nie dysponuje odpowiednimi środkami, ale dlatego, że wydawca, powołując się na opinię innego tłumacza, nie był w stanie w dziele literackim zaakceptować błędów językowych, nawet jeśli są one funkcjonalnie uzasadnione. Dlatego tak istotne jest, aby tłumacz jako praktyk i ekspert miał tzw. wiedzę wyrażoną na temat języków, pomiędzy którymi dokonuje przekładu [Coseriu 1958, 177–178], a znajomość normy jest częścią tej wiedzy. Brak wiadomości na temat systemów oraz norm tych języków skazuje tłumacza

na działania intuicyjne. Nie znaczy to, że działania te będą zawsze chybione. Są oczywiście tłumacze, których działalność przekładowa nie jest poparta wiedzą o języku, a mimo to ich tłumaczeniom trudno zarzucić niepoprawność językową. Jednak liczniejsze są przykłady, kiedy brak takiej wiedzy staje się przyczyną błędów lub wypaczeń.

Bibliografia

- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego* (ISJP), Warszawa.
- D. Buttler, 1985, *Zróżnicowanie współczesnej normy językowej*, „Prasa Techniczna” nr 3, s. 21–23.
- E. Coseriu, 1958, *Sincronia, diacronia e hostoria. El problema de cambio linguistico*, tłum. ros. [w:] *Novoe v lingvistike*, vyp. 3, Moskwa 1963.
- S. Dubisz (red.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego* (USJP), Warszawa.
- E. Gruszczyńska, 2011, *Wpływ gramatyki na literaturę w kontekście przekładu* [w:] A. Kukułka-Wojtasik (red.), *Translatio i literatura*, Warszawa, s. 165–175.
- H. Kurkowska, 1976, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz (red.), *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 11–80.
- L. Hjelmslev, 1928, *Principe de grammaire générale*, Copenhagen.
- J. Karlsson, 2010, *Den perfekta vänneren*, Stockholm.
- J. Linde, 2011, *O normach i systemach* [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system – teksty – norma – kodyfikacja)*, Warszawa, s. 75–89.
- A. Markowski, 2004, *Hasła problemowe* [w:] A. Markowski (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- A. Markowski (red.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- A. Markowski, 2007, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- J. Miodek, 2001, *O normie językowej* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 73–83.
- E. A. Nida, 1964, *Toward a Science of Translation*, Leiden.
- S. Nykvist, 1997, *Vördnad för ljuset*, Stockholm (pol. *Kult światła*, 2006, „Świat Literacki”).
- Ordbok över svenska språket utgiven av Svenska Akademien* (SAOB), 1898–2013, Lund.
- G. Toury, 1980, *In search of a Theory of Translation*, Tel Aviv.
- B. Walczak, 1995, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 1–17.
- A. Witalisz, 2007, *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków.

The linguistic norm and translation**Summary**

The subject of the paper is the issue of linguistic correctness of the text of the translation and the significance of the translator's knowledge of the linguistic norm of both the target language, that is the language of the translation, and the source language, i.e. the language of the original. Compliance with the linguistic norm is important for all types of texts, yet in the case of translations it has a double dimension: one related to the source culture of the original and the other – to the target culture of the translation. A deviation from the model norm in the text of the translation, which is regarded as an error on the ground of the target culture, not seldom finds a functional justification for itself in the original text. A conscious translation activity supported by the knowledge of the norms specific to the language from and to which the translation is performed enables right translation decisions and provides a chance for achieving a linguistically correct form of the text of the translation.

Trans. Monika Czarnecka

Monika Kresa

(Uniwersytet Warszawski)

JANOSIK – GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

Legendarna postać Janosika, żyjącego na przełomie XVII i XVIII wieku,¹ od lat pobudzała wyobraźnię twórców. Jego losy przedstawiane były w legendach, książkach prozatorskich, poetyckich, dramatach, piosenkach i filmach [Skoczek 2007], zarówno po polskiej, jak i słowackiej stronie gór [por. Goszczyńska 2001]. Serial *Janosik* Jerzego Passendorfera z 1973 roku i zmontowany na jego podstawie dwugodzinny film z 1974 roku stanowią dziś oś konstrukcyjną obecnej w potocznej świadomości polskiej legendy Janosika – podhalańskiego wesołego Robin Hooda. Stereotyp ten jest bardzo trwały. Nie zmienił go nawet (mimo założenia twórców) film Agnieszki Holland i Katarzyny Adamik *Janosik – prawdziwa historia*. Imię Janosika niemalże wszystkim uczestnikom kultury popularnej (zarówno starszego, średniego, jak i młodszego pokolenia) kojarzy się z postacią Marka Perepeczki, grającego ubranego w góralskie kierpce zbójnika, który mówi językiem niebudzącym zastrzeżeń co do jego góralskiej proveniencji.

Autorem scenariusza filmu, w którym obok Janosika pojawiają się liczni zbójnicy i mieszkający w chatach górale, był (urodzony w Krakowie) Tadeusz Kwiatkowski, a odtwórcami głównych ról, poza Markiem Perepeczką – Ewa Lemańska, Bogusz Bilewski, Witold Pyrkosz i Janusz Kłosiński. Wszyscy oni, jak również postaci drugoplanowe grane przez Wiktora Sadeckiego i Wacława Kowalskiego, mówią „po góralsku” i odbiorca filmu nie ma co do tego wątpliwości.² Z przyczyn oczywistych daleki od góralszczyzny jest natomiast język innych postaci – hrabiego i jego otoczenia. Celem niniejszego artykułu jest analiza stylizacji gwarowej, wykorzystanej w filmie oraz odpowiedź na pytanie, które z elementów

¹ Akcja filmu i serialu *Janosik* została przeniesiona w wiek XIX [por. Lubelski 2009, 350].

² Świadczą o tym wstępne wyniki prowadzonej przeze mnie ankiety, w której respondenci odpowiadają między innymi na pytanie, skąd mogą pochodzić bohaterowie filmu, którego ścieżki dźwiękowej uprzednio wysłuchali. Niemal wszyscy bezbłędnie wskazują Podhale, mimo że nie wszyscy (na podstawie samej ścieżki dźwiękowej) są w stanie podać tytuł filmu – podejmują więc decyzję na podstawie cech językowych, a nie znajomości filmu.

gwary Podhala stały się jej osią konstrukcyjną, jakie są czynniki ją determinujące, z jakim typem i rodzajem stylizacji mamy w nim do czynienia oraz jakie funkcje ona pełni i jakim celom służy.

Metodologicznym punktem wyjścia omawianych badań stała się teoria stylizacji gwarowej opracowana przez Stanisława Dubisza, przedstawiona i zastosowana w pracach dotyczących stylizacji gwarowej w tekstach artystycznych [Dubisz 1977, 1979, 1982a, 1982b, 1986, 1996].

SYSTEMOWE WYKŁADNIKI STYLIZACJI JĘZYKOWEJ W JANOSIKU

Z przetranskrybowanych na potrzeby niniejszego artykułu dialogów bohaterów filmu³ wynotowałam 989 elementów (wyrazów i wyrażeń), które można uznać za dyferencyjne w odniesieniu do języka ogólnopolskiego. Jednostki te wyekscerpowałam z wypowiedzi aktorów grających role Janosika (214), Kwiczola (351), Pyzdry (121), innych zbójników (135), Maryny (47) i górali mieszkających w wiosce (21).

Wykładowiki fonetyczne

W analizowanym materiale fonetyczne cechy dyferencyjne w stosunku do języka literackiego odnotowano w 805 jednostkach leksykalnych, przy czym w jednej jednostce mogło występować kilka cech fonetycznych, np. *godojcieś*, gdzie dwa razy poświadczono jest podwyższenie artykulacyjne *a* w *o* i jeden raz mazurzenie. Liczba jednostek nie jest zatem tożsama z liczbą wykładników stylizacyjnych. Poniższa tabela prezentuje wykaz omawianych cech fonetycznych.⁴

Tabela 1. Fonetyczne wykładowiki stylizacji w *Janosiku* (układ frekwencyjny)

L.	Cecha	Przykład	L.	% ^a
1.	Mazurzenie	<i>az, Bartos, *ryceze</i>	283	35,20
2.	Podwyższenie artykulacyjne <i>a</i> do <i>o</i>	<i>dawoj, dlo</i>	159	19,78
3.	Denazalizacja samogłosek nosowych	<i>bede, jado</i>	99	12,31
4.	Konsonantyczna wymowa samogłosek nosowych	<i>idom, majom</i>	72	8,96
5.	Podwyższenie artykulacyjne <i>e</i> do <i>i</i>	<i>lepij, ni, pirsy</i>	36	4,48

³ Podstawą analizy jest film *Janosik* z 1974 roku, a nie serial z 1973 roku.

⁴ W niniejszym artykule, ze względu na ograniczenia formalne, omawiam tylko najczęstsze z nich (1–10).

L.	Cecha	Przykład	L.	% ^a
6.	Labializacja	<i>łociec, łocy, łód</i>	32	3,98
7.	Uproszczenie grup spółgłoskowych	<i>czymajom, uciek</i>	30	3,73
8.	Podwyższenie artykulacyjne <i>e</i> do <i>y</i>	<i>bohатыra, chlyb</i>	27	3,36
9.	Przejsięcie wygłosowego <i>ch</i> w <i>k</i>	<i>bogatyk, widziołek</i>	24	2,99
10.	Archaizm podhalański	<i>sićko</i>	10	1,24
11.	Siakanie	<i>psześpiegi, malućkich</i>	8	1,00
12.	Prejotacja	<i>jamen, jino</i>	4	0,50
13.	Różnice w zakresie <i>e</i> ruchomego	<i>bitk, ze zamkowymi</i>	3	0,37
14.	Rozszerzenie artykulacyjne <i>i</i> do <i>e</i> przed spółgłoskami półotwartymi	<i>namówiel, zrobiel</i>	3	0,37
15.	Przejsięcie nagłosowego <i>ch</i> w <i>f</i>	<i>fce</i>	2	0,25
16.	Przejsięcie nagłosowego <i>k</i> w <i>f</i>	<i>fto</i>	2	0,25
17.	Podwyższenie artykulacyjne <i>o</i> do <i>u</i>	<i>kumu</i>	2	0,25
18.	Obniżenie artykulacyjne <i>u</i> do <i>o</i>	<i>dwok</i>	2	0,25
19.	Udźwięcznienia wewnątrzwyrazowe będące wynikiem udźwięczniającej fonetyki międzywyrazowej	<i>jezdem</i>	2	0,25
20.	Inny niż w języku ogólnopolskim rozwój miękkiego sonantu <i>r'</i>	<i>świerzbi</i>	1	0,12
21.	Przejsięcie nagłosowego <i>k-</i> w <i>ch-</i>	<i>chto</i>	1	0,12
22.	Brak przegłosu	<i>przywiedła</i>	1	0,12
23.	Inne ^b	<i>właziół</i>	1	0,12
	Razem		804	

^a Jest to odsetek wszystkich wykładników fonetycznych.

^b Prawdopodobne zmiany fonetyczne w tym leksemie miały następujący przebieg: *właził* – *właziół* – *właziół*, przy czym zmianę artykulacji samogłoski determinuje, po pierwsze, obecność spółgłoski sonornej, po drugie, jej walczenie.

W płaszczyźnie fonetycznej dystynktywną cechą gwary podhalańskiej (wspólną dla większości gwar dialektu małopolskiego, ale i mazowieckiego) jest mazurzenie. W omawianym materiale notowane jest ono 283 razy.⁵ Osobnego komentarza wymaga niewątpliwie niedociągnię-

⁵ Pojawia się zarówno w nazwach własnych: *Bartos, Ficoł, Corny Potok*, jak i w wyrazach pospolitych – *cego, cytać, moze*. Cecha ta występuje zarówno w na-

cie twórców filmu: 14 wyrazów to przykłady niepoprawne – czyli takie, w których zmazurzona została głoska *ż* pochodząca z dawnego *r'*, np. *udezimy, gozej, gzybki, wzescal*. Nie jest to osobnicza cecha któregoś z aktorów – te stylizacyjne błędy pojawiają się bowiem w języku pięciu bohaterów: Janosika, jego ojca, Pyzdry, Kwiczola i Bartosza. W związku z niedostępnością scenariusza filmu trudno orzec, kto ten błąd popełnił – aktorzy czy autorzy dialogów. Jedno jest jednak pewne – twórcom filmu nie udało się uniknąć typowego błędu stylizacyjnego,⁶ co dowodzi, że stylizacja w tej płaszczyźnie miała charakter intuicyjny, a nie naukowy.⁷

Na drugim miejscu omawianej listy frekwencyjnej znalazło się podwyższenie artykulacyjne *a* do *o*, w gwarze podhalańskiej realizowane w odniesieniu do samogłosek pochyłonych. Poszczególne realizacje tej głoski, czyli wymowa utożsamiająca *a* z *o* oraz wymowa pośrednia między *a* i *o*, zależne są od aktora wypowiadającego kwestię, tempa mowy itp., trudno w tym zakresie zauważyć jakiejkolwiek prawidłowości, dlatego też oba typy wymówień omawiane są łącznie. Podobnie potraktowano podwyższenie artykulacyjne samogłoski *e* do *y* oraz *e* do *i*.⁸ Podwyższona wymowa samogłosek pochyłonych jest cechą ogólnodialektalną, ale notowaną również na Podhalu [Dejna 1973, 169]. Jeśli porównamy realizację tej cechy przez wszystkich bohaterów filmu, okaże się, że najmniej konsekwentna jest ona w języku Janosika, granego przez urodzonego w Warszawie Marka Perepeczkę – 14% podwyższonego *a* – wobec ok. 20% u pozostałych bohaterów (granych przez pochodzącego z Krasnegostawu Witolda Pyrkosza i ze Starachowic Śląskich Bogusza Bilewskiego) i 1% *e* realizowanego jak *i* (wobec średniej 4%), co sugeruje wpływ fonetyki idiolektalnej na wynik stylizacji gwarowej na szklanym ekranie.⁹

Również ogólnodialektalną cechą fonetyczną jest denazalizacja wymowy samogłosek nosowych. Warto podkreślić, że odnosowiona wymowa przedniej samogłoski nosowej w wygłosie charakterystyczna jest również dla języka potocznego, trudno jednak w tym zakresie mówić o kolokwializacji jako stylizacji towarzyszącej dialektyzacji. Notowana na Podhalu

głosie wyrazów: *cas*, śródgłosie: *burcy*, jak i wygłosie: *chces*. Mazurzeniu ulegają głoski *š* (*widzis*), *č* (*ceko*), *ž* (*az*).

⁶ Na marginesie należy dodać, że błąd ten bardzo często pojawia się w reklamach, np. w reklamie jednego z płynów do mycia naczyń pojawiają się *taleze*.

⁷ W dostępnych źródłach brak informacji na temat konsultacji językowej przy realizacji filmu.

⁸ Cechy te znajdują się wprawdzie na 4. i 8. miejscu omawianej listy, ale policzone łącznie dałyby 99 poświadczeń (ponad 12% cech fonetycznych) i znalazłyby się na trzecim miejscu listy, tuż za podwyższeniem artykulacyjnym *a* do *o*. Karol Dejna [1973, 175–177] wskazuje, że na Podhalu mamy do czynienia z artykulacją dawnego *e* pochyłonego jako *y* zarówno po spółgłoskach twardych, jak i miękkich.

⁹ Zagadnienie to wymaga jeszcze odrębnych badań (np. porównania transkrypcji z treścią scenariusza).

denazalizacja [Dejna 1973, 196–198] ma za zadanie służyć kreowaniu Janosika i jego kamratów na bohaterów podhalańskich, szczególnie że poziom wykorzystania tej cechy jest niemalże taki sam w odniesieniu do wszystkich bohaterów filmu (waha się w przedziale 11–12%). W języku bohaterów *Janosika* denazalizacji ulega zarówno samogłoska *ę*, jak i *ą*, podczas gdy w gwarach podhalańskich tylna samogłoska nosowa realizowana jest częściej jako dyftong [Kaś 2010], a denazalizacja dotyczy głównie samogłoski nosowej szeregu przedniego. W dialogach *Janosika* pojawiają się sporadyczne realizacje odnosowionego *ą*: *bosko* (*boską*), *piekno* (*piękną*), *jado* (*jadą*), *biero* (*biorą*), *murgrabio* (*murgabią*), co świadczyć może o wykorzystaniu cechy ogólnodialektalnej bez świadomości tego, jak dokładnie jest ona realizowana na Podhalu.¹⁰ Brak konsekwencji cechuje również wymowę samogłoski nosowej *ę* w śródgłosie przed spółgłoskami zwartymi – w kwestiach *Janosika* jest ona konsekwentnie realizowana jako zdenazalizowane *ę*, czyli np. *bede* (ogólnopolskie *będę*), podczas gdy zdaniem Józefa Kaś [2010] samogłoska *ę* w tej pozycji jest na Podhalu realizowana konsonantycznie, jako *eN*.

Owa konsonantyczna, również ogólnodialektalna wymowa samogłosek nosowych zarówno w wygłosie, jak i śródgłosie (bez względu na fonetyczne sąsiedztwo) znalazła się na liście pierwszych pięciu cech fonetycznych notowanych w dialogach *Janosika*. W omawiany sposób realizowane jest przede wszystkim śródgłosowe *ę*, np. *stensknit* oraz wygłosowe *ą*, np. *tobom*, *śpiewajom*. Asynchronicznie wymawiana jest również samogłoska nosowa *ę* przed spółgłoskami zwartymi, co charakteryzuje także ogólnopolski język potoczny.¹¹ Ogólnie wymowa dyftongiczna obejmuje ponad 9% fonetycznych cech dialektalnych zanalizowanych w wypowiedziach Janosika, przy czym najmniej konsekwentny jest w tym zakresie język Pyzdry (4,5% cech fonetycznych) i innych poza Janosikiem i Kwiczolem bohaterów filmu.

Z cech, które znalazły się na pierwszych dziesięciu pozycjach omawianego zestawienia, wymienić należy ogólnodialektalną, bo charakterystyczną głównie dla dialektu małopolskiego, wielkopolskiego i śląskiego [Karaś 2010], labializację i prelabializację, utrzymującą się na poziomie 4% wszystkich gwarowych cech fonetycznych (podobnie w dialogach wszystkich bohaterów filmu). W dialogach *Janosika* labializowane jest głównie nagłosowe *o*, np. *łobaczyć*, rzadziej o śródgłosowe, np. *dłobrze*, sporadycznie *u*, np. *łudać*.

Podobny zasięg (Małopolska, Wielkopolska, Śląsk) ma uproszczenie grup spółgłoskowych. W jej zakresie również zauważyć można wpływ pochodzenia aktora na realizację występującą w dialogach. Ogólnie cecha ta obejmuje 3,9% wszystkich wykładników fonetycznych wynotowanych

¹⁰ Ani T. Kwiatkowski, ani J. Passendorfer, ani aktorzy grający górali nie pochodzili z Podhala.

¹¹ Podobna uwaga dotycząca denazalizacji.

z transkrypcji, procent ten zwiększa się w wypadku kwestii wypowiedzianych przez pochodzącego ze Śląska, dla którego cecha ta jest bardzo charakterystyczna [Winiarska 2010], Bogusza Bilewskiego (4,35%), najniższy jest zaś w scenach granych przez warszawianina – Marka Perepeczkę (2,33%), niewiele większy przez pochodzącego z Lubelszczyzny Witolda Pyrkosza (2,73%).

Małopolskie przejście wygłosowego *-ch* w *-k* [Dejna 1973, 130–132] oraz archaizm podhalański znajdują się jeszcze na liście pierwszych dziesięciu cech fonetycznych, notowanych w dialogach *Janosika*, jednak jest to miejsce 8. i 10. Wiąże się to z faktem, że w gwarach podhalańskich częściej usłyszymy mazurzenie niż archaizm podhalański, a wygłosowa spółgłoska *ch* jest frekwencyjnie rzadsza niż np. samogłoska *e*, która może być realizowana z podwyższeniem artykulacji. Cechy tego typu mają więc mniejszą „siłę przebicia” na liście frekwencyjnej niż wymienione powyżej. Co ciekawe, przejście wygłosowego *-ch* w *-k* najczęściej notowane jest w wypowiedziach *Janosika*, co zapewne wiąże się z dość częstą w wypowiedzianych przez niego kwestiach cechą fleksyjną, którą jest czas przeszły z aorystycznym *-ch-*. Przejście *-ch* w *-k* stanowi 3,5% realizacji wszystkich cech fonetycznych (a 10,4% realizacji cech fonetycznych idiolektu *Janosika*), notowane jest łącznie w 27 przykładach, głównie właśnie w formach czasu przeszłego z aorystycznym *-ch*, np. *mówilek*, *przynioslek*, *widziolek*, ale też w innych pozycjach fleksyjnych, np. *tyk*, *swoik*, *ik*, *dwóok*. Archaizm podhalański [Urbańczyk 1953, 13], odnotowany 10 razy, ma charakter zleksykalizowany i pojawia się głównie w leksemie *sićkie*.

Stanisław Dubisz [1986], analizując ewolucję stylizacji gwarowej w literaturze nurtu ludowego, stosuje kryterium podziału na częste i rzadkie cechy gwarowe wykorzystywane w tekstowej stylizacji artystycznej [Dubisz 1986, 59]. Uznaje je tym samym za jedno z kryteriów oceny kategorii stylizacji [Dubisz 1996, 17], stosowanej przez poszczególnych autorów oraz weryfikacji tezy J. Bartmińskiego dotyczącej swego rodzaju stereotypizacji wykładników stylizacji na poziomie tekstu artystycznego [Dubisz 1986, 144–145, 150]. Na potrzeby niniejszego opracowania uznaje, że częstymi wykładnikami są wykładniki fonetyczne notowane w dialogach więcej niż 33 razy.¹² Są to cechy ogólnodialektalne: mazurzenie, podwyższenia artykulacyjne samogłosek ścieśnionych i wymowa (denalizowana i konsonantyczna) samogłosek nosowych. Gdyby zatem za kryterium realizacji przez stylizację językową funkcji lokalizującej uznać często notowane fonetyczne wykładniki stylizacyjne, okazałoby się, że tej funkcji one nie spełniają. Takie same wykładniki mogłyby się bowiem pojawić w tekstach stylizowanych na inne gwary małopolskie, czy nawet – gwary mazowieckie. Funkcję lokalizującą spełniają wykładniki fonetyczne o małej częstości występowania, ale przede wszystkim realizację funkcji lokalizacyjnej gwarantuje współwystępowanie tych cech językowych.

¹² Częstość (średnia arytmetyczna) omawianego zbioru.

Tabela 2. Fonetyczne wykładniki stylizacji w języku poszczególnych bohaterów *Janosika*

	L.	%		L.	%		L.	%		L.	%
Janosik			Kwiczół			Pyzdra			Wszyscy		
Mazurzenie	60	34,88	Mazurzenie	100	33,44	Mazurzenie	43	39,09	Mazurzenie	283	36,75
Podwyższenie artykulatoryjne <i>a</i> do <i>o</i>	25	14,53	Podwyższenie artykulatoryjne <i>a</i> do <i>o</i>	61	20,40	Podwyższenie artykulatoryjne <i>a</i> do <i>o</i>	21	19,09	Podwyższenie artykulatoryjne <i>a</i> do <i>o</i>	159	20,65
Denazalizacja samogłosek nosowych	20	11,63	Denazalizacja samogłosek nosowych	36	12,04	Denazalizacja samogłosek nosowych	14	12,73	Denazalizacja samogłosek nosowych	99	12,86
Przejście wygłosowego -ch w -k	18	10,47	Dyftongiczna wymowa samogłosek nosowych	32	10,70	Inne	32	29,09	Dyftongiczna wymowa samogłosek nosowych	73	9,48
Dyftongiczna wymowa samogłosek nosowych	17	9,88	Inne	70	23,41				Podwyższenie artykulatoryjne <i>e</i> do <i>i</i>	36	4,68
Inne	31	18,02							Inne	158	20,52
	171			299			110			808	

Stylizacyjne wykładniki fonetyczne tylko w pewnym stopniu spełniają funkcję indywidualizującą. Rzeczywiście, dzięki nim język zbójników i górali znacząco różni się, po pierwsze, od języka ogólnopolskiego, którym posługują się widzowie, po drugie, od języka innych (niegóralskich) bohaterów serialu. Dzięki temu fonetyczne wykładniki stylizacyjne pełnią również charakteryzującą funkcję socjologiczną. Nie różnicują one jednak bohaterów filmu – Janosik, Kwiczoł i Pyzdra mówią właściwie takim samym językiem, mimo że jeden ze zbójników w scenie więziennej zarzuca Janosikowi: „Coś nie po naszymu gados. Skondeś ty?”.

Tabela 2. prezentuje udział częstych fonetycznych wyznaczników stylizacji gwarowej w języku trzech bohaterów filmu na tle wyliczeń całościowych.

Analiza danych zawartych w powyższej tabeli potwierdza tezę o braku indywidualizacji języka bohaterów filmu na poziomie wykładników fonetycznych. U wszystkich z nich najczęstsze są te cechy, które są częste w odniesieniu do całości tekstu (mazurzenie, podwyższenie artykulacyjne *a* do *o*, denazalizacja), poza tą drugą cechą udział procentowy pozostałych jest analogiczny w języku każdej z filmowych postaci. Fonetyczne wykładniki językowe pełnią więc funkcję indywidualizującą w stosunku do postaci spoza świata zbójnickiego, nie indywidualizują natomiast zbójnickich bohaterów, jak ma to na przykład miejsce w serialu *Blondynka* [Kresa 2013].

Wykładniki morfologiczne

Lista fleksyjnych wykładników gwarowej stylizacji artystycznej w omawianym filmie ujawnia ich ubóstwo w stosunku do warstwy fonetycznej.

Najczęstszą, bo notowaną 20 razy, cechą fleksyjną jest czas przeszły z aorystycznym *-ch-*, który wyróżnia gwary polskich obszarów górzystych spośród pozostałych gwar dialektu małopolskiego i łączy je z dialektem śląskim [Dejna 1973, 229]. Nie jest to zatem cecha fleksyjna wyróżniająca Podhale, jednak jej wąski zasięg oraz fakt, że zawsze towarzyszy jej inna południowa cecha (czyli przejście wygłosowego *-ch* w *-k*)¹³ pozwoliłaby zlokalizować akcję filmu i umieścić ją w obszarze górskim. W całym filmie czas przeszły z aorystycznym *-ch-* pojawia się najczęściej w wypowiedziach Janosika (11), rzadziej w dialogach z udziałem innych bohaterów: Kwiczoł (3), Pyzdra (1), inni (5). Jest zatem cechą wyróżniającą na poziomie fleksyjnym język Janosika spośród wypowiedzi innych bohaterów filmu. O wiele rzadsze cechy (znajdujące się na drugim miejscu omawianej listy) to fakty ogólnodialektalne, charakterystyczne również dla ogólnopolskiego języka potocznego: ruchoma końcówka czasownika oraz skrócony zaimek zwrotny *se* (*sobie*). Obie te cechy osłabiają loka-

¹³ Brak w *Janosiku* notowanego przez K. Dejnę przejścia wygłosowego *-ch* w *-f* w tej pozycji [Dejna 1973, 229].

lizującą funkcję fleksyjnych wykładników stylizacyjnych i rozpatrywane osobno mogłyby być dowodem na kolokwializację jako typ stylizacji językowej w omawianym filmie. W związku jednak z tym, że są to cechy łączące gwary ludowe z językiem potocznym, a nie cechy dyferencyjne języka potocznego, należy traktować je jako przejaw dialektyzacji.

Tabela 3. Fleksyjne wykładniki stylizacji w *Janosiku* (układ frekwencyjny)

L.	Cecha	Przykład	L.	%
1.	Czas przeszły z aorystycznym -ch-	<i>przyjął, chciotek</i>	20	28,99
2.	Ruchoma końcówka czasownika	<i>owceś rzucił</i>	10	14,49
3.	Krótką formą zaimka <i>sobie</i> (se)	<i>se</i>	10	14,49
4.	<i>Pluralis maiestaticus</i>	<i>widzicie, dobrodzieju</i>	6	8,70
5.	Wyrównanie tematu fleksyjnego rzeczownika	<i>w rencach</i>	6	8,70
6.	Zachwianie kategorii męskoosobowości	<i>wilcy</i>	4	5,80
7.	Odmienność fleksja czasownika	<i>bierta, robili</i>	4	5,80
8.	Odmiana typu <i>wzion</i>	<i>wzion</i>	4	5,80
9.	Końcówka -ów w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników	<i>świecidełków</i>	3	4,35
10.	Krótką formą przymiotnika	<i>zdrów</i>	1	1,45
11.	Przymiotnik dzierżawczy	<i>Janosikowe</i>	1	1,45
			69	100,00

Zdecydowanie dialektalna (również nieograniczona do gwar podhalańskich, ale znamionująca je) jest kolejna cecha fleksyjna wykorzystywana w języku bohaterów *Janosika* – *pluralis maiestaticus*. Pojawia się ona w dialogach zaledwie 6 razy – 1 raz w wypowiedzi Janosika do ojca: „Nie gniewojcie się, ociec” i 5 razy w rozmowie Kwiczola z proboszczem, którego ten przekonuje do pobłogosławienia związku małżeńskiego Janosika i Maryny, np.: „Siadojcie, siadojcie [do księdza], idź [do Pyzdry] po młodych, a ja se tu pogwarze z plebankiem”. Widać zatem, że cecha ta pełni w dialogach konkretną funkcję – pojawia się tylko w rozmowach z osobami starszymi lub takimi, którym przynajmniej teoretycznie należy się szacunek. Język wypowiedzi bohaterów *Janosika* pozwala zaadaptować tezę S. Dubisza [1986, 58] do analizy stylizacji filmowej:

(...) formy pluralis maiestaticus występują we wszystkich dialektach polskich i są bardzo często stosowane jako wykładniki tekstowe stylizacji gwarowej w utworach literackich różnych epok.

Zarówno w literaturze, jak i w filmie ta cecha ogólnodialektalna jest swego rodzaju wykładnikiem stereotypowości stylizacyjnej.

Również ogólnodialektalny charakter ma kolejna cecha (realizowana w dialogach filmu przez 4 elementy), którą jest zachwianie kategorii męskoosobowości. W omawianym tekście realizuje się ona na poziomie fleksji, tzn. przez archaiczne formy typu *wilcy*, *pany* oraz znane w języku współczesnym: *hajducy*, *diabli* (obok: *hajduki*, *diabły*). Zgodnie z izomorfami wyznaczonymi przez Karola Dejnę obszar Podhala jest terenem, na którym utrzymuje się ogólnopolski rodzaj męskoosobowy (*chłopi*) i niemęskoosobowy (*wilki*) [Dejna 1973, 233]. Omawianą cechę należy zatem potraktować albo jako błąd stylizacyjny, albo (co bardziej prawdopodobne) przejaw innego typu dialektyzacji, którą jest archaizacja. Rzeczowniki tego typu były bowiem powszechne w tekstach do czasu ustalenia się kategorii męskoosobowości, które ostatecznie nastąpiło w dobie nowopolskiej [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2003, 197].

Podobną do opisanej wyżej częstość notowania mają inne cechy ogólnodialektalne związane z odmianą czasownika: formy liczby podwójnej, realizowane w trybie rozkazującym, np. *bierta*, oraz końcówka *-m* w czasownikach czasu przeszłego, np. *nie widzielim*. Badania Stanisława Urbańczyka [1953, 40] oraz Karola Dejny [1973, 225] potwierdzają, że żadna z tych cech nie jest notowana na obszarze Podhala i Małopolski. Pierwsza charakteryzuje Mazowsze i Małopolskę północną, druga – Mazowsze północne i Wielkopolskę. Mamy więc do czynienia z sytuacją analogiczną do poprzedniej – albo jest to błąd stylizacyjny, albo przejaw archaizacji.¹⁴ Kolejna ogólnodialektalna cecha może być rozpatrywana zarówno z punktu widzenia fonetyki [Karaś 2010], jak i fleksji. Jest nią wymowa spółgłoski *l* (*ł*) jako *n*, którą niektórzy badacze wiążą z przesunięciem rezonansu nosowego ze zdenazalizowanej samogłoski (*e* w *e*) na unoszoną spółgłoskę [Holly 1993, 36]. W związku z tym, że w analizowanym filmie cecha ta ograniczona jest do jednej pozycji fleksyjnej (3. os. l.mn. czas przeszły) jednego czasownika *wziemi*, rozpatruję ją z punktu widzenia fleksji, a nie fonetyki. Trzy razy w omawianych dialogach notowana jest z kolei końcówka *-ów* w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego, w którym w języku ogólnopolskim pojawia się zero morfologiczne – również jest to cecha ogólnodialektalna, choć zdaniem Stanisława Urbańczyka [1953, 36] niecharakterystyczna dla gwar małopolskich, w których notuje się w tej pozycji fleksyjnej końcówkę *-ich*. Dwa razy w dialogach *Janosika* pojawiają się formy, które

¹⁴ Formy zakończone na *-ta* można również uznać za przejaw kolokwializacji, pojawiają się one (niekiedy na prawach cytatów) również w języku potocznym, por. hasło *Róbta, co chceta* promujące Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

mogą być traktowane jako przejaw archaizacji: krótka forma przymiotnika (*zdrów*) i przymiotnik dzierżawczy utworzony od nazwy własnej (*Janosikowe*). Są to jednak fakty jednostkowe.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że na poziomie fleksyjnych wykładników stylizacji w omawianym filmie dochodzi do zatarcia funkcji lokalizującej – obok czasu przeszłego z aorystycznym *-ch-*, który wyróżnia gwary obszarów górzystych i Śląska, pojawiają się głównie cechy ogólnodialektalne, wspólne dla gwar ludowych i ogólnopolskiego języka potocznego, albo w ogóle na Podhalu niewystępujące. Podobnie jak w wypadku wyznaczników fonetycznych, można tu natomiast mówić o indywidualizującej funkcji charakteryzującej, która tylko w pewnym sensie indywidualizuje bohaterów – język wypowiedzi zbójników różni się od języka wypowiedzi murgrabiego na poziomie fleksyjnym, ale nie różnicuje zbójnickich bohaterów między sobą. Poza znamionującym wypowiedzi Janosika czasem przeszłym z aorystycznym *-ch-* pozostałe fleksyjne wyznaczniki stylizacji występują równomiernie w języku wszystkich bohaterów.

Słowotwórcze wykładniki stylizacji językowej występują w *Janosiku* jeszcze rzadziej niż fleksyjne. Są to notowane jednostkowo cechy: różna od ogólnopolskiej (ale ogólnodialektalna) prefiksacja czasownika: *osta-wić, obwiesić, ostać*, sufix *-eńki* zanotowany w formacji *samiuteńki*, sufix *-učki* w formacji *malučki*. Można zatem stwierdzić, że na poziomie słowotwórczym tekst nie jest stylizowany ani na gwary ludowe, ani na język potoczny czy dawny.

Wykładniki składniowe

Analizę składniowych wyznaczników stylizacji gwarowej w filmie *Janosik* warto rozpocząć od charakterystyki typów wypowiedzi, które notowane są w wypowiedziach góralskich bohaterów filmu. To, że mamy do czynienia z transkrypcją dialogów filmowych, wypowiadanych na podstawie pisanego scenariusza, sprawia, że mogą pojawić się pewne problemy interpretacyjne delimitacji niektórych wypowiedzi. Poniższe wyniki należy więc traktować jako przybliżone, dają one jednak dość wyrazisty obraz składniowej struktury omawianych wypowiedzi. Przetranskrybowane dialogi *Janosika* z wypowiedziami postaci, których język jest stylizowany na gwary ludowe, składają się z 570 wypowiedzi. Jak można się było tego spodziewać, zbiór ten charakteryzuje znacząca przewaga zdań pojedynczych – jest ich 298, na drugim miejscu listy frekwencyjnej znalazły się równoważniki zdań (133), nieco mniej (93) jest zdań złożonych podrzędnie. Składnię tego tekstu charakteryzuje jednak znacząca przewaga hipotaksy nad parataksą (22). Do rzadkości należą również zdania wielokrotnie (głównie trzykrotnie) złożone – jest ich bowiem 24.

Powyższe dane są zgodne w dużej mierze z wynikami uzyskanymi przez S. Dubisza [1986, 61, 98, 132], który dowodzi, że w tekstach pi-

sarzy wszystkich trzech pokoleń nurtu ludowego dominują zdania pojedyncze, ich udział zamyka się w przedziale 38–49%. Dane z *Janosika* pokazują nieco większy udział zdań pojedynczych w składniowej strukturze tekstu (52%), nie odbiega on jednak znacznie od danych uzyskanych przez S. Dubisza. W porównaniu z literaturą w filmie pojawia się nieco więcej równoważników zdań, ich udział w tekstach literackich to każdorazowo kilkanaście procent, w omawianym filmie – 23%. Nie zmienia to jednak faktu, że dla składni *Janosika* na tym etapie badań można powtórzyć wnioski S. Dubisza [1986, 61, 62]:

(...) można założyć, że owa przewaga zdań pojedynczych jest pewnym wykładnikiem jego dialogowości, a co za tym idzie – wykładnikiem tendencji do ukazania stylu kolokwialnego, której wykładnikiem jest także stosunkowo duży procent równoważników zdań (...). Zarazem jednak ta niewielka krotność zdań złożonych może być przyjmowana za trzeci już (obok ilościowej dominacji zdań pojedynczych i stosunkowo dużego procentu równoważników zdań) składniowy wykładnik kolokwializacji tekstu.

W odróżnieniu od tekstów literackich w wypowiedziach bohaterów *Janosika* pojawiają się zdania wielokrotnie złożone (4%). Inny jest również udział zdań złożonych współrzędnie, które w tekstach literackich są równoważone przez zdania złożone podrzędnie. W dialogach *Janosika* zdecydowanie dominują te ostatnie (16%), zdań złożonych współrzędnie jest zaledwie 4%. Wynika to zapewne z faktu, że jedyną formą podawczą w *Janosiku* jest dialog, a zdania złożone współrzędnie dominują w literaturze nurtu ludowego głównie w partiach narracyjnych i monologowych [Dubisz 1986, 98].

Z pozostałych cech składniowych najbardziej wyrazisty jest udział spójnika *co / coby* w funkcji wskaźnika zespolenia (*że / żeby* i synonimiczne). Notowany jest on w omawianym tekście 23 razy wobec dwóch zaledwie notacji *że* [Urbańczyk 1953, 46]. Raz pojawia się ponadto spójnik *jino* jako cecha ogólnodialektalna. Podobny zakres występowania ma użycie przyimka *bez* w miejscu literackiego *przez* (2 przykłady), np. *bez ogień*, oraz *przez* w miejscu literackiego *bez* (1 przykład): *przez przyczyny*. Za składniowe wykładniki stylizacyjne uznać również należy występowanie zwrotów oraz wyrażań, stanowiących elementy parentetyczne i nawiązujące: *ha* (3 razy), *hej* (4 razy). Mają one charakter gwarowy i wpisują się w podhalańskość języka bohaterów filmu.

Powyższy przegląd pokazuje zatem, że w płaszczyźnie składniowej stylizacja w *Janosiku* dąży raczej ku kolokwializacji niż dialektyzacji – cech *stricte* dialektalnych jest niewiele, a najważniejszą odrębność od ogólnopolskiego stylu języka pisanego stanowi struktura składniowa tekstu, która jest tożsama również z ogólnopolskim stylem mówionym. Mimo to spełnia ona funkcję charakteryzującą, ale tylko na poziomie socjologicznym i psychologicznym, nie pełni natomiast funkcji etnograficznej i lokalizującej – gdyby nie kilkukrotne *ha* i *hej* dialogi, które słyszymy w *Janosiku*, moglibyśmy usłyszeć w filmie stylizowanym na inne gwary.

NIESYSTEMOWE WYKŁADNIKI STYLIZACJI JĘZYKOWEJ W *JANOSIKU*

W porównaniu z gramatycznymi wykładnikami stylizacji językowej frazeologia i leksyka nie są w omawianym filmie płaszczyznami zbyt licznie reprezentowanymi. Wśród wykładników frazeologicznych znalazły się 2 zwroty: *bieda z tobom, gwałtu, co się dzieje* oraz następujące wyrażenia: *kruca fuks, madejowe łoże, na moju dusiu, po pirse primo, złodziejskie nasienie, barani łeb, cham jeden, dworska gnida* (również jako: *gnida dworska*), *psia (psio) krew*, z których tylko *gnida dworska* (3) i *psia krew* (4) zostały poświadczane więcej niż jeden raz. Brak natomiast w dialogach *Janosika* przysłów, powiedzonek itp. Na prawach cytatu funkcjonują trzy piosenki góralskie śpiewane przez zbójników oraz kobiety idące grabić siano. Elementy te nie zostały wzięte pod uwagę przy analizie wykładników systemowych – inny jest bowiem ich status i inna funkcja – stają się raczej wykładnikiem folkloryzacji niż dialektyzacji.

Analizując leksykę omawianego filmu, trudno wskazać wyraziste zasady jej klasyfikacji. Za nadrzędną uznaję więc przynależność stylizacyjną, o której decydują kwalifikatory słownikowe oraz obecność tych wyrazów w słownikach języka polskiego (SD i USJP) i w słownikach gwarowych (MSGP, SGO).

Dziwić może fakt, że leksyka typowo gwarowa, związana z Podhalem, nie jest zbyt licznie reprezentowana w omawianym filmie (6 jednostek). Pojawiają się leksemy (lub leksemy od nich derywowane) związane z Podhalem (nazywające realia życia w tym rejonie), ale znane i używane w języku ogólnopolskim: *ciupaska* (dem. od *ciupaga* 'łaska góralska z toporkiem o trzonku niekiedy nabijanym gwoździkami i kółeczkami mosiężnymi albo pokrytym ozdobami z ołowiu' – SD);¹⁵ *gazda* ('właściciel gospodarstwa wiejskiego, gospodarz' – SD, z informacją, że jest to regionalizm podhalański i karpacki); *harnaś* ('przywódca, herszt dawnych zbójników tatrzańskich' – SD); *kierpce* ('góralskie, płytke obuwie z jednego kawałka skóry, wiązane rzemykami' – SD); *turnia* ('odosobniona skała lub odosobniony szczyt górski o stromych zboczach i ostrym wierzchołku; powstaje na skutek erozji i wietrzenia skał' – SD). Leksemem gwarowym, nienotowanym w słownikach ogólnych języka polskiego, jest użyty przez Marynę czasownik *bośkać* ('całować'¹⁶ – MSGP, SGO).

¹⁵ Wszędzie podaję definicje i kwalifikatory ze *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, w związku z tym, że rejestruje on stan polszczyzny z okresu, kiedy *Janosik* powstawał. Niekiedy uwzględniam również definicje z *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza po to, aby pokazać tę leksykę, która może być przez odbiorcę współczesnego odbierana jako gwarowa albo archaiczna.

¹⁶ Brak w słownikach ogólnych języka polskiego. *Mały słownik gwar polskich* pod red. Jadwigi Wronicz lokalizuje ten czasownik w Małopolsce południowej, czyli obszarze nas interesującym.

Drugi krąg leksykalny filmu tworzą wyrazy związane z życiem na wsi (niekoniecznie podhalańskiej), również znane w języku ogólnopolskim (6 leksemów): *przyzba* ('wał usypany z ziemi dokoła podmurówki domu (czasami pokryty deskami); rzadziej: przybudówka' – SD); *baranica* ('czapka z futra baraniego' – SD. Cytat: „(...) miętosząc w rękach baranicę **chłopską** [podkr. MK] olbrzymich rozmiarów”); *chałupa* ('chłopski dom mieszkalny, zwykle drewniany' – SD); *batożyć* ('bić, smagać batogiem' – SD. Cytat: „Protestował przeciwko rabowaniu ubogiej **wsi** [podkr. MK], kiedy rżnięto krowy chłopskie, kiedy gwałtem zabierano konie i wozy i batożono jeszcze tych, co się ośmielili bronić swojej krwawą pracą zdobytej własności”); *baba* (3. 'zameężna kobieta wiejska, chłopka' – SD); *dziewucha* ('rubasznie,¹⁷ czasem życzliwie, serdecznie o dziecku płci żeńskiej albo o pannie, dziewczynie, przeważnie o dziewczynie **wiejskiej**' [podkr. MK] – SD).

Trzecią grupę stanowią wyrazy ogólnodialektalne, które albo nie są notowane przez słowniki ogólne języka polskiego, albo są w nich klasyfikowane jako gwarowe (11 leksemów): *pedzieć* ('powiedzieć' – MSGP¹⁸); *prasnąć* (gw. 'uderzyć w co mocno, głośno z trzaskiem; upaść z hukiem, trzaskiem' – SD); *pyrgnąć* (gw. 'rzucać, ciskać' – SD); *rychtować* (gw. 'przygotowywać' – SD); *rozdziać* (daw. dziś gw. 'zdjąć z kogoś odzież; rozebrać' – SD); *portki* (gw. i pot. 'spodnie, szczególnie z grubego, prostego materiału' – SD); *zabyć* ('zapomnieć' – MSGP¹⁹), *działcha* ('dziewczyna' – MSGP²⁰), *beskórtyja* („to samo co bezkórtyja. *Bezkórtyja* – 'z pozytywnym lub negatywnym nacechowaniem emocjonalnym o człowieku, zwłaszcza dziecku' – SGO lub: 'przeł. eufem. zamiast bestia' – MSGP²¹); *bejnty* ('bajki, opowieści' – wyraz nienotowany w żadnym słowniku gwarowym, SGO notuje *bejdać* 'opowiadać bajki').

Warto w tym miejscu zauważyć, że hasła ze słownika pod redakcją W. Doroszewskiego ujawniają ważną cechę zarówno tej leksyki, jak i w ogóle dwóch stylów językowych – gwarowego i potocznego. Część wymienionych wyrazów bowiem to wyrazy dwuodmianowe charakterystyczne zarówno dla jednego, jak i drugiego wariantu, trudno byłoby zatem przyjąć kryterium leksykalne jako rozstrzygające w definiowaniu rodzaju stylizacji [por. Dubisz 1986, 63]. Z punktu widzenia powyższych przykładów możemy bowiem mówić zarówno o dialektyzacji, jak i kolkwializacji.

¹⁷ Ze względu na ten kwalifikator omawiany rzeczownik mógłby się znaleźć również w grupie piątej.

¹⁸ Brak w słownikach ogólnych języka polskiego. W MSGW z lokalizacją: Śląsk i Małopolska.

¹⁹ Jw. Lokalizacja: Małopolska południowo-wschodnia, Kaszuby i Kresy.

²⁰ Jw. Lokalizacja: Śląsk i Małopolska.

²¹ W MSGP z lokalizacją: Małopolska i Śląsk.

Czwarta grupa, licząca 15 wyrazów, również nie może służyć za kryterium definicyjne, są to bowiem archaizmy (oznaczane kwalifikatorami *dawniej, przestarzałe, książkowo*): *człek* ('o człowieku (dziś potoczne z odcieniem poufałości lub lekceważenia)' – SD²²); *drzewiej / drzewij* (daw. 'niegdyś, dawniej, ongi' – SD); *łatno* (przestarz. 'bez trudu; łatwo'); *ocięć* (daw. dziś gw. 'ojciec'); *pośledni* (wychodzące z użycia 'liczy, drugorzędny, gorszego gatunku' – SD); *włość* (1. przestarz. 'posiadłość ziemską, majątek ziemski; dobra złożone z wielu wsi wraz z wieśniakami, należące do jednego właściciela' – SD); *gacie* (daw. 'spodnie'); *legnać* (nieco przestarz. książk. 'położyć się na czym, zwłaszcza położyć się z ulgą, zwalić się ciężko na jakieś posłanie, na ziemię (...)') – SD); *nerwować* (daw. p. *denerwować* – SD); *zbójować* (przest. 'zajmować się zbójectwem'); *po-gwarzyć* – daw. 'pobajać, poopowiadać' – SD); *zwać* (książk. «określać jakąś nazwą, jakimś mianem, imieniem, dawać komuś, czemuś jakąś nazwę, nazywać» – USJP²³); *wartko* (książk. przysłówki od *wartki* w zn. a: «szybko płynący, rwący, bystry, prędki» – USJP²⁴); *markotny* (książk. «bez humoru i chęci do rozmowy, przygnębiony, strapiony, smutny» – USJP²⁵); *leże* (przestarz. «miejsce przygotowane do leżenia, spania, legowisko, posłanie» – USJP²⁶).

Piąta grupa wyrazów to ogólnopolskie leksemy (5 jednostek), które w SD lub USJP klasyfikowane są jako *potoczne, pospolite* lub *rubaszne*: *łapa* (2. rub. 'ludzka dłoń, ręka' – SD); *łeb* (2. 'pogardliwie, rubasznie albo potocznie o głowie ludzkiej' – SD); *szwendać się* (posp. 'chodzić tu i tam, chodzić bez celu, wałęsać się, włóczyć się' – SD); *łazić* ('chodzić, posuwać się wolno, ciężko, niezgrabnie, wlec się, włóczyć się, w wielu użyciach to samo co chodzić, ale potocznie, często z odcieniem pospolitości' – SD); *zadek* (posp. 'pośladki, siedzenie' – SD); *wara* (pot. «wykrzyknik wyrażający kategorię zakazu dostępu do osoby, rzeczy lub sprawy, o której jest mowa» – USJP); *dziewuszka* (pot. «poufale o dziewczynie, pannie» – USJP).

Powyższy przegląd udowadnia, że leksykalne wykładniki stylizacyjne pełnią w pewnym stopniu funkcję lokalizującą (w czasie – grupa czwarta i przestrzeni – grupa pierwsza), charakteryzującą (indywidualizującą i socjologiczną – identyfikują mieszkańców wsi w odróżnieniu od dworu hrabiego – oraz psychologiczną – grupa piąta), rozpatrywane w oderwaniu od pozostałych cech językowych tekstu zacierać mogą obraz dialektyzacji w omawianym filmie, *gros* z nich jest bowiem leksyką kilkuodmianową.

²² W wypadku tego leksemu jego archaiczność widać jeszcze bardziej z perspektywy współczesnej: „przestarz. «z odcieniem poufałości lub lekceważenia o człowieku»” – USJP.

²³ W SD bez kwalifikatora.

²⁴ Jw.

²⁵ Jw.

²⁶ Jw.

NAZWY WŁASNE

Ważną warstwą stylizacyjną są również wykładniki onomastyczne. Można wśród nich wyróżnić następujące klasy onimów:

- a) toponimy autentyczne:²⁷ *Białe Dunajce, Córny Potok, Giewont, Nowy Targ*, które pełnią funkcję lokalizującą miejsce akcji filmu w rzeczywistej przestrzeni geograficznej. Nazwy te, wypowiedane przez bohaterów – górali, odzwierciedlają fonetyczne cechy gwarowe, co dodatkowo przemawia za uznaniem ich za wykładniki stylizacyjne;
- b) antroponimy, a wśród nich: **autentyczne i realistyczne przezwiska zbójnickich bohaterów**, które również wpisują się w lokalny góralski koloryt filmu i stylizację (również tę językową) na góralszczyznę: *Kubałaz, Gąsienica, Kwiczol (Kwicoł, Ficoł), Pyzdra, Kuśmider*. Tylko *Gąsienica, Kubała* i *Kuśmider* są notowane przez *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych* pod red. K. Rymuta, przy czym nazwisko *Gąsienica* jako charakterystyczne dla Nowosądeckizny (396 nosicieli) i z Podhalem kojarzone w potocznej świadomości można potraktować jako onim w funkcji lokalizującej; **autentyczne imiona w formie deminutywów lub hipokorystyków**: *Jakubek* (od *Jakub*); *Janosik* (od *Jan*²⁸); *Jendruś* (od *Jędrzej*); *Maryna* (od *Maria / Marianna*); *Maryś* (od *Maria / Marianna*); *Waluś* (od *Walery, Walenty*); **autentyczne imiona w formie podstawowej**: *Bartos*, (brat) *Marcin*;
- c) chrematonim utworzony od antroponimu: *Pyzdrówka* ('ciupaga Pyzdry').

Najważniejszą funkcją nazw własnych wykorzystanych w *Janosiku* jest funkcja lokalizująca – to one pozwalają nam dokładnie umiejscowić akcję utworu w geograficznej przestrzeni górskiej. Spełniają również funkcję indywidualizującą – co jest niejako cechą naddaną nazw własnych, nadają stylizacji językowej tego utworu zarówno cechy stylizacji realizacyjnej (toponimy), jak i manierystycznej (np. przezwiska *Kwiczol* i *Pyzdra*).

PODSUMOWANIE

Poniższa tabela prezentuje procentowy udział wszystkich wykładników stylizacyjnych w kształtowaniu dialogów filmu *Janosik*. W zestawieniu tym nie uwzględniono struktury składniowej tekstu, nie rzutuje to jednak w sposób znaczący na wyniki analizy.

²⁷ Terminy *autentyczny* i *realistyczny* stosuję za: [Kosyl 2010].

²⁸ Możliwa jest również inna interpretacja motywacji tego imienia: wg S. Dubisza została ona utworzona od węg. *János* (wym. Janoš) za pomocą sufiksu *-ik*.

Tabela 4. Wykładniki stylizacyjne – podsumowanie

L.	Płaszczyzna stylizacyjna	Liczba poświadczeń	% poświadczeń
1.	Fonetyka	808	76,01
2.	Wykładniki niesystemowe (leksyka, nazwy własne, frazeologia)	149	14,02
3.	Fleksja	69	6,49
4.	Składnia	31	2,92
5.	Słowotwórstwo	6	0,56
Razem		1063	

Decydującą rolę w kształtowaniu stylizacji językowej, zastosowanej w omawianym filmie, odgrywają wykładniki systemowe (łącznie ok. 86%), przy czym zdecydowanie dominują wykładniki fonetyczne. Nie ulega wątpliwości, że bardzo dobrze spełniają one funkcje stylizacyjne właśnie w filmie, w którym środkiem przekazu nie jest tekst, ale obraz i dźwięk umożliwiające wykorzystanie cech fonetycznych, które w tekście zapisanym są niemożliwe do oddania (np. akcent inicjalny). Ponadto fonetyczne wykładniki stylizacyjne wymagają swego rodzaju konsekwencji (jeśli oczywiście założeniem twórców nie jest zastosowanie w tekście stylizacji selektywnej), a możliwości wprowadzenia np. mazurzenia bez zakłócenia komunikatywności tekstu jest więcej niż na przykład możliwości wprowadzenia nie zawsze zrozumiałej leksyki gwarowej. Przy analizie statystycznej wykładników stylizacyjnych tekstu filmowego należy bowiem pamiętać o tym, że jest on skierowany do odbiorcy, którego wiedza dialektologiczna jest raczej potoczna, a odbiór wykładników językowej dialektyzacji – intuicyjny. Film *Janosik* jest elementem kultury popularnej i jako taki był tworzony – próba przybliżenia widzowi realiów podhalańskich oraz rekonstrukcja świata zbójników nie mogła zatem przesłonić komunikatywności wypowiedzianych kwestii.²⁹

W *Janosiku* mamy do czynienia z dialektyzacją, chociaż pojawiają się w filmie cechy, które można potraktować jako przejaw archaizacji czy kolokwializacji, co niewątpliwie ma związek z tym, że gwary ludowe nie są kodami oderwanymi od języka ogólnopolskiego, szczególnie w jego potocznej odmianie mówionej, i przechowują wiele archaizmów. Jedno-

²⁹ Należy podkreślić, że nie jest to regułą. Twórcy filmów nowszych, szczególnie skierowanych do widzów kin studyjnych, nie zawsze tę zasadę respektują, czego przykładem jest chociażby śląski dramat pt. *Ewa* w reż. Ingmara Villqista i Adama Sikory, którego dialogi niekiedy trudno zrozumieć osobie nieznającej gwar śląskich.

znaczne oddzielenie wykładników archaizacji, kolokwializacji i dialektyzacji jest w wielu wypadkach niemożliwe.

Ogólnie stylizacja ta pełni funkcję charakteryzującą i lokalizującą, chociaż w różnych płaszczyznach wykładników stylizacyjnych funkcja ta przejawiać się może różnorodnie. Nawet jednak gdybyśmy nie mieli do czynienia z filmem, w którym funkcję charakteryzującą i lokalizującą pełni przede wszystkim obraz, byłibyśmy w stanie podać przybliżone miejsce rozgrywania się akcji filmu oraz ogólną charakterystykę socjalną i psychologiczną jego bohaterów.

Powyższy artykuł miał na celu prezentację wyników analizy filmowej stylizacji gwarowej na podstawie narzędzi metodologicznych opracowanych do badań stylizacji literackiej. Jak wynika z analizy, metodologia S. Dubisza znajduje zastosowanie w badaniach nad stylizacją filmową. Wydaje się jednak, że w związku z inną niż tekst literacki podstawą badawczą w badaniach stylizacji filmowej zachodzi również potrzeba uwzględnienia innych czynników, między innymi udziału aktorów³⁰ oraz odbioru przez widzów gwary pojawiającej się na ekranie. W związku z tymi czynnikami niezbędne jest włączenie do analiz tego typu szerszych kontekstów badawczych oraz modyfikacja definicji stylizacji gwarowej w tekście artystycznym i stworzenie na jej podstawie definicji stylizacji gwarowej w filmie.

Skróty

eufem. – eufemizm

gw. – gwarowy

MSGP – J. Wronicz (red.), *Mały słownik gwar polskich*, Kraków 2009

pot. – potoczny

przekl. – przekleństwo

reg. – regionalny

SD – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969

SGO – Józef Kaś, *Słownik gwary orawskiej*, Kraków 2003

USJP – S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003

³⁰ Na marginesie należy wspomnieć, że w *Janosiku* pojawia się góral, który (jako jedyny z bohaterów ludowych w tym filmie) realizuje wschodnie ł przedniojęzykowo-zębowe. Jest nim postać odgrywana przez pochodzącego z Kresów Wacława Kowalskiego, znanego z roli Pawłaka w trylogii Sylwestra Chęcińskiego.

Bibliografia

- J. Bartmiński, *O języku folkloru*, Wrocław 1973.
- K. Dejna, *Dialekty polskie*, Wrocław 1973.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 2003.
- S. Dubisz, *O stylizacji językowej*, „Język Artystyczny” 1996, t. 10, s. 13–23.
- S. Dubisz, *Stylizacja językowa jako jedna z form integracji języka ogólnopolskiego i dialektów ludowych*, „Zeszyty Naukowe WSP w Szczecinie” nr 38, „Prace Wydziału Humanistycznego” 1982, nr 11, s. 119–139.
- S. Dubisz, *Stylizacja językowa – próba definicji*, „Prace Filologiczne” 1980, t. 29, s. 191–216.
- S. Dubisz, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (nurt ludowy w latach 1945–1975)*, Wrocław 1986.
- S. Dubisz, *Uwagi o dialektyzacji w „Konopielce” Edwarda Redlińskiego*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 7, s. 293–304.
- S. Dubisz, *Wykładowi stylizacji gwarowej w utworze J. Waksmańskiego pt. „Czarne toczyńie”*, „Prace Filologiczne” 1982, t. 31, s. 273–283.
- J. Goszczyńska, *Mit Janosika w folklorze i literaturze słowackiej XIX wieku*, Warszawa 2001.
- K. Holly, *Fonetyka w gwarze Żywiecczyzny*, Kraków 1993.
- H. Karaś, *Leksykon terminów* [w:] H. Karaś (red.), *Dialektologia polska. Przewodnik multimedialny*, Warszawa 2010, www.dialektologia.uw.edu.pl
- Janosik, reż. Jerzy Passendorfer, rok produkcji: 1974, nośnik: DVD.
- J. Kaś, *Podhale. Gwara regionu* [w:] H. Karaś (red.), *Dialektologia polska. Przewodnik multimedialny*, Warszawa 2010, www.dialektologia.uw.edu.pl
- C. Kosyl, *Nazwy własne w literaturze pięknej* [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Kraków 2005, s. 363–398.
- M. Kresa, *Stylizacja gwarowa w serialu „Blondynka” w reżyserii Mirosława Grońskiego* [w:] M. Rak, K. Sikora (red.), *Badania dialektologiczne – stan, metodologia, perspektywy*, Kraków, s. 331–342.
- T. Lubelski, *Historia kina polskiego*, Katowice 2009.
- T. Skoczek, *Motyw zbójnika Janosika w filmie i telewizji*, Bochnia–Warszawa 2007.
- S. Urbańczyk, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa 1953.
- I. Winiarska-Górska, *Śląsk. Gwara regionu* [w:] H. Karaś (red.), *Dialektologia polska. Przewodnik multimedialny*, Warszawa 2010, www.dialektologia.uw.edu.pl

Janosik – a dialect on the small screen?

Summary

The paper is an attempt to analyse the language used by the characters of one of the most popular Polish films of the 1970s, that is *Janosik*, directed by Jerzy Passendorfer. Research on the dialect stylisation exponents (conducted based on Stanisław Dubisz's methodology) in the film lead to the following conclusions:

1. The most important stylisation role is played by systemic exponents (in particular phonetics), while non-systemic ones, including lexis, on the basis of which it can be precisely determined which type of stylisation is in question (dialecticisation, colloquialisation or archaisation), are less significant;
2. The majority of the features used for stylisation purposes are characteristic of the Podhale dialects (although, which needs to be emphasised, some of them have quite a broad general dialectal reach), owing to which stylisation fulfils the localisation function; yet there are also exponents which prove that the stylisation process determinants were at certain points intuitive rather than scientific (e.g. mazuration of *ż* derived from *r*);
3. The majority of the exponents play the descriptive function, mainly with reference to the social and psychological description of the characters of highland robbers and highlanders inhabiting Podhale villages, thanks to which they can be distinguished from the court characters or *hajduci* of the burgrave. The language of *Janosik* lacks, however, clear differentiating features which would be characteristic of one character only. The descriptive function is blurred with this respect.

Trans. Monika Czarnecka

Beata Katarzyna Jędryka
(Uniwersytet Warszawski)

STATUS JĘZYKA POLSKIEGO JAKO DRUGIEGO ORAZ OBCEGO W POLSKIEJ SZKOLE

Przemiany gospodarcze oraz polityczne na przełomie XX i XXI wieku spowodowały, że Polska stała się atrakcyjnym krajem dla imigrantów z różnych stron świata. Dziś jest to miejsce, w którym pracują, mieszkają i uczą się cudzoziemcy nie tylko z państw o niskim produkcie krajowym brutto (np. Wietnam), z państw, w których jest trudna sytuacja polityczna (np. Egipt czy Syria), ale także są to obywatele państw Unii Europejskiej, w których recesja była bezpośrednią przyczyną dużego bezrobocia.

Napływ nowych mieszkańców na tereny Polski wiąże się nie tylko z problemami administracyjnymi, takimi jak uzyskanie legalizacji pobytu, pozwolenia na pracę czy ubezpieczenia, ale także z problemami językowymi. Dotyczy to przede wszystkim dzieci cudzoziemskich. O ile rodzice mogą funkcjonować w społeczeństwie polskim bez znajomości języka polskiego lub z bardzo słabymi umiejętnościami w tym zakresie, o tyle dzieci imigrantów, które uczęszczają do polskich szkół, nie są w stanie w pełni korzystać z oferty edukacyjnej. Należy przy tym podkreślić, że to nie dzieci decydują o zmianie kraju zamieszkania oraz o nowej szkole. W tej kwestii zazwyczaj nikt się ich nie pyta o to, czy chcą wyjechać czy nie. Rodzice samodzielnie podejmują decyzję o wyjeździe, przeważanie nie myśląc o edukacji dziecka w nowym kraju. Być może wychodzą z założenia, że ich dziecko „jakoś sobie da radę”. Po części mają rację, ale sami nie zdają sobie sprawy, jaki wysiłek musi dziecko włożyć w to, aby zaadaptować się nie tylko społecznie i kulturowo, ale przede wszystkim językowo.¹

Brak znajomości polszczyzny blokuje rozwój intelektualny dzieci na każdym etapie nauczania, począwszy od przedszkola, a skończywszy na szkołach ponadgimnazjalnych. Niski poziom kompetencji językowej uniemożliwia także nauczycielowi zweryfikowanie stanu wiedzy nowego

¹ E. Chromiec, *Dziecko wobec obcości kulturowej*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 17–53; J. Nikitrowicz, *Edukacja międzykulturowa. Kreowanie tożsamości dziecka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 69–79.

ucznia spoza Polski. Dodatkowo pojawiają się trudności w poznaniu historii ścieżki edukacji dziecka, ponieważ dokumenty, które przynoszą rodzice, zazwyczaj nie są tłumaczone na język polski. Jeżeli są one w językach powszechnie znanych w Europie, nauczyciele tłumaczą je własnymi siłami. Natomiast kiedy zostały one wydane przez szkoły z krajów „egzotycznych” (np. Chiny, Wietnam czy Somalię), trudno jest zdobyć odpowiednie tłumaczenie. Oprócz problemów językowych występują także różnice kulturowe, które nie zawsze okazują się dobrodziejstwem. Często dochodzi do wielu nieporozumień, które wynikają z innego postrzegania wartości, którą jest edukacja.²

Sytuacja, o której mowa powyżej, wiąże się z tym, że Polska i jej system oświaty, mimo że od 10 lat jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, nadal nie są przygotowane do tego, że w ławce w polskiej szkole siada dziecko cudzoziemskie. Być może ma to także związek z tym, że polska wielokulturowość jest uznawana za „słabą”, ponieważ mniejszości religijne oraz etniczno-językowe stanowią zaledwie kilka procent ogółu ludności Polski.³ Mimo że na terenach pogranicznych – Dolny Śląsk, Śląsk Cieszyński, Podlasie – spotykamy się z wieloetnicznością, to Polska nadal pozostaje krajem monolingwalnym oraz monokulturowym. Należy spodziewać się, że sytuacja ta stopniowo będzie się zmieniała wraz z osiedlaniem się cudzoziemców na terenie naszego kraju.

A. IMIGRANCY W POLSCE – TERMINOLOGIA

Zmiany demograficzne, dotyczące imigrantów w Polsce, dobrze obrazują najnowsze dane statystyczne, które są wynikiem Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań (NSP) w 2011 roku. Należy podkreślić, że był to pierwszy spis powszechny, który został przeprowadzony na terytorium naszego kraju po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Spis ludności z 2011 r. obejmował osoby, które stale mieszkały w Polsce, tzn. były zameldowane, oraz osoby, które przebywały u nas czasowo. Dane zbierano w budynkach, mieszkaniach, obiektach zbiorowego zakwaterowania i innych zamieszkałych pomieszczeniach niebędących formalnie mieszkaniem.⁴

Jednym z głównych celów NSP 2011 było uzyskanie informacji na temat ludności zamieszkującej w Polsce, których nie można zdobyć z in-

² D. Matsumoto, L. Juang, *Psychologia międzykulturowa*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 184–192, s. 355–359.

³ A. Szczurek-Boruta, *Doświadczenia społeczne w przygotowaniu przyszłych nauczycieli do pracy w warunkach wielokulturowości*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, s. 34.

⁴ *Migracje zagraniczne ludności. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013, s. 9–10.

nych źródeł, a następnie opracowanie na ich podstawie możliwie szerokiej charakterystyki zmian w podstawowych strukturach demograficzno-społecznych ludności. Zebrane informacje są także niezbędne do określenia potrzeb międzynarodowych Unii Europejskiej oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wśród dwunastu tematów badawczych – związanych pośrednio z imigrantami w Polsce, wyróżniono jeden obszar (temat badawczy nr 5), który wiązał się z nimi bezpośrednio: migracje wewnętrzne i zagraniczne, w tym badanie emigracji Polaków, emigracji zarobkowej, reemigracji oraz imigracji cudzoziemców do Polski. Z tym tematem ściśle wiązał się jeszcze jeden równie ważny – narodowość i język.⁵

W kwestii terminologicznej należy przypomnieć, że Główny Urząd Statystyczny, dokonując analizy sytuacji imigrantów w Polsce, posługiwał się pojęciami istotnymi nie tylko dla demografii, ale także dla językoznawstwa stosowanego, szczególnie glottodydaktyki. Przez **imigranta** rozumie się osobę przybyłą z zagranicy na pobyt stały lub czasowy. **Repatriant** to osoba, która powraca do kraju w sposób prawnie zorganizowany po dobrowolnym lub przymusowym, stałym lub dłuższym, pobycie poza granicami swojego kraju. **Cudzoziemcem** jest każda osoba, która nie ma obywatelstwa polskiego, bez względu na fakt posiadania lub nieposiadania obywatelstwa innych krajów. Osoby te, które przyjechały do Polski na pobyt stały, są traktowane jako osoby stale mieszkające. Pozostali cudzoziemcy są klasyfikowani jako imigranci krótkookresowi lub długookresowi. Pierwsi to tacy, którzy przebywają w Polsce poniżej jednego roku, drudzy natomiast to osoby przebywające w Polsce minimum 12 miesięcy.⁶

Mówiąc o imigrantach, trzeba wspomnieć także o **bezpaństwowcach**, czyli osobach nieposiadających obywatelstwa żadnego kraju. W statystykach bezpaństwowcy są zaliczani do cudzoziemców. Istotnym terminem jest także **uchodźca**, który według GUS oraz *Konwencji genewskiej* z 1951 roku i dołączonego do niej *Protokołu nowojorskiego* z 1967 roku [Dz.U. 1991 Nr 119, poz. 515 i 517] jest osobą przebywającą poza granicami państwa, którego jest obywatelem lub które jest miejscem jej stałego zamieszkania, żywiącą uzasadnioną obawę przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych, która nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa lub nie chce do niego powrócić.⁷

Na koniec rozważań terminologicznych powinno się przybliżyć jeszcze dwa ważne pojęcia – **kraj urodzenia** oraz **obywatelstwo**. Na potrzeby

⁵ *Migracje zagraniczne ludności. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013, s. 11.

⁶ Ibidem, s. 22–24.

⁷ Ibidem.

NSP 2011, powołując się na zalecenia międzynarodowe, miejsce urodzenia wpisywano, biorąc pod uwagę granice państw aktualne w momencie spisu, a nie w momencie urodzenia danej osoby. Dlatego też spis w momencie jego przeprowadzania odzwierciedlał podział administracyjny świata.

Przez obywatelstwo rozumie się prawną więź między osobą a państwem. Obywatelstwo nie jest związane z pochodzeniem etnicznym danej osoby i jest niezależne od jej narodowości. Osoba może mieć jedno obywatelstwo, dwa lub kilka obywatelstw. Możliwa jest także sytuacja, że ktoś nie ma żadnego obywatelstwa. Istotnym faktem jest to, że w badaniach statystycznych osoba mająca obywatelstwo polskie i inne jest traktowana w naszym kraju zawsze jako obywatel polski i nie jest cudzoziemcem.

B. IMIGRANCY W POLSCE

Dane uzyskane w NSP 2011 są uogólnione. Pochodzą z badania reprezentacyjnego oraz z badania imigrantów, którzy w tym czasie przebywali w obiektach zbiorowego zakwaterowania. Informacje dotyczące tej drugiej grupy są podstawowe i nie zawierają danych odnośnie do wykształcenia, stanu cywilnego, przyczyn imigracji, znajomości języka polskiego, aktywności zawodowej, dochodów, liczby posiadanych obywatelstw czy planów wyjazdowych z Polski.

Główny Urząd Statystyczny w swoich sprawozdaniach podkreśla, że liczba imigrantów odnotowana w spisie z roku 2002 oraz 2011 jest zaniżona. Wiąże się to z legalizacją pobytu, czyli ważnością karty pobytu wydawanej przez Urząd do Spraw Cudzoziemców. Straż Graniczna stale zatrzymuje obywateli państw trzecich, ponieważ stwierdza ich nielegalny pobyt w Polsce. Także Państwowa Inspekcja Pracy wykazuje w swojej dokumentacji nielegalne zatrudnienie i wykonywanie pracy przez obywateli tych państw. Są to przede wszystkim obywatele Ukrainy, Chin, Wietnamu oraz Republiki Korei.

Trudności w dokładnym oszacowaniu całościowej liczby cudzoziemców w Polsce wiążą się także z dużą mobilnością imigrantów oraz z nieznaną przez nich języka polskiego. Bariera językowa utrudnia wypełnianie jakichkolwiek formularzy. Ten obowiązujący w NSP 2011 zawierał około 100 pytań i wymagał obszernych wyjaśnień oraz komentarzy od rachmistrzów. Aby poprawnie zrozumieć pytanie i udzielić na nie odpowiedzi, cudzoziemiec musiał znać polszczyznę przynajmniej na poziomie dobrym. Mimo że przygotowano alternatywny formularz w języku angielskim, to w wielu wypadkach także i on nie rozwiązywał problemów językowych. Nie wszyscy cudzoziemcy mogą wykazać się znajomością angielszczyzny nawet na poziomie podstawowym, umożliwiającym im zrozumienie stosownych dokumentów.

Spis ludności przeprowadzony w 2011 roku wykazał, że na terenie Polski przebywało czasowo 56 300 stałych mieszkańców innych krajów, w tym 40 097 przebywało ponad 3 miesiące. Spis powszechny z roku 2002 wykazał 34 072 imigrantów. Porównując obie liczby, można stwierdzić, że imigrantów z pobytem stałym przybywa.

Rozmieszczenie imigrantów w Polsce jest nierównomierne. Ponad połowa cudzoziemców przebywa na terenie czterech województw: mazowieckiego, dolnośląskiego, małopolskiego i śląskiego. Jest to związane z rozwojem gospodarczym tych regionów. Niska stopa bezrobocia na tych terenach powoduje, że są one atrakcyjne dla cudzoziemców. Należy zwrócić także uwagę na to, że imigranci bardzo często dołączają do swoich rodaków, którzy już wcześniej przybyli do Polski. Tym też można tłumaczyć koncentrowanie się społeczności cudzoziemskich na danych obszarach.

Największą tendencję wzrostową liczby imigrantów odnotowuje się w województwie mazowieckim. W roku 2002 imigranci mieszkający na tym terenie stanowili 26,4% (8 995 osób) wszystkich cudzoziemców w Polsce. Spis z 2011 roku pokazał, że po 9 latach stanowili oni 26,9% (10 870 osób) populacji cudzoziemskiej na terenie Polski. Najwięcej imigrantów jako miejsce osiedlenia wybiera mazowieckie miasta. Pod względem płci wśród cudzoziemców dominują na Mazowszu mężczyźni. Jest ich 5 648.

Polska jako nowe miejsce pracy i zamieszkania jest wybierana najczęściej przez osoby, które wcześniej mieszkały na terenach: Ukrainy, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Białorusi, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Chin, Bułgarii, Wietnamu, Włoch, Francji, Armenii, Holandii oraz Turcji.

Wśród imigrantów przebywających w 2011 roku w Polsce zdecydowana większość nie miała polskiego obywatelstwa – 76%. Najliczniejszą grupę cudzoziemców stanowili obywatele Ukrainy, Białorusi, Niemiec, Rosji, Chin, Bułgarii, Wietnamu, USA, Armenii, Wielkiej Brytanii, Turcji, Francji, Włoch, Norwegii, Indii i Litwy.

Niezbędny w zrozumieniu migracji jest czynnik odpowiedzialny za przemieszczanie się osób. Standardowym kryterium podziału czynników determinujących migracje są kwestie ekonomiczne oraz pozaekonomiczne. W NSP 2011 odnotowano trzy główne przyczyny wyboru Polski jako nowego miejsca osiedlenia się. Najczęściej przyjazd był spowodowany sprawami rodzinnymi – przyczyna ta dominowała wśród obywateli polskich. Jako drugi czynnik wskazywano zamiar podjęcia pracy, a jako trzeci – szeroko rozumianą edukację: podjęcie studiów, naukę, podniesienie kwalifikacji zawodowych. Przyczyna ta była najczęściej wskazywana przez mieszkańców Litwy, Norwegii, Szwecji i Białorusi. Spoza krajów europejskich motywem podjęcia nauki kierowali się imigranci z Kazachstanu, Indii oraz Nigerii. Warto podkreślić, że większość studentów z krajów Europy Wschodniej oraz z Kazachstanu ma polskie pochodzenie.

C. ZNAJOMOŚĆ POLSZCZYZNY PRZEZ CUDZOZIEMCÓW PRZEBYWAJĄCYCH W POLSCE

Spis powszechny z 2011 roku dostarczył informacji dotyczących znajomości języka polskiego przez cudzoziemców. O stopień znajomości polszczyzny pytano imigrantów powyżej 4. roku życia. Trzeba podkreślić, że nie proszono o udokumentowanie – certyfikat – znajomości polszczyzny. Odpowiedź na to pytanie miała charakter subiektywny. W wypadku małoletnich dzieci odpowiedzi udzielali ich rodzice lub opiekunowie.

Bardzo dobrą znajomość języka polskiego zadeklarowało 36% emigrantów. Dominowali wśród nich obywatele Ukrainy, Białorusi, Niemiec, Rosji i Armenii. Nieco ponad 14% wskazało dobrą znajomość polszczyzny. Tu także w czołówce byli obywatele Ukrainy, następnie Bułgarii, Białorusi, Rosji, Niemiec i Armenii. Wystarczającą znajomość wskazało 15% cudzoziemców, głównie obywateli Ukrainy, Niemiec, Wietnamu, Chin, Bułgarii, Norwegii, Turcji, USA, Białorusi i Włoch. Największe trudności w komunikowaniu się w języku polskim mieli obywatele Chin, Wietnamu, Szwecji, Francji, Niemiec oraz Bułgarii.

Dane pozyskane z NSP nie mogą być traktowane wiążąco, ponieważ trudno jest dokonać samooceny znajomości języka polskiego. Doskonale widzą to nauczyciele na co dzień pracujący z dziećmi cudzoziemskimi w polskich szkołach. Niejednokrotnie skarżą się na utrudniony kontakt z rodzicami, który wynika z bariery językowej. Opiekunowie dzieci znają kilka podstawowych słów i wyrażeń w języku polskim. Według ich samooceny świadczą to o dobrej znajomości języka kraju osiedlenia. Jednak, spożytkowując Europejski System Opisu Kształcenia Językowego, osoba zajmująca się zawodowo dydaktyką języka polskiego jako obcego nie zakwalifikowałaby tych osób nawet do reprezentantów poziomu A1.

Kwestia komunikatywnego posługiwania się polszczyzną nie jest uregulowana w sposób prawny. Wprowadzenie poświadczenia znajomości języka polskiego na poziomie B1 dla osób starających się o obywatelstwo polskie nie rozwiązuje sprawy. Warto w przyszłości zastanowić się nad wprowadzeniem obowiązkowych kursów językowych dla osób, które chciałyby uzyskać status rezydenta, a nawet tymczasową kartę pobytu. To pomogłoby uniknąć problemów językowych w urzędach i instytucjach państwowych. Poza tym umożliwiłoby lepszą integrację imigrantów z Polakami.

D. DZIECI IMIGRANTÓW W POLSCE

Omawiając problem imigracji do Polski, który bezpośrednio wiąże się z edukacją, należy się zatrzymać na strukturze wieku cudzoziemców przebywających na terenie naszego kraju. Najliczniejszą grupą są osoby w wieku 20–24 lat, następnie 25–29 lat, kolejno 30–34 lat, 35–39 lat, 15–19 lat oraz 40–44 lat. Z punktu widzenia systemu polskiej oświaty należy się

przyjrzeć czterem grupom wiekowym. NSP 2011 wykazał, że na terenie Polski przebywała duża liczba dzieci i młodzieży objętych powszechnym obowiązkiem szkolnym. Najliczniej reprezentowana była wspomniana już młodzież w przedziale wiekowym 15–19 lat, następnie w przedziale 10–14 lat, potem dzieci w wieku 5–9 lat. Dodatkowo trzeba wspomnieć o dużej grupie dzieci w wieku żłobkowo-przedszkolnym 0–4 lata. Powyższe informacje są ważne z punktu widzenia kompleksowej dydaktyki, nie tylko językowej. Niestety nie można dotrzeć do tak szczegółowych danych dotyczących poszczególnych regionów Polski, w tym województwa mazowieckiego.

Z uwagą należy zatrzymać się na danych dotyczących krajów pochodzenia małoletnich imigrantów. Zostali oni podzieleni na dwie grupy wiekowe. Pierwsza z nich obejmuje dzieci do 14. roku życia, natomiast druga od 15. do 24. roku życia. Można pokusić się o stwierdzenie, że podziałowi temu moglibyśmy przyporządkować różne szczeble edukacji polskiej: dzieci z grupy pierwszej to osoby uczęszczające do żłobków, przedszkoli, szkół podstawowych oraz gimnazjów, grupa druga natomiast obejmuje młodzież uczącą się w szkołach ponadgimnazjalnych oraz na uczelniach wyższych.

W tym miejscu nie tylko liczby osób w poszczególnych grupach są ważne, ale także obywatelstwo tych dzieci, które jest ściśle związane z językiem używanym w domu lub językiem, w którym dziecko uczyło się w poprzednim kraju zamieszkania.

W grupie pierwszej – do 14. roku życia (3 813 osób) dominowali uczniowie z Ukrainy (566 osób), następnie z Rosji (235 osób), potem kolejno z Bułgarii (102 osoby), Niemiec (89 osób), Francji (81 osób), Białorusi (67 osób), Norwegii (57 osób), Chin (52 osoby), Stanów Zjednoczonych (49 osób), Wietnamu (46 osób), Czech, Rumunii, Litwy, Armenii, Mołdawii, Holandii. W tym przedziale wiekowym odnotowano aż 549 osób, w wypadku których trudno było ustalić obywatelstwo.

W grupie drugiej (10 405 osób) także dominują obywatele Ukrainy (1818), potem Białorusi (772), następnie Chin (413), Rosji (296), Wietnamu (263), Turcji (229), Litwy (181), Norwegii (159), Niemiec (136), Bułgarii (126), USA (112), Indii (108), Arabii Saudyjskiej (102), Armenii (100), Kazachstanu (91), Szwecji (83), Słowacji (68), Tunezji (58), Hiszpanii (43), Albanii i Nigerii (42), Wielkiej Brytanii (40), Francji i Mongolii (33), Włoch i Rumunii (29), Mołdawii (26), Portugalii (21), Brazylii (19), Filipin (18), Czech i Egiptu (17). W tej grupie wiekowej nie ustalono obywatelstwa 3 748 osób.

E. DZIECKO CUDZOZIEMSKIE W POLSKIEJ SZKOLE

Zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej oraz *Ustawą z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty* cudzoziemiec, także ten, który ma status uchodźcy i nie ukończył 18. roku życia, musi realizować obowiązek szkolny poprzez uczęszczanie do szkoły podstawowej i gimnazjalnej.

W polskich szkołach uczniów cudzoziemskich przybywa z roku na rok. Spotyka się ich w szkołach podstawowych, gimnazjach, zasadniczych szkołach zawodowych, liceach ogólnokształcących, liceach profilowanych, technikach oraz szkołach policealnych. Pojawiają się także w szkołach specjalnych przysposabiających do pracy.

Ministerstwo Edukacji Narodowej prowadzi własne statystyki. Dotyczą one przede wszystkim etapu kształcenia, przynależności dziecka do państw Unii Europejskiej oraz uczestnictwa w dodatkowych zajęciach z języka polskiego oraz zajęciach wyrównawczych. Brakuje w nich istotnego elementu – kraju pochodzenia oraz kraju wcześniejszej edukacji, którego znajomość jest niezbędna w kształceniu językowym dziecka cudzoziemskiego.

W 2010 roku w placówkach oświatowych na terenie Polski uczyło się 6 068 uczniów niebędących polskimi obywatelami. Wśród nich z krajów Unii Europejskiej pochodziło 763 uczniów. Pozostali byli obywatelami państw trzecich. W kolejnym roku, 2011, sytuacja minimalnie się zmieniła, ponieważ liczba dzieci cudzoziemskich zmniejszyła się do 4 879, z czego 774 osoby pochodziły z terytorium UE. W kolejnych latach odnotowuje się tendencję wzrostową. W 2012 roku w polskich szkołach uczyło się 5 295 cudzoziemców, w tym 913 obywateli państw Unii Europejskiej. W następnym roku, 2013, było już w całej Polsce 6 002 uczniów niebędących Polakami. Ponad tysiąc z nich (1025) było obywatelami UE. W ubiegłym roku w mazowieckich szkołach uczyło się 2 949 dzieci i młodzieży, dla których język polski nie jest językiem rodzimym.

W roku 2010 najwięcej uczniów cudzoziemskich odnotowano w szkołach podstawowych – 3 822 osoby, następnie w gimnazjach – 1279 osób, liceach ogólnokształcących – 587, zasadniczych szkołach zawodowych – 209 osób, technikach – 88 osób, szkołach policealnych – 53 osoby oraz liceach profilowanych – 18 osób. Rok później – w 2011 roku, kiedy zmniejszyła się całkowita liczba uczniów cudzoziemskich, struktura ta zmieniła się: szkoła podstawowa – 2 879, gimnazjum – 1 100, liceum ogólnokształcące – 615, technikum – 133, szkoła policealna – 104, zasadnicza szkoła zawodowa – 31, liceum profilowane – 15 oraz szkoła specjalna przysposabiająca do pracy – 2 osoby. Wraz ze wzrostem liczby imigrantów w Polsce w roku 2012 zwiększyła się także liczba dzieci cudzoziemskich w szkołach: szkoła podstawowa – 3 080, gimnazjum – 1 215, liceum ogólnokształcące – 688, technikum – 210, szkoła policealna – 47, zasadnicza szkoła zawodowa – 38 osób, liceum profilowane – 13 osób oraz szkoła specjalna przysposabiająca do pracy – 4 osoby. W roku 2013 struktura dzieci cudzoziemskich wyglądała następująco: szkoła podstawowa – 3 460, gimnazjum – 1 267, liceum ogólnokształcące – 899, technikum – 272, szkoła policealna – 52, zasadnicza szkoła zawodowa – 43, liceum profilowane – 8 oraz szkoła specjalna przysposabiająca do pracy – 1 osoba.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 1 kwietnia 2010 roku w sprawie przyjmowania osób niebędących obywatelami polskimi

do publicznych przedszkoli, szkół, zakładów kształcenia nauczycieli i placówek oraz organizacji dodatkowej nauki języka polskiego, dodatkowych zajęć wyrównawczych oraz nauki języka i kultury kraju pochodzenia mówi, że dzieci, które nie są obywatelami polskimi i nie znają języka polskiego lub znają go słabo mają organizowaną w szkole dodatkową, bezpłatną naukę języka polskiego w formie zajęć indywidualnych lub grupowych.⁸ Punkt drugi paragrafu piątego powyższego rozporządzenia informuje, że wymiar zajęć dydaktycznych, który pozwoli dziecku cudzoziemskiemu na opanowanie języka polskiego w stopniu umożliwiającym mu udział w obowiązkowych zajęciach edukacyjnych, nie może być mniejszy niż dwie godziny tygodniowo. W praktyce, ze względów finansowych, wymiar dodatkowych zajęć z języka polskiego wynosi tylko dwie jednostki dydaktyczne tygodniowo przez 12 miesięcy. Jeżeli w danej placówce jest więcej niż 15 uczniów cudzoziemskich, obowiązkiem szkoły jest zorganizowanie kolejnych dodatkowych bezpłatnych zajęć z języka polskiego.

W tym miejscu należy zastanowić się nad tym, jakim mianem powinniśmy określić język polski dla dzieci cudzoziemskich uczących się w polskich placówkach edukacyjnych. Na pewno jest on językiem obcym, z którym nie miały wcześniej kontaktu. Biorąc pod uwagę przyporządkowywanie konkretnych liczebników systemom językowym, których uczy się człowiek w ciągu całego swojego życia, powinniśmy mimo wszystko sięgnąć po dwa liczebniki porządkowe – *pierwszy* oraz *drugi*. Polszczyzna dla dzieci imigrantów jest językiem pierwszym w edukacji, a językiem drugim w życiu oraz kontaktach społecznych. Jako język drugi funkcjonuje równorzędnie z ich językiem ojczystym – językiem domowym, odziedziczonym.

Zdaję sobie sprawę z tego, że niektórzy glottodydaktycy mogą nie zgodzić się ze mną. Jednak uważam, że do zajęć dodatkowych z języka polskiego, wspomagających naukę naszego systemu językowego, należy podchodzić od strony metodycznej nie tak jak w wypadku języka obcego, ale także nie tak jak w wypadku języka rodzimego. Dane demograficzne pokazują nam, że dotarliśmy już do punktu, w którym konieczne jest wypracowanie metodyki nauczania języka polskiego jako drugiego. Z moich osobistych doświadczeń wynika, że całkowite zanurzenie w języku – immersja – nie sprawdza się, kiedy język ma być nie tylko narzędziem komunikacji, ale także głównym narzędziem zdobywania wiedzy o świecie. A takim narzędziem jest, kiedy mówimy o dzieciach imigrantów. Ich sukces edukacyjny wiąże się ściśle z ich kompetencją językową. Tu rodzi się pytanie, jak powinna być ona poprawnie rozwijana, aby uczeń cudzoziemski był promowany do następnej klasy, aby bez problemów przystępował do sprawdzianu szóstoklasisty, testów gimnazjalnych czy matury. Ustawowe dodatkowe zajęcia językowe są po to, aby pomóc takiemu dziecku. Należy jednak dobrze się do nich przygotować i wyposażyć w odpowiednie materiały.

⁸ Dz.U. 2010, nr 57, poz. 361.

Od wejścia w życie wyżej wspomnianej ustawy w roku 2010 z dodatkowych lekcji języka polskiego korzystało tylko 153 uczniów. W szkole podstawowej było ich 106, a w gimnazjum 36. W kolejnym roku, 2011, w zajęciach wspomagających nabywanie znajomości języka polskiego uczestniczyło 236 uczniów cudzoziemskich. Najwięcej było ich w szkołach podstawowych – 175 oraz w gimnazjach – 43. Rok 2012 wykazał wzrost zainteresowania dodatkowymi lekcjami języka polskiego. Korzystało z nich wówczas 279 uczniów cudzoziemskich, z czego najwięcej z nich – 189 uczęszczało do szkoły podstawowej. W gimnazjum zajęcia zapewniono 59 uczniom. W 2013 roku 379 uczniów korzystało z dodatkowego wsparcia w zakresie języka polskiego. Najwięcej było ich w szkołach podstawowych – 268 osób, a w gimnazjach – 86.

Przyglądając się powyższym danym, chociażby za rok 2013, które zostały tu przywołane, trzeba się zastanowić nad tym, dlaczego tak mała liczba uczniów cudzoziemskich uczestniczy w dodatkowych zajęciach z języka polskiego. Być może sytuacja ta spowodowana jest kilkoma czynnikami.

Po pierwsze, brakiem wykwalifikowanej kadry dydaktycznej, która profesjonalnie prowadzi zajęcia. Na moje pytanie w Ministerstwie Edukacji Narodowej, kto ma odpowiednie uprawnienia do prowadzenia dodatkowych lekcji języka polskiego dla dzieci cudzoziemskich, otrzymałam odpowiedź, że każdy polonista. Byłam szczerze zaskoczona tą odpowiedzią, ponieważ bycie nauczycielem języka polskiego jako rodzimego nie jest wystarczające do prowadzenia tego typu dydaktyki. Nie jest wystarczające także ukończenie kursów z zakresu pedagogiki międzykulturowej. Polonista podejmujący się pracy z dziećmi musi obowiązkowo poznać metody i techniki nauczania języka polskiego jako obcego, które pozwolą mu patrzeć na nasz system językowy zupełnie inaczej i dostrzegać w nim poziomy trudności w opanowaniu poszczególnych zagadnień gramatycznych.

Nauczyciele, którzy w swojej pracy zawodowej spotykają się z dziećmi cudzoziemskimi, obawiają się, że nie poradzą sobie z takim uczniem. W zaistniałej sytuacji dydaktycznej dostrzegają przede wszystkim trudności. Nie widzą w niej wartości dodanych, które pozytywnie mogą wpłynąć na ich rozwój osobisty oraz zawodowy. Do podobnych wniosków doszła M. Kotarba-Kańczugowska, badająca polskich nauczycieli wychowania przedszkolnego i wczesnoszkolnego w odniesieniu do różnojęzyczności uczniów.⁹ Pedagodzy nie podejmują się prowadzenia dodatkowych zajęć z języka polskiego, ponieważ brakuje im z tego zakresu przede wszystkim wiedzy.

Drugim problemem jest to, że nie wiedzą, gdzie tej wiedzy szukać. Polskie uczelnie nie mają w swojej ofercie edukacyjnej studiów na poziomie

⁹ M. Kotarba-Kańczugowska, *Różnojęzyczność w polu dyskursywnym nauczycieli małego dziecka. Doniesienia z badań własnych*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 2, s. 43–57.

licencjackim, które przygotowywałyby nauczycieli o profilu dydaktyki języka polskiego jako drugiego. Brakuje także kursów specjalistycznych w ofertach ośrodków doskonalenia zawodowego nauczycieli, które przygotowywałyby polonistów do pracy z dziećmi cudzoziemskimi. Nie ma także punktów konsultacyjnych, nawet wirtualnych, w których pedagodzy mogliby wymieniać się własnymi doświadczeniami.

W tym kontekście należy podkreślić, że Instytut Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego w roku akademickim 2009/2010 poświęcił cały cykl studiów podyplomowych dydaktyka języka polskiego jako obcego – zagadnieniom związanym z nauczaniem języka polskiego jako drugiego i obcego w polskiej szkole. Uczestniczyło w nich dwudziestu słuchaczy. Byli to poloniści z warszawskich szkół. Otrzymali oni podstawową wiedzę z zakresu metodyki nauczania języka polskiego dzieci cudzoziemskich.

Mała frekwencja dzieci imigrantów na dodatkowych zajęciach z języka polskiego była spowodowana – po trzecie – prawdopodobnie także brakiem odpowiednio skonstruowanych programów dydaktycznych. Obecnie na rynku wydawniczym nie ma żadnego programu wspierającego nauczanie języka dzieci cudzoziemskich w szkołach podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych.¹⁰ Programy wykorzystywane w dydaktyce języka polskiego jako obcego nie nadają się do ich pełnego spożytkowania na tego typu zajęciach. Jeszcze raz podkreślam, że język polski nie jest wyłącznie narzędziem komunikacji dla dzieci. Polszczyzna to narzędzie, za pomocą którego uczniowie poznają matematykę, biologię, historię czy geografę.¹¹ Programy nauczania powinny być spójne z podstawą programową właściwą dla szczebla edukacji i przedmiotów danego ucznia i powinny zawierać materiał zarówno dla ucznia początkującego – a takich jest najwięcej – jak i dla ucznia średnio zaawansowanego. Nauczyciele muszą zająrzeć do podręczników historii, biologii czy fizyki i zapoznać się z podstawową leksyką, którą powinno opanować dziecko cudzoziemskie, aby mogło uczestniczyć w obowiązkowych zajęciach edukacyjnych. Podobną pracę powinni wykonać nauczyciele przedmiotów i wskazać polonistom to, co jest najważniejsze, aby ci mogli przygotować właściwy program dydaktyczny. Niezbędna jest zatem ścisła współpraca wszystkich nauczycieli, którzy pracują z dziećmi cudzoziemskimi.

¹⁰ W Warszawie w Biurze Edukacji Urzędu Miasta powstał poradnik dla nauczycieli i osób pracujących z uczniami cudzoziemskimi *Inny w polskiej szkole*. Jednak, mimo że zawiera on wskazówki metodyczne, scenariusze zajęć, to nie spełnia podstawowych wymogów publikacji z zakresu metodyki języka polskiego jako drugiego, ponieważ nauczanie polszczyzny jest oderwane od pozostałych przedmiotów nauczanych na poszczególnych etapach edukacji.

¹¹ Nieodpowiednie do tego są także programy oraz książki opracowane przez A. Rabiej – seria *Lubię polski*, które w tytule mają sformułowanie – *nauka języka polskiego jako drugiego*, ponieważ autorka definiuje język polski jako drugi w kontekście języka odziedziczonych, a nie języka edukacyjnego.

Nie tylko brak programów, ale również – po czwarte – brak materiałów dydaktycznych przygotowanych dla uczniów cudzoziemskich wpływa niekorzystnie na dodatkowe zajęcia z języka polskiego. Podręczniki do dydaktyki języka polskiego jako obcego nie są odpowiednie dla dzieci i młodzieży. Mogą one stanowić pewną podstawę wyjściową do właściwej dydaktyki, ale nie zastąpią profesjonalnie przygotowanych materiałów. W tworzeniu dobrych podręczników i kart pracy trzeba szukać wsparcia u logopedów oraz nauczycieli nauczania początkowego. Ich sprawdzone metody mogą stanowić inspirację do przygotowania materiałów dydaktycznych.

Moim zdaniem, aby nauczanie języka polskiego dzieci cudzoziemskich w polskich szkołach odbywało się zgodnie ze standardami, należy podjąć kilka decyzji o charakterze ustawodawczym. Po pierwsze, trzeba jasno sprecyzować, jakie kwalifikacje zawodowe powinna mieć osoba prowadząca zajęcia edukacyjne z języka polskiego dla dzieci cudzoziemskich. Po drugie, koniecznością jest powołanie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej specjalnej instytucji, która zajmowałaby się wyłącznie kształceniem dzieci cudzoziemskich w aspekcie metodycznym i wydawniczym. Po trzecie, należy przemyśleć powołanie nowego kierunku studiów lub nowych specjalizacji w ramach istniejących kierunków na poziomie licencjackim, które przygotowywałyby nauczycieli – nie tylko polonistów – do pracy z dziećmi cudzoziemskimi.

Opracowując standardy kształcenia językowego, warto skorzystać z doświadczeń Stanów Zjednoczonych, Kanady, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Niemiec, Francji i Hiszpanii w obszarze wyrównywania kompetencji językowej dzieci cudzoziemskich, które uczęszczają do placówek edukacyjnych w tych krajach. Każde z przywołanych przeze mnie państw ma wypracowaną własną metodę od strony formalno-legislacyjnej oraz dydaktycznej.

Bibliografia

- E. Chromiec, *Dziecko wobec obcości kulturowej*, Gdańsk 2003.
„Dziennik Ustaw” 2010, nr 57.
M. Kotarba-Kańczugowska, *Różnojęzyczność w polu dyskursywnym nauczycieli małego dziecka. Doniesienia z badań własnych*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 2, s. 43–57.
D. Matsumoto, L. Juang, *Psychologia międzykulturowa*, Gdańsk 2007.
Migracje zagraniczne ludności. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.
J. Nikitrowicz, *Edukacja międzykulturowa. Kreowanie tożsamości dziecka*, Gdańsk 2007.
A. Szczurek-Boruta, *Doświadczenia społeczne w przygotowaniu przyszłych nauczycieli do pracy w warunkach wielokulturowości*, Toruń 2013.

***The status of Polish as a second and foreign language
in Polish schools***

Summary

The text discusses the status of Polish among immigrant children who attend Polish primary, lower-secondary and higher-secondary schools. Compulsory education of children of foreigners and their training in Polish, which is ensured by Poland, are discussed here. Statistical data on the participation of children of foreigners in additional classes in Polish are demonstrated. Furthermore, information about immigrants in Poland, elaborated on the basis of the National Census of Population and Housing, are presented.

Trans. Monika Czarnecka

Katarzyna Bieńkowska
(Wojewódzki Szpital Podkarpacki w Krośnie),
Natalia Siudzińska
(Uniwersytet Warszawski),
Marzena Stępień
(Uniwersytet Warszawski)

ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE JAKO NARZĘDZIE W PRAKTYCE LOGOPEDYCZNEJ

I. WSTĘP

Testy zdaniowe w audiologii służą do oceny percepcji słuchowej, zwłaszcza w wypadku centralnych zaburzeń słuchu. Wypełniają lukę pomiędzy istniejącymi i stosowanymi w codziennej praktyce testami do audiometrii mowy (np. testy liczbowe Iwankiewicza lub jednosylabowe testy Pruszevicza), które pozwalają na obiektywną ocenę umiejętności słuchowych, a potrzebami logopedów, którzy borykają się z trudnościami w ogólnej ocenie percepcji słuchowej, zwłaszcza w grupie nastolatków i dorosłych. Niestety, pomimo wczesnej diagnostyki i aparutowania, wyniki badań pokazują, że nadal rozwój mowy dzieci z wadą słuchu przebiega odmiennie od ich słyszących rówieśników [Bieńkowska 2008a, b; Bieńkowska i in. 2013; Szuchnik 2000]. W związku z tym wymagane jest stałe monitorowanie poziomu słyszenia, rozwoju językowego i ćwiczenia pod okiem surdologopedy. Zobiektywizowanie wyników terapii mowy wymaga posługiwania się wiarygodnymi testami językowymi, które pozwalałyby na ocenę audytywno-werbalnych umiejętności komunikacyjnych pacjenta. Ze względu na zawartość zróżnicowanego materiału informacyjnego, wynikającego z kontekstu wypowiedzi, testy zdaniowe szczególnie efektywne okazują się w diagnostyce centralnych zaburzeń słuchu [Pruszevicz 2003, 231].

Zaprezentowane w naszym artykule narzędzie do pracy terapeutycznej może być wykorzystane do oceny sprawności audytywno-werbalnej pacjentów podejrzewanych o trudności w słyszeniu lub przetwarzaniu mowy. U pacjentów z niedosłuchem może zwłaszcza znaleźć zastosowanie do:

- a) oceny różnicy w rozumieniu mowy po zmianie parametrów technicznych urządzeń wspomagających słyszenie (przy wątpliwościach związanych z ustawieniem aparatów i implantów dotyczących korzyści ze słyszenia i rozumienia mowy wskazane jest porównanie wyników sprzed ustawienia i po nim);
- b) diagnostyki postępów w rozumieniu i zapamiętywaniu mowy;

- c) treningu słuchowego u osób postlingwalnych wyposażonych w aparaty;
- d) trenowania sprawności językowych u dzieci rehabilitowanych na drodze słuchowej (po ukończeniu 7. rż.);
- e) treningu słuchowego u osób z centralnymi zaburzeniami słuchu.

Prezentowane listy mogą stać się także subiektywnym narzędziem pomocniczym zarówno w audiologii, jak i codziennej praktyce logopedycznej.

II. DOTYCHCZASOWE BADANIA

Badanie słuchu za pomocą mowy jest najstarszym i nadal zasadniczym przesiewowym sposobem oceny wydolności narządu słuchu u osób dorosłych. Mowa jest wartościowym akustycznie bodźcem, ponieważ składa się z pełnego zestawienia dźwięków w zakresie od 40 Hz do 14 kHz [Obrębowski 2003, 167]. Dostępność akustyczna dźwięków mowy jest podstawowym wyznacznikiem nabywania i rozumienia każdego z używanych przez ludzkość języków fonicznych. Audiometria mowy oparta na języku jest powszechnie wykorzystywana do badań audiologicznych [Alpiner, McCarthy 2000] także w Polsce [Demenko, Prusiewicz 2003]. Do najczęściej wykonywanych testów lingwistycznych należą listy jednosylabowe i liczbowe. W Polsce pierwsze intuicyjne listy zdaniowe opracowane przez Joannę Szuchnik [Skarżyński, Szuchnik, Mueller-Malesińska 2004] wykorzystywane były do rehabilitacji w Cochlear Center. W Instytucie Akustyki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu powstały: Polski Test Zdaniowy wg modelu Plompa, Polski Test Trypletów Cyfrowych, Polski Test Zdaniowy typu matrix [Ozimek i in. 2008, 2009]. W 2008 roku na potrzeby międzynarodowego projektu MP 3000 [Kida i in. 2013], badającego wyniki nowej strategii kodowania mowy w implantach ślimakowych, stworzono i nagrano do wewnętrznego użytku intuicyjne 32 listy zawierające jednakową liczbę wyrazów ułożonych w zdaniach [Bieńkowska, Łukaszewicz, Mikołajewska 2008, 2013]. Zawierają one słowa częste, powszechnie używane. Jest to zbiór otwarty, co oznacza, że pojawiają się w nim dowolne wypowiedzi, podobnie jak w komunikacji naturalnej. Reguła otwartości uwiarygodnia ocenę zrozumienia mowy. Nagrane listy [Łukaszewicz 2008] oparte na intuicyjnych zasadach naturalności są obecnie wykorzystywane w praktyce audiologicznej (m.in. w Klinice Otolaryngologii AM w Warszawie) zarówno u dorosłych, jak i u dzieci. Rodzi się jednak pytanie, czy wszystkie struktury można uznać za reprezentatywne dla języka polskiego. I czy narzędzie skonstruowane na podobnej zasadzie nie spełniłoby lepiej swojej roli?

III. ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE – ZAŁOŻENIA

Porozumiewamy się za pomocą wypowiedzi, nie zaś wyrwanych z kontekstu pojedynczych głosek czy wyrazów. Dlatego diagnostyka słuchu na poziomie akustyczno-fizjologicznym, neurologicznym, psychofizjologicznym i semantycznych obszarów pamięci wymaga zróżnicowanych testów lingwistycznych. W związku z tym konieczne jest badanie poziomu percepcji językowej za pomocą list zdaniowych dostosowanych do gramatyki danego języka, do jego specyficznych własności suprasegmentalnych oraz segmentalnych. Przy ocenie rozumienia mowy ważne są reprodukowalność, reprezentatywność oraz naturalność testu zawierającego mowę ciągłą [Demenko, Pruszevicz 2003, 230].

Warunek reprezentatywności starałyśmy się osiągnąć, wykorzystując listę frekwencyjną najczęstszych wyrazów języka polskiego, utworzoną na podstawie Korpusu Języka Polskiego PWN. Lista PWN została opracowana na podstawie

tekstów różnorodnych gatunkowo z wersji demonstracyjnej korpusu. Frekwencja leksemów została obliczona po zsumowaniu frekwencji wszystkich form, a w wypadku form homonimicznych z zastosowaniem proporcji ich wystąpień w *Słowniku frekwencyjnym polszczyzny współczesnej*, Kraków 1990.

Lista obejmuje 3 707 391 użyć, które składają się na 246 697 wyrazów tekstowych. 200 najczęstszych leksemów zostało na liście oznaczonych za pomocą liczb informujących o ich randze, ustalonej na podstawie liczby użyć wszystkich form tych leksemów. Zdarzają się też takie sytuacje, gdy dla dwóch leksemów liczba użyć ich form jest identyczna (np. *środek*, *uwaga* = 1900 wystąpień), a ich ranga jest różna (*środek* – 190, *uwaga* 191). Logiczny wydaje się wniosek, że w takich sytuacjach autorzy kierowali się kolejnością alfabetyczną. Niestety, 200 słów to za mało, aby utworzyć 30 list (każda po 10 zdań) w taki sposób, aby listy te były zrównoważone pod względem semantycznym, fleksyjnym i składniowym, a także aby uwzględniały podstawowe struktury intonacyjne języka polskiego. Z kolei 250 000 leksemów to liczba zbyt duża. Dlatego w dalszej kolejności materiał uzupełniałyśmy, posilając się *Szkolnym słownikiem języka polskiego PWN* [Drabik, Sobol 2007]. Zawiera on 16 000 najczęściej używanych leksemów, wybranych na podstawie wspomnianej wcześniej frekwencyjnej listy PWN. Oczywiście, przy poszczególnych hasłach słownikowych nie podano rangi leksemów na liście, dobór materiału językowego wykraczającego poza wcześniej wspomniane 200 słów był zatem oparty na innych kryteriach, które opisujemy poniżej. Materiał został opracowany w kwietniu 2010 roku na podstawie danych pobranych ze strony PWN w okresie od stycznia do kwietnia 2010 r. oraz uzupełnionych na podstawie wspomnianego słownika.¹ Ze względu na złożoność

¹ W tym okresie nie miałyśmy jeszcze dostępu do opracowania Haman i in. 2011. Nie brałyśmy również pod uwagę list frekwencyjnych J. Kazojcia – głównie

problemu pominięta została kwestia zrównoważenia fonetycznego [Dukiewicz, Sawicka 1995; Łobacz 1996; Wiśniewski 2007].

Warunek reproduktywności został spełniony dzięki wykorzystaniu w opracowaniu list najnowszej wiedzy z zakresu językoznawstwa [Bańko 2002; Grzegorzczkova i in. 1998; Zaron 2009]. Zdania umieszczone na listach zostały utworzone na podstawie schematów omówionych w dalszej części artykułu.

Celem najtrudniejszym do osiągnięcia (przy tworzeniu list zrównoważonych) okazała się naturalność wypowiedzi – w warunkach idealnych byłaby ona osiągalna, jeśli możliwe okazałoby się znalezienie autentycznych wypowiedzi:

- a) składających się z wyrazów, o których mowa powyżej,
- b) zbudowanych według kryteriów, o których również była wcześniej mowa.

W praktyce jest to jednak nierealne. Co więcej, bardzo trudno jest utworzyć operacyjne kryteria oceny naturalności wypowiedzi: coś, co dla jednej osoby będzie brzmiało zupełnie naturalnie, dla innej będzie wypowiedzią zbyt ubogą albo przesadnie rozbudowaną itd. W tym wypadku istotną rolę odgrywają różne czynniki pozajęzykowe, np. środowisko językowe, w którym wychowywała się dana osoba.

Poszczególne listy składają się ze zdań, z których każde zawiera od 3 do 7 elementów wyrazowych możliwych do utrzymania w pamięci operacyjnej [Zimbardo i in. 2010]. Niektóre wyrazy na listach mogą się powtarzać, jeśli ich ranga na liście frekwencyjnej jest odpowiednio wysoka (tzn. mieszczą się w zbiorze kilkudziesięciu najczęstszych słów). Dzięki wspólnym schematom zdania zbudowane są z podobnych struktur semantycznych, składniowych, morfologicznych, są zatem odpowiednio zrównoważone. Poniżej opisano 10 schematów stanowiących matryce 10 typów zdań, z których składają się poszczególne listy.²

Zdania zbudowane według **schematu nr 1**³ składają się z **3 elementów**, przy czym jeden element to jedna forma wyrazowa. Centrum zdaniotwórcze stanowi czasownik (orzeczenie = O) otwierający dwa miej-

ze względu na brak dostępu do naukowych publikacji na temat tego opracowania. Uznałyśmy również, że dane zawarte w Korpusie PWN są bardziej kompletne i aktualne niż informacje pochodzące ze *Słownika frekwencyjnego* [Kurcz i in. 1990]. Wzięłyśmy natomiast pod uwagę wnioski wynikające z publikacji K. Buczyńskiej i H. Zgólkowej [1987].

² Niestety, ze względu na interdyscyplinarny charakter badań oraz problemów, które stanowią przedmiot artykułu, zapewne trudno będzie nam uniknąć sytuacji, w której pewne kwestie specjalistom z danej dziedziny mogą wydawać się przedstawione zbyt pobieżnie, podczas gdy specjaliści z pozostałych dziedzin mogą uznać, że omówiono je zbyt szczegółowo.

³ Słowo *schemat* należy tu rozumieć jako pewien wzór czy przepis na budowanie danego typu zdań; schematy służą temu, aby zdania były porównywalne i zbudowane w jak najbardziej podobny sposób. Nie chodzi więc o pojęcie

sca składniowe: dla podmiotu (P) i dopełnienia (D). Alternatywnym centrum zdaniotwórczym może również być orzeczenie imienne (składające się z łącznika i orzecznika⁴), wymagające wyłącznie podmiotu w mianowniku. Zgodnie z koncepcją Z. Zaron [2009] jest to podstawowy, najprostszy układ składniowy. Orzeczenie implikuje tylko jedną pozycję (w wypadku tzw. orzeczenia imiennego) lub dwie pozycje. To, co w szkole uznaje się za drugą pozycję, jest w wypadku orzeczenia imiennego pewną całością (łącznik nie niesie prawie żadnej informacji semantycznej, orzekaną cechę / właściwość wskazuje orzecznik). W tym schemacie wykorzystujemy jako orzeczenia czasowniki stanowe i czynnościowe o stosunkowo prostej semantyce. Przykładowe zdania:

- (1) *On ma dom.*
- (2) *Tam jest dom.*
- (3) *Człowiek jest dobry.*

W schemacie nr 2 operujemy zdaniami **4-elementowymi**. Uzyskujemy je poprzez wykorzystanie analogicznych centrów zdaniotwórczych, jak w schemacie nr 1, dodatkowo rozwijając jedną z pozycji składniowych o określenia niekonotowane. Przechodzimy w ten sposób do zdań, które stosunkowo wcześniej (podobnie jak zdania typu 1.) pojawiają się w rozwoju mowy dziecka [Zarębina 1994; Dołęga 2003]. Warto przy tym zaznaczyć, że są to konstrukcje formalnie proste (jedno orzeczenie), ale semantycznie złożone.⁵

W składni tradycyjnej:

- a) P + O + D, gdzie do P lub D dodajemy przydawkę,
- b) P + O (łącznik–orzecznik); przydawkę dodajemy do podmiotu lub do orzecznika (wówczas orzecznik wyrażamy rzeczownikiem).

Przykładowe zdania:

- (4) *Wszyscy mamy mało pieniędzy.*
- (5) *To są mądre dziewczynki.*

Schemat nr 3 służy do budowania zdań 7-elementowych. Zgodnie z przyjętymi założeniami najdłuższe zdania podajemy w momencie, gdy pamięć badanego nie jest jeszcze zbyt zmęczona, po małej rozgrzewce

schematu składniowego – jak np. u R. Grzegorzczkowej [1996] czy Z. Salonięgo i M. Świdzińskiego [1998].

⁴ Założyliśmy, że orzecznik może być wyrażony zarówno przymiotnikiem, jak i rzeczownikiem.

⁵ Dzieje się tak, ponieważ każda przydawka jest wtórna i pochodzi ze ściągnięcia (kondensacji) zdania podrzędnego przydawkowego. Np. *Grzeczny chłopiec zjadł dżdżownicę*: *Chłopiec, który jest / był grzeczny, zjadł dżdżownicę*. Taka zamiana nie dotyczy tylko tzw. przydawek wyodrębniających, wyrażonych np. zaimkiem wskazującym, por. zdanie *Ten chłopiec zjadł dżdżownicę*. Nie można przydawki *ten* zamienić na zdanie przydawkowe: **Chłopiec, który jest ten, zjadł dżdżownicę*.

z pomocą zdań typu 1. i 2. Z punktu widzenia właściwości konotacyjnych do tego celu najlepiej nadają się przede wszystkim czasowniki ruchu, gdyż kompletują one najwięcej pozycji składniowych. W niektórych wypadkach poszczególne pozycje przy czasowniku były rozbudowywane o określenia, ale tylko takie, które nie pochodzą z przekształceń (zob. przypis nr 5). W ten sposób powstały dość długie wypowiedzenia, jednocześnie niezbyt skomplikowane semantycznie (same czasowniki z punktu widzenia znaczenia nie są zbyt obciążone). Przy czasownikach ruchu często konieczne okazuje się użycie wyrażen przyimkowych. Układając listy, przyjęliśmy założenie, że będziemy traktowały przyimki jako osobne wyrazy (formy wyrazowe), niezależnie od różnych stanowisk językoznawców na ten temat.

(6) *Dzieci idą ze szkoły do domu ulicą.*

(7) *Staś biegał po łące z kolorowym latawcem.*

Budując zdania według **schematu nr 4** (5 elementów), nie nakładaliśmy szczególnych ograniczeń na pozycje konotowane przez orzeczenie. Korzystając natomiast z natężenia uwagi, starałyśmy się sprawdzić, w jakim stopniu osoba badana rozumie kwestie związane z nacechowanym szykiem zdania. Takie zdania w teście pozwalają np. logopedzie badać różny stopień rozumienia zdania. Jako wyjściową matrycę proponowałyśmy strukturę zbudowaną z następujących elementów: zaimek pytajny + orzeczenie + miejsca konotowane + ewentualnie jedno określenie dołączone do któregoś z miejsc konotowanych. Orzeczenie może też zostać wyrażone połączeniem: prosty czasownik modalny + bezokolicznik (por. zdanie 9.).

(8) *Kto mieszka w tamtym domu? Gdzie jest duży samochód?*

(9) *Co robią małe dzieci wieczorem? Czy mama lubi jeść owoce?*

W **schemacie nr 5**, który służy do budowania zdań 5–6 elementowych, wprowadzamy czasowniki mówienia. Najczęstszy i najprostszy czasownik *mówić* implikuje cztery pozycje składniowe: dla agensa (mówiącego), adresata, tematu wewnętrznego (o którym coś się mówi) i obiektu (tego, co się mówi o temacie): *ktoś mówi do kogoś o czymś* coś. Umiejętność operowania takimi zdaniami jest ważna, gdyż bardzo często relacjonujemy czyjeś wypowiedzi czy też musimy się do nich odnieść. W badaniu audiologicznym nie odgrywa to może aż takiej roli, ale w pracy logopedy naszym zdaniem może okazać się bardzo przydatne. Ponieważ w istniejących dotychczas listach zdaniowych nie wykorzystywano zdań złożonych, my również postanowiłyśmy z nich zrezygnować.⁶ Konsekwencją tej decyzji było obligatoryjne przejście od zdań typu *Mary-*

⁶ Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to dyskusyjne, gdyż proste zdania złożone pojawiają się w mowie dzieci stosunkowo wcześniej [por. Zarębina 1994; Smoczyńska 1986].

sia powiedziała mamie, że Piotr wyjechał, które wydają się nam bardziej naturalne, do zdań z tzw. nominalizacją, której użycie wymaga bardziej zaawansowanych kompetencji językowych (*Marysia powiedziała mamie o wyjeździe Piotra*). Konstruując zdania na podstawie tego schematu, starałyśmy się, aby były one jak najbardziej naturalne. Dlatego nie dążyłyśmy za wszelką cenę do realizacji wszystkich pozycji konotowanych, odpowiednią długość zdań uzyskując za pomocą określeń przysłówkowych lub innych określeń dołączanych do pozycji tematu.

(10) *Mama rozmawiała z synem o wakacjach.*

(11) *Pani długo opowiadała dzieciom o szkole.*

Schemat nr 6 służy do budowania zdań o podobnej liczbie elementów, co schemat nr 5 (5 elementów), ale są to zdania wymagające bardziej zaawansowanej kompetencji semantycznej. W dalszym ciągu stopniujemy więc poziom trudności. W schemacie tym proponujemy zdania:⁷

- a) z czasownikami fazowymi (np. *zacząć, skończyć*),
- b) z innymi czasownikami wymagającymi uzupełnienia w bezokoliczniku, zwłaszcza modalnymi deontycznymi (*musisz zjeść, możesz wyjść*).

(12) *Ktoś zaczął się z niego śmiać.*

(13) *Tutaj nie wolno głośno krzyczeć / rozmawiać.*

(14) *Wieczorem trzeba posprzątać swoje zabawki.*

(15) *Janek lubi bawić się z kolegami.*

W **schemacie nr 7** (6 elementów) przechodzimy do form najbardziej skomplikowanych semantycznie, tzn. do czasowników mentalnych i epistemicznych, a także do zdań z czasownikiem *chcieć*. Najprostszy czasownik epistemiczny to *ktoś wie o kimś coś*, a dalej *ktoś sądzi o kimś / czymś coś*, *ktoś uważa kogoś za kogoś / za coś / za jakiegoś*, *ktoś wygląda na kogoś / jakiegoś*. Niestety, w wypadku omawianych czasowników mamy do czynienia z podobną trudnością jak ta, którą omawiałyśmy już przy czasownikach mówienia: że o wiele częściej występują

⁷ W tym miejscu dokonałyśmy też rozstrzygnięć dotyczących cząstki *się*, która, jak wiadomo, może pełnić w języku polskim różne funkcje:

- a) forma skrócona zaimka *siebie* (osobny wyraz),
- b) rozszerzenie tematu czasownika, tzw. temat nieciągły albo postfiks, np. *znaleźć kogoś i znaleźć się (w jakimś miejscu)*,
- c) *się* jako morfem gramatyczny, informujący o tym, że mamy do czynienia z formą nieosobową czasownika (np. *mówi się*).

Układane przez nas zdania zawierają przede wszystkim *się* będące skróconą formą zaimka *siebie* oraz *się* stanowiące część tematu czasownika. Ponieważ nie ma możliwości odróżnienia tych funkcji *się* w badaniu audiologicznym, za każdym razem (niezależnie od tego, czy chodzi o sytuację taką jak opisana w punkcie a), czy taką jak w punkcie b), *się* jest liczone jako osobna forma wyrazowa. Podobnie jako osobną formę wyrazową traktujemy partykułę przeczącą *nie*.

one z uzupełnieniami zdaniowymi (*Marysia sądzi, że on jej nie zna.*). Co więcej, z punktu widzenia semantyki i składni takie konstrukcje są pierwotne. W schemacie tym uwzględnialiśmy także czasowniki percepcyjne z ewentualnymi dodatkowymi określeniami poszczególnych pozycji składniowych, np. *ktoś widzi / słyszy kogoś / coś.*

(16) *Lekarz dużo wie o tej chorobie.*

(17) *Kot widzi ptaka siedzącego na dachu.*

(18) *Nauczycielka często myśli o swoich uczniach.*

W zdaniach konstruowanych na podstawie **schematu nr 8** (4–5 elementów), a także kolejnych dwóch, skupiamy się w większym stopniu na badaniu kompetencji składniowej i morfologicznej, wprowadzamy także przynajmniej jedną formę wyrazową czterosylabową (co jest szczególnie ważne, jeśli chodzi o posługiwanie się czasownikami). Jako alternatywę możemy tu wykorzystać także wyrazy złożone słowotwórczo (derywaty).

(19) *Ona mieszka w wielopiętrowym domu.*

(20) *Przedszkolaki chętnie bawili się tutaj.*

(21) *Kupiliśmy dobre ciastka dla ciebie.*

W **schemacie nr 9** (6 elementów zdania tworzymy na podstawie konstrukcji składniowej opartej na prostym orzeczeniu czasownikowym, np. takim jak w zdaniach 1. i 2.), ale tym razem każda pozycja zostaje rozwinięta o określenie (czyli okolicznik + dwie przydawki charakteryzujące).

(22) *Czarny pies głośno szczekał na wszystkich.*

(23) *Każdy szybko biegnie do żółtego autobusu.*

Zdania, których podstawę stanowi **schemat 10** (5 elementów), tworzone są z wykorzystaniem złożonej konstrukcji fleksyjnej, takiej jak czas przyszły złożony lub czasownik w trybie przypuszczającym, ale z „przemieszczoną” końcówką osobową. Wykorzystujemy tu także tzw. nieciągłe jednostki języka (inaczej jednostki wielosegmentowe), które składają się z co najmniej dwóch wyrazów graficznych (od spacji do spacji), tzw. zestawienia czy proste związki frazeologiczne, np. *maszyna do pisania, wieczne pióro, telefon komórkowy*, konstrukcje porównawcze czy wyrażenia metaforyczne.

(24) *Ludzie będą wsiadali do pociągu.*

(25) *Wy szybko byście go znaleźli.*

W ten sposób uzyskaliśmy 30 list składających się z 10 zdań.

Dlaczego tak skomplikowana procedura tworzenia list jest naszym zdaniem konieczna? Ponieważ dzięki temu są one, jak już pisałyśmy, zrównoważone semantycznie, morfologicznie i składniowo, co pozwala na badanie różnych kompetencji językowych (w obszarze różnych podsystemów języka). Zarazem możemy dzięki temu za pomocą naszych list porównywać zmiany zachodzące pomiędzy kolejnymi badaniami, a także ocenić językowe korzyści słuchowe u pacjentów przed protezowaniem i po nim.

Umiejętności słuchowe oraz dotyczące przetwarzania słuchowego zdań są ściśle związane z możliwościami i zasobem pamięci semantycznej. W związku z tym test zdaniowy jest orientacyjnym sprawdzeniem zarówno percepcji słuchowej, jak i pamięci słownej. W praktyce logopedycznej takie badanie na poziomie wydolności mowy głośno i szeptem z odległości pozwala na współpracę z lekarzem audiologiem przy ocenie korzyści np. ze zmiany paramentów procesora mowy implantu ślimakowego.

IV. WYKORZYSTANIE LIST ZDANIOWYCH

Wstępne badania polegające na czytaniu zdań po kolei normalnym głosem z odległości ok. 1 metra na niewielkich grupach:

- a) dorosłych słyszących – 10 osób,
- b) dobrze mówiących dzieci z implantem ślimakowym > 8. rz. – 10 osób,
- c) młodzieży z centralnymi zaburzeniami słuchu – 5 osób

wykazały, że prezentowane w artykule narzędzie jest przydatne przede wszystkim do treningu słuchowego w praktyce logopedycznej w różnych warunkach akustycznych. Możliwe jest jego wykorzystanie do treningu i mierzenia postępów w zależności od potrzeb i możliwości danego pacjenta (np. w ciszy, w hałasie, przy zwiększającej się odległości i natężeniu głosu).

Technika ćwiczenia – propozycja

Pacjent znajduje się z logopedą w jednym pomieszczeniu. Logopeda czyta zdania w naturalnym tempie. Pacjent powtarza usłyszane zdania. Listy zdaniowe podawane są losowo w dowolnie wybranej kolejności. Ponieważ pacjent może zapamiętywać poszczególne zdania, należy zwrócić uwagę, by w kolejnych ćwiczeniach nie odsłuchiwał po raz kolejny słyszanej już raz listy. Ćwiczenie przeprowadzać można na dwa sposoby:

1. W cichym pomieszczeniu logopeda czyta listy:
 - a) naturalnym głosem (z odległości ok. 0,5 m oraz 3 m),
 - b) szeptem (z odległości ok. 0,5 m oraz 3 m).
2. Przy włączonej cicho grającej muzyce instrumentalnej logopeda czyta listy:
 - a) naturalnym głosem (z odległości ok. 0,5 m oraz 3 m),
 - b) szeptem (z odległości ok. 0,5 m oraz 3 m).

Listy można również nagrać na płycie CD i wykonać procedurę opisaną w punktach a) i b) z wykorzystaniem nagrania.

W trakcie oceny powtarzanych przez pacjenta zdań osoba prowadząca ćwiczenie zaznacza wyniki w karcie oceny. Warto brać pod uwagę możliwość zniekształcenia fonetycznego spowodowanego nieprawidłową artykulacją lub zniekształcenia morfologicznego. Uwagi takie należy jednak zapisać. O zaliczeniu powtórzenia wyrazu w zdaniu decyduje poprawność znaczeniowa i gramatyczna. Wyniki należy zaznaczać w karcie

oceny poprzez skreślenie pól wyrazów niepowtórzonych, następnie należy dokonać zsumowania wyniku pacjenta po przeprowadzeniu badania lub treningu. Aby móc porównywać postępy osiągane w terapii, uzyskane przez pacjenta wyniki warto wpisać np. do arkusza kalkulacyjnego.

Przykładowa lista⁸

Lista nr 2

1. Człowiek jest dobry.	□□□...../3
2. W pudełku leży maskotka.	□□□□...../4
3. Staś biegał po łące z kolorowym latawcem.	□□□□□□...../7
4. Co robią twoje siostry jutro?	□□□□□...../5
5. Autor napisał zabawny wiersz o kaczce.	□□□□□□...../6
6. Jan pomógł córce namalować portret.	□□□□□...../5
7. Porozmawiał z Janem o jego problemach.	□□□□□□...../6
8. Na (1) parterze (3) mieszka (2) pielęgniarzka (4).	□□□□...../4
9. Posmarowała kremem stopy i dłonie.	□□□□□...../5
10. Sosna jest wyższa od brzozy.	□□□□□...../5
	Razem: z 50p. =%

Przykładowy sposób zapisywania wyniku

Lista nr 2

1. Człowiek jest dobry.	□□□.....3/3
2. W pudełku leży maskotka.	□□□□.....4/4
3. Staś biegał po łące z kolorowym latawcem.	□□□□□□.....4/7
4. Co robią twoje siostry jutro?	□□□□□.....4/5
5. Autor napisał zabawny wiersz o kaczce.	□□□□□□.....4/6
6. Jan pomógł córce namalować portret.	□□□□□.....4/5
7. Porozmawiał z Janem o jego problemach.	□□□□□□.....3/6
8. Na (1) parterze (3) mieszka (2) pielęgniarzka (4).	□□□□.....3/4
9. Posmarowała kremem stopy i dłonie.	□□□□□.....4/5
10. Sosna jest wyższa od brzozy.	□□□□□.....3/5
	Razem: 36 z 50p. = 72%

⁸ Zestaw 10 z 30 list można pobrać za darmo ze strony Instytutu Polonistyki Stosowanej UW (www.ips.polon.uw.edu.pl – podstrony dr Natalii Siudzińskiej oraz dr Marzeny Stępień), a także ze strony Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadą Słuchu (www.wadasluchu.org).

V. PODSUMOWANIE

Procedura ułożenia list zdaniowych zgodnie z przyjętymi regułami językowymi była żmudna i skomplikowana. Powstało wyważone językowo narzędzie pozwalające nie tylko na prowadzenie treningu słuchowego, lecz także monitorowanie postępów danego pacjenta. Niestety, doświadczenie zdobyte podczas pilotażowych prac z opisanymi tu listami prowadzi do wniosku, że kompetencje językowe prawidłowo rehabilitowanych dzieci po wszczepieniu implantu ślimakowego wyraźnie odbiegają od kompetencji ich słyszących rówieśników, dla których powtarzanie list nie stanowiło problemu (podobnie jak w wypadku słyszących osób dorosłych).

Ocena przydatności narzędzia w praktyce audiologicznej, a także w diagnozie logopedycznej, wymaga dalszych badań, w tym odpowiedniego nagrania i standaryzacji narzędzia. Być może część wykorzystanego przez nas materiału językowego również warto by poddać modyfikacji, zwłaszcza z uwzględnieniem list frekwencyjnych opracowanych przez E. Haman i in. [2011]. W związku z tym badania rozpoczęte przez nasz zespół będą kontynuowane.

Bibliografia

- J. G. Alpiner, P. A. McCarthy, 2000, *Rehabilitative audiology children and adults*, Philadelphia.
- M. Bańko, 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- K. Bieńkowska, 2008a, *Wpływ wady słuchu na rozwój mowy u dzieci*, „Problemy Laryngologiczne w Codziennej Praktyce” t. 62, s. 2–7.
- K. Bieńkowska, 2008b, *Rozwój słyszenia i mowy u dzieci*, „Magazyn Otolaryngologiczny” t. 7, z. 4, nr 28, s. 93–103.
- K. Bieńkowska, Z. Łukaszewicz, L. Mikołajewska, 2008, *Listy zdaniowe do treningu słuchowego*, opracowanie wewnętrzne Kliniki Otolaryngologii WUM w Warszawie.
- K. Bieńkowska, Z. Łukaszewicz, 2013, *Wykorzystanie list zdaniowych w codziennym treningu słuchowym* [w:] K. Bieńkowska (red.), *Od słowa do rozmowy. Materiały metodyczne do pracy z dziećmi z wadą słuchu*, Krosno, s. 47–58.
- K. Bieńkowska, R. Antoniuk, J. Antosz i in., 2013, *Wdrożenie wielośrodkowego programu oceny postępów rehabilitacji dzieci z implantem ślimakowym od 0–48. miesiąca życia*, „Otolaryngologia Polska” t. 2, nr 4, s. 203–209.
- K. Buczyńska, H. Zgólkowa, 1987, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Listy frekwencyjne*, Poznań.
- G. Demenko, A. Pruszewicz, 2003, *Audiometria mowy* [w:] A. Pruszewicz (red.), *Audiologia kliniczna. Zarys*, Poznań, s. 223–243.
- Z. Dołęga, 2003, *Promowanie rozwoju mowy w okresie dzieciństwa – prawidłowości rozwoju, diagnozowanie i profilaktyka*, Katowice.
- L. Drabik, E. Sobol, 2007, *Szkolny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa.
- L. Dudkiewicz, I. Sawicka, 1995, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, Kraków.

- R. Grzegorzczkova, 1996, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- E. Haman, B. Etenkowski, M. Łuniewska i in., 2011, *Polish CDS Corpus. Talkbank*. Dane dostępne online: *The Polish Frequency List of Child-Directed Speech* – <http://childes.psy.cmu.edu/data/Slavic/Polish/CDS.zip>; <http://childes.psy.cmu.edu/manuals/09slavic.pdf>.
- J. Kazojć, *Słownik frekwencyjny języka polskiego* [dostęp online: 1.01.2010–30.04.2010], <http://www.slovníki.org.pl/i27.html>.
- M. Kida, L. Mikołajewska, K. Morawski i in., 2013, *Analiza wyników percepcji słuchowej w nowej strategii MP3000 i konwencjonalnych strategiach kodowania mowy*, „Otolaryngologia Polska” t. 2, nr 4, s. 194–198.
- I. Kurcz i in. (red.), 1990, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, t. 1–2, Kraków.
- Lista frekwencyjna Korpusu Języka Polskiego PWN* [dostęp online: 1.01.2010–30.04.2010], <http://korpus.pwn.pl/stslow.php>.
- P. Łobacz, 1996, *Polska fonologia dziecięca: studia fonetyczno-akustyczne*, Warszawa.
- O. Łukaszewicz, 2008, *Listy zdaniowe do treningu słuchowego*, CD do użytku wewnętrznego Kliniki Otolaryngologii WUM w Warszawie i SRiPDzWS w Krośnie.
- A. Obrębski, 2003, *Metody badania słuchu akumetryczne i przy zastosowaniu stroików* [w:] A. Pruszevicz (red.), *Audiologia Kliniczna. Zarys*, Poznań, s. 167–177.
- E. Ozimek, D. Kutzner, A. Sęk, A. Wicher, 2008, *Nowe testy do pomiarów zrozumiałości mowy w szumie dla języka polskiego: test zdaniowy oraz test trypletów cyfrowych*, „Biuletyn Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu” 1, s. 16–21.
- E. Ozimek, D. Kutzner, A. Warzybok, 2009, *Polski test zdaniowy typu matrix. Nowe narzędzie do efektywnego oraz dokładnego pomiaru zrozumiałości mowy*, „Biuletyn Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu” 3, s. 16.
- A. Pruszevicz (red.), 2003, *Audiologia kliniczna. Zarys*, Poznań.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- H. Skarżyński, J. Szuchnik, M. Mueller-Malesińska, 2004, *Implanty ślimakowe – rehabilitacja*, Warszawa.
- M. Smoczyńska, 1986, *The acquisition of Polish* [w:] D. I. Slobin (red.), *The cross-linguistic study of language acquisition*, vol. 1: *The data*, Hillsdale, New Jersey, s. 595–686.
- J. Szuchnik, 2000, *Badanie rozwoju percepcji słuchowej u pacjentów z całkowitą głuchotą leczonych przy pomocy wszczepów ślimakowych*, maszynopis pracy doktorskiej, Warszawa.
- M. Wiśniewski, 2007, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- M. Zarębina, 1994, *Język polski w rozwoju jednostki. Analiza tekstów dzieci. Rozwój semantyczny. Dyskusja nad teorią Chomsky’ego*, Gdańsk.
- Z. Zaron, 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa.
- P. G. Zimbardo, R. L. Johanson, V. McCann, 2010, *Psychologia – kluczowe koncepcje*, Warszawa, s. 194–206.

Balanced sentence lists as a tool in speech therapy

Summary

Despite early diagnostics and application of hearing aids, results of research prove that speech is developed differently in the case of children with hearing impairment than it is in the case of their hearing peers. Therefore, it is important to continuously monitor the hearing level and linguistic development of such children as well as to provide practise under the guidance of a speech therapist. Sentence tests serve this purpose in audiology and speech therapy. The existing tests were developed with the so-called intuitive method. The sentence tests presented in this paper were built with the use of up-to-date results of linguistic research and frequency lists such that the linguistic material included there was balanced in terms of lexis, morphology and syntax. Pilot research proved that a linguistically balanced tool was developed to enable not only a hearing training but also the monitoring of a given patient's progress. Further research performed by the team will include i.a. linguistic material recording, tool standardisation and practical testing.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Katarzyna Kłosińska
(Uniwersytet Warszawski)

DEDYKOWAĆ, DEDYKOWANY

W znaczeniu i łączliwości (leksykalnej oraz składniowej) czasownika *dedykować* zaszły ostatnio spore zmiany, nie zawsze akceptowalne pod względem normatywnym. Tradycyjny sens tego leksemu odnosi się do symbolicznego ofiarowania komuś swego dzieła (zwykle artystycznego), co stanowi wyraz szacunku, wdzięczności lub innego uczucia dla tej osoby. Słownik S.B. Lindego odsyła tak rozumiany czasownik *dedykować*¹ do hasła *przypisać*, które (a właściwie którego odpowiednik niedokonany) zresztą definiuje przez błędne koło: *przypisywać komu jakie dzieło = dedykować*.² Takie znaczenie (zdefiniowane w sposób synonimiczny lub realnoznaczeniowy) obecne jest także we współczesnych słownikach języka polskiego (USJP, ISJP). Jego ilustracją są zdania: *Pisarz dedykował wiersz swej żonie* czy *Wczoraj odbył się koncert dedykowany papieżowi Janowi Pawłowi II*. Tak rozumiane *dedykować* ma kilka komponentów znaczeniowych (co się okaże istotne w analizie nowych użyć tego czasownika); są to przede wszystkim: ‘ofiarowywać (komuś)’, a zatem ‘przeznaczać (dla kogoś)’ oraz ‘poświęcać (komuś)’. *Dedykować* bowiem można opisać jako ‘ofiarować coś (swe dzieło) komuś, poświęcając je tej osobie’ (uznajmy to za **dedykować 1**). Element związany z poświęcaniem nawiązuje do jeszcze łacińskiego pierwowzoru polskiego *dedykować* – czasownika *dedicare* znaczącego ‘poświęcić bogom’. Zresztą i we współczesnej polszczyźnie znajdujemy takie, nieco rozszerzone – ‘poświęcić bogu lub świętemu’ – znaczenie (z łączliwością zawężoną do nazw typu *świątynia*, *kościół*) interesującego nas czasownika, por.: (...) *jedna z rzymskich świątyń, dedykowana bogini Wenus*,³ (...) świątynię *dedykowano św. Annie*.⁴ Wskazany tu sens (określimy go jako **dedykować 2**) ma charakter specjalistyczny – odnosi się do konsekracji kościoła, zwanej *de-*

¹ SL, t. I, s. 421.

² SL, t. IV, s. 669.

³ NKJP: <http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp-balanced/query/896/>.

⁴ NKJP: <http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp-balanced/query/895/>.

dykacją,⁵ której towarzyszy oddanie go pod opiekę Boga lub któregoś ze świętych – i, choć nienotowany przez słowniki ogólne jako odrębne znaczenie (SJPD rejestruje odpowiedni cytat: (...) *ufundował biskup Gedko kościół na Kleparzu dedykowany temuż świętemu*, pod ogólnym znaczeniem czasownika *dedykować* ‘przypisywać, ofiarowywać, poświęcać komu [jakiś utwór lub przedmiot]’⁶), jest w użyciu, o czym świadczy duża liczba notowań w NKJP.

Z *dedykacją* związane jest kolejne znaczenie czasownika *dedykować* (**dedykować 3**), sytuujące się, jak można sądzić, poza normą językową – ‘wpisać w swojej książce (na swojej płycie itp.) dedykację – pamiątkowy tekst dla osoby, która jest właścicielem tego dzieła’, por.: *Pisarze będą mieli swoje stoiska i wszystkim chętnym będą mogli dedykować swoje książki*.⁷ Tak rozumiane *dedykować* jest odpowiednikiem zwrotu *wpisać dedykację*; jego nienormatywność (jeśli nie: dewiacyjność) wynika z tego, że *dedykacja* jest wpisany do książki tekstem odautorskim – *dedykować* zatem można by *tekst, przesłanie, motto* itp. – a więc to, co stanowi treść dedykacji, a nie dzieło, w którym jest ona zamieszczona.

Wróćmy do **dedykować 1**. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach wyraźnie rozszerzyło ono swą łączliwość – wchodzi w związki nie tylko z nazwami dzieł stanowiących wytwór pracy artystycznej lub naukowej, lecz także z leksemami odnoszącymi się do sukcesów: *sukces, zwycięstwo, medal, nagroda* itp. Jako ilustrację takiego znaczenia przytoczmy zaledwie dwa przykłady, spośród kilkudziesięciu notowanych przez NKJP: *Chciałem tę bramkę dedykować żonie i synowi*,⁸ *Komu dedykujesz swoje sukcesy?* [odp.:] *Mamie, tacie i bratu. Im je też zawdzięczam*.⁹ Tak rozumiane *dedykować* (**dedykować 4**) można zdefiniować jako ‘wskazać daną osobę jako tę, dla której i dzięki której odniosło się sukces – po to, by wyrazić jej swój szacunek, wdzięczność lub inne dobre uczucie, głównie za to, że przyczyniła się ona do tego sukcesu’. Różnica między **dedykować 4** a **dedykować 1** polega na tym, że przy *dedykować 1* akt

⁵ Por. Obrzęd konsekracji kościoła nazywa się *dedykacją świątyni* i wyraża oddanie jej Bogu – na własność [http://www.niedziela.pl/artukul/54805/nd/Dedykacja-swiatyni], *Dedykacja świątyni mimo iż jest terminem prawnoliturgicznym opisującym rytuał poświęcenia i przekazania do użytku nowego miejsca kultu, dokonuje się jednak w ścisłym kontekście architektonicznym, w miejscu i przestrzeni sakralnej* [http://www.architektura.pomorze.pl/?id=59].

⁶ SJPD – h. *dedykować*.

⁷ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=80eeb32b78cae39660583735f862f2b&match_start=187&match_end=196&wynik=21#the_match.

⁸ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=9726e99fddc24c39216c571ba7597ebc&match_start=21&match_end=30&wynik=22#the_match.

⁹ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=c87b4aeb74d35d6000b075112c1d900d&match_start=17&match_end=27&wynik=422#the_match.

dedykowania odbywa się w czasie tworzenia dzieła, a przy **dedykować 4** – po osiągnięciu sukcesu.

Przyjrzyjmy się wypowiedzi: *Tego gola chciałbym dedykować prezesom innych klubów, którzy twierdzili, że jesteśmy już zespołem wypalonym. Po raz kolejny okazało się jednak, że to my znowu gramy w finale.*¹⁰ Z pozoru jest to użycie zbliżone do tego, w którym realizuje się znaczenie 4. analizowanego czasownika – mowa w nim o *dedykowaniu* (komuś) gola. Mamy tu jednak do czynienia z innym *dedykować* – z takim, które obecnie jest też w tekstach: *Może więc doczekamy praw człowieka w Chinach? Trudno powiedzieć, ale mimo wszystko tym, którzy handlują z Chinami, dedykuję raport z Yinan. Może nimi wstrząśnie, jak piszącym te słowa,*¹¹ *W świetle tych kilku przytoczonych przykładów nie sposób sobie wyobrazić, by miasto z tak podstawowymi mankamentami mogło kandydować do miana zwykłej letniskowej miejscowości, a co dopiero miasta olimpijskiego. Moje uwagi dedykuję panu burmistrzowi i ojcom miasta,*¹² *Aferę (...) powinien sobie dedykować obecny układ rządzący,*¹³ (...) *naależy podziwiać obrazobórczą odwagę premiera – i dedykować ten przykład naszym jakże ostrożnym reformatorom,*¹⁴ *Tę sytuację dedykuję panu ministrowi finansów.*¹⁵ *Dedykować* łączy się tu z leksemami oznaczającymi jakieś wypowiedzi lub zdarzenia i znaczy 'kierować tekst do kogoś, informować kogoś o zdarzeniu, z przekonaniem, że pozwoli to tej osobie zmienić jej niesłuszny – zdaniem nadawcy – pogląd na jakąś sprawę, opisaną w tym tekście, związaną z tym zdarzeniem' (**dedykować 5**). Z **dedykować 1**, od którego niewątpliwie znaczenie to się wywodzi, wspólnym elementem sensu jest 'przeznaczać dla kogoś', jednak semantyka **dedykować 5** jest o wiele bogatsza, gdyż zawiera więcej składników, jest ponadto dość silnie uwarunkowana pragmatycznie – warunkiem użycia takiego *dedykować* jest przekonanie, że osoba, której się tekst (czy zdarzenie) *dedykuje*, popełnia jakiś błąd, w którego naprawieniu ma pomóc właśnie *dedykowany* tekst (zdarzenie).

¹⁰ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=8a0efab082fd-6b14ebf45c6d1fec0b45&match_start=6783&match_end=6792&wynik=24#the_match.

¹¹ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=96f4926e-a5801b170349a249825d9037&match_start=593&match_end=601&wynik=446#the_match.

¹² NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=06aa427e5f6f97b-b7ab0a2636a52e145&match_start=11&match_end=19&wynik=442#the_match.

¹³ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=f5624c3bc27dcd-0330d2730989b2d469&match_start=35&match_end=44&wynik=7#the_match.

¹⁴ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=89a-2338427ace74847899263cc556ded&match_start=1477&match_end=1486&wynik=18#the_match.

¹⁵ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=81f73db-289ba95075b24584be6a73846&match_start=251&match_end=296&wynik=1#the_match.

Sens 'kierować (do kogoś), przeznaczać (dla kogoś)', obecny w **dedykować** ⁵, zdecydowanie dominuje w kolejnym typie użyc analizowanego czasownika: *Na Litwie na przykład już po miesiącu wiemy, ile sprzedaliśmy polis w stosunku do naszych konkurentów, a w Polsce nie. Myślę, że to już będziemy dedykować nowemu nadzorowi*¹⁶ [2006, pismo specjalistyczne z branży ubezpieczeniowej], *Test dedykujemy ludziom zdrowym – osoby chore i starsze powinny przed przystąpieniem do ćwiczeń poradzić się lekarza*¹⁷ [2000, tygodnik niespecjalistyczny], *Ofertę biznesową (...) dedykuję przede wszystkim małym i średnim podmiotom gospodarczym*¹⁸ [2003, specjalistyczna witryna internetowa], *Takie rozwiązanie pozwala dedykować dla klientów o określonym profilu konkretną ofertę dostosowaną do ich indywidualnych potrzeb*¹⁹ [2008, książka specjalistyczna z dziedziny marketingu], *Ta najmłodsza ze spółek (...), dedykująca swoje usługi mieszkańcom i drobnym przedsiębiorcom z mniejszych miast i wsi, (...) szybko stała się liczącym się uczestnikiem rynku*²⁰ [2004, pismo specjalistyczne z branży ubezpieczeniowej], *dedykować (...) spółkę do świadczenia usług brokerskich*²¹ [2008, pismo specjalistyczne z branży ubezpieczeniowej], *Polska Nafta podjęła decyzję o uruchomieniu oferty publicznej Grupy Lotos i dedykuję w tej ofercie publicznej 25% chyba plus jedna akcja korporacji Lukoil*²² [2004, Sejm], (...) *jeżeli się mówi o polskim rolnictwie i o wspieraniu tego rolnictwa, to trzeba wiedzieć, jaka jest sytuacja, do kogo i w jaki sposób się pomoc dedykuję*²³ [2001, Sejm], *Dla potrzeb wzajemnej komunikacji między procesorami, uwzględnienia ich priorytetów i implementacji mechanizmu przydziału czasu dedykowano*

¹⁶ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=b6d311faf4fd-10162585dc45241cbcaa&match_start=10&match_end=52&wynik=1#the_match.

¹⁷ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=81df62dd31fa9fe-7e80ae8da90d6743b&match_start=682&match_end=713&wynik=1#the_match.

¹⁸ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=11fcc-942c459d8525ff657acad404506&match_start=140&match_end=193&wynik=1#the_match.

¹⁹ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=c2053692d6d-25f968b3b3482eb47b4b3&match_start=370&match_end=413&wynik=1#the_match.

²⁰ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=04ea26d7e1be-f37d0136b9ab1145b50b&match_start=74&match_end=128&wynik=1#the_match.

²¹ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=d4df3f34f9fce-23d83673a02a50a5ad4&match_start=264&match_end=316&wynik=1#the_match.

²² NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=44bc6bcb8f2a-e0c4555dd7d4acc5bb1e&match_start=575&match_end=609&wynik=1#the_match.

²³ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5d82fc03a71c-01cd1de90c67c0d2fc6a&match_start=222&match_end=254&wynik=1#the_match.

*specjalną 4-bitową szynę sterującą*²⁴ [1998, publikacja specjalistyczna z dziedziny informatyki]. We wszystkich przywołanych tu wypowiedziach *dedykować* znaczy ‘przeznaczać coś specjalnie dla kogoś lub do czegoś’ (**dedykować 6**). Znaczenie to ma w polszczyźnie ogólnej dwa źródła – odmiany specjalistyczne (głównie szeroko pojęta ekonomia oraz informatyka), w których (co widać we wskazaniu źródeł cytatów) *dedykować* występuje najczęściej (jako wpływ terminologii angielskiej), oraz angielski język ogólny, w którym *dedicate* oznacza (między innymi) właśnie ‘przeznaczać (coś) specjalnie dla kogoś’.²⁵ Jest więc **dedykować 6** zapożyczeniem semantycznym – zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

Łatwo zauważyć, że cechuje je nieostrość znaczeniowa – już w pierwszym tekście ilustrującym ten sens (*Myślę, że to już będziemy dedykować nowemu nadzorowi*) *dedykować* wskazuje częściowo na działanie nazywane przez *kierować*, a częściowo na takie, do którego odnoszą się *polecać*, *zalecać*. Podobnie dzieje się w zdaniach: *Tym, którzy chcą oglądać perfekcyjny obraz na ekranie telewizora dedykujemy dekoder (...)*²⁶ [1999, miesięcznik specjalistyczny z dziedziny informatyki], *Nie mylą się też ci, którzy w pięknej buźce Britney widzą oblicze szatana. Tym, którzy mają z tym problem, dedykujemy poniższą wersję (...)*²⁷ [2009, miesięcznik niespecjalistyczny]. Nawet jeśli **dedykować 6** – tak jak to się dzieje w kilku przytoczonych przykładach – nie ma rozmytego znaczenia, to jednak jest ono odczuwane przez wielu użytkowników języka jako błędne i niepotrzebne. Razi głównie dlatego, że ma charakter żargonowy – jest używane przez specjalistów i polityków w wypowiedziach kierowanych (by nie rzec: *dedykowanych*) do przeciętnych użytkowników języka, którzy często odbierają teksty naszpikowane słownictwem specjalistycznym (nawet użytym poprawnie) jako bełkotliwe. Brak akceptacji tego nowego znaczenia *dedykować* wynika także z przyczyn wewnątrzjęzykowych – jest ono zbyt odległe od podstawowego, tradycyjnego *dedykować* (**dedykować 1**), a także (jak już o tym była mowa) bardzo rozmyte: **dedykować 6** odpowiada kilku, różniącym się semantycznie, czasownikom: *kierować do*, *przeznaczać dla*, *być stworzonym z myślą o...*, *polecać*, które zaczyna wypierać.

²⁴ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=fc7342c7f06ca-51ea04ce710b99c1587&match_start=228&match_end=290&wynik=1#the_match.

²⁵ ‘Devote (something) to a particular subject’ [<http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/dedicate?view=uk>]

²⁶ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=e3659459c980712dd4cf05e8f5148acb&match_start=372&match_end=382&wynik=410#the_match.

²⁷ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=04b57279332edbc36aa59d9cf33b03bb&match_start=75&match_end=133&wynik=1#the_match.

Najczęściej używaną, jak na to wskazuje NKJP, formą **dedykować 6** jest imiesłów przymiotnikowy bierny, który pojawia się w czterech schematach składniowych: I. *dedykowany* + C. (tu imiesłów skłania się ku adiektywizacji, choć występuje też w kontekstach czasownikowych), II. *dedykowany do* + D. (tu dominują użycia przymiotnikowe), III. *dedykowany dla* + D. (także z dominacją użyczeń przymiotnikowych) oraz IV. *dedykowany* + rzeczownik (składnia zgody; wyłącznie użycia przymiotnikowe). Pod względem znaczeniowym są one zbliżone, ale formalnie *dedykować* w schemacie IV należałoby uznać za odrębny leksem (por. poniżej).

Za źródło użycia formy *dedykowany* w każdej z czterech łączliwości składniowej należy uznać teksty z dziedziny informatyki – w nich pojawia się ona najwcześniej (jeszcze w latach 90. XX w.) oraz najczęściej. Jako termin informatyczny *dedykowany* (zapożyczenie semantyczne z języka angielskiego) określa coś (np. program lub serwer), co jest przeznaczone dla wąskiej grupy użytkowników lub służy realizacji określonych zadań,²⁸ jego synonimem jest – także w informatyce – *wyspecjalizowany*. Ilustrują to zdania zaczerpnięte z prasy specjalistycznej: *filtr „zerowy” dedykowany wykrywaniu samolotów poruszających się w kierunku prostopadłym do wiązki radarowej*²⁹ [1999; schemat I], *Urządzenie pracuje w technologii termosublimacyjnej. Drukuje na dedykowanym dla niej papierze*³⁰ [2003, schemat II], *terminal (...) kryje w sobie dedykowany do zastosowań telewizji cyfrowej komputer jednoukładowy*³¹ [1999; schemat III]. W każdym z tych zdań *dedykowany*, choć ma podobne znaczenie, mógłby być (gdyby nie były to teksty specjalistyczne, a więc gdybyśmy nie musieli posługiwać się terminem) zastąpiony przez inny leksem lub inną konstrukcję. *Filtr dedykowany wykrywaniu* (określonych) *samolotów* to ‘filtr, który służy do wykrywania (określonych) samolotów, jest wyspecjalizowany w wykrywaniu (takich) samolotów’; *papier dedykowany dla* (określonej) *technologii* (na takie rozumienie wskazuje użycie formy zaimka *ona*: *niej*; gdyby nadawca chciał wyrazić treść, która laikowi narzuca się jako oczywista – ‘papier dedykowany dla urzędu’ – zastosowałby zaimek *nijaki*, uzgodniony z rzeczownikiem *urządzenie*) to ‘papier używany w urządzeniach o (określonej) technologii, papier pasujący do takich urządzeń’; *komputer dedykowany do zastosowań telewizji* to ‘komputer umożliwiający zastosowania telewizji’. Jak widać – każde użycie imiesłowu *dedykowany* ma nieco inny odcień znaczeniowy.

²⁸ Na podst. <http://www.i-sloownik.pl/?s=dedykowany>.

²⁹ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5af3dd020bbbb8f-73c6a77083ec75f9d&match_start=491&match_end=501&wynik=3#the_match.

³⁰ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=8475403d65647344e302731019bf7fba&match_start=66&match_end=77&wynik=84#the_match.

³¹ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=7b7da79f2e-25da7d140503d0ab849420&match_start=561&match_end=571&wynik=21#the_match.

Trudno rozstrzygnąć, czy w tekstach specjalistycznych jego obecność jest niezbędna, z całą pewnością natomiast można stwierdzić, że w wypowiedziach niemających takiego charakteru jest to wyraz nadużywany, jeśli w ogóle nie niepotrzebny. Tymczasem coraz częściej pojawia się w tekstach kierowanych do niespecjalistów (np. w prasie codziennej) i przez nich pisanych (np. na forach internetowych): (...) *na obszarach miasta dedykowanych turystyce rowerowej*³² [2008], *każdy abonent dokonuje wpłat na dedykowany mu indywidualnie rachunek bankowy*³³ [2005], (...) *sposobem na uzyskanie danych na temat niektórych programów czy filmów telewizyjnych są odwiedziny na stronach im dedykowanych. Na przykład witryna internetowa serialu (...) anonduje nam postacie, aktorów i wybór zdjęć, a nawet odpis scenariusza*³⁴ [2003], *poradnik (...) nie jest dedykowany żadnej grupie wiekowej*³⁵ [2007]. Podobnie jak to było w poprzednio analizowanych przykładach, i tu *dedykowany* cechuje duża nieostrość znaczeniowa – *obszary dedykowane turystyce rowerowej* to ‘obszary przeznaczone dla turystyki rowerowej’, *strony dedykowane filmom* to ‘strony poświęcone filmom’, *poradnik dedykowany grupie wiekowej* to ‘poradnik skierowany do grupy wiekowej’. Za sprawą takich nieostrych semantycznie użyć mogą się na siebie nałożyć różne sensy interesującego nas wyrazu, co widać w tekstach: *Szczególnie ciepło pozdrawiamy tych, którzy dopiero rozpoczynają studia – listopadowy numer naszego pisma jest właśnie wam dedykowany*³⁶ [1998], *Książka jest dedykowana rodzicom dzieci niepełnosprawnych*.³⁷ Można odnieść wrażenie, że aktualizuje się tu podstawowe znaczenie *dedykować* (**dedykować 1**) – ‘ofiarować swe dzieło komuś, poświęcając je tej osobie’: redaktorzy magazynu studenckiego symbolicznie ofiarowali jeden z numerów pisma świeżo upieczonym studentom, a autor książki oddał hołd (czy wdzięczność) rodzicom, którzy zmagają się z niepełnosprawnością dzieci. Kolejne zdania tekstów wskazują jednak na to, że mamy tu do czynienia z nowym *dedykować* (**dedykować 6**): *Znajdziecie w nim sporo informacji*

³² NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5c4948a9fb67a-5daef1ad70ac7e36afe&match_start=75&match_end=87&wynik=75#the_match.

³³ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=2e84afb7249a-f6af5aac06ee50e23468&match_start=667&match_end=679&wynik=64#the_match.

³⁴ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=2e84afb7249a-f6af5aac06ee50e23468&match_start=667&match_end=679&wynik=64#the_match.

³⁵ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=99988bc8bc-4c7afe39582b8181b1d9e8&match_start=706&match_end=716&wynik=47#the_match.

³⁶ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=d05b31b97d-fb25a9c7983424cdcd6e73&match_start=219&match_end=229&wynik=48#the_match.

³⁷ Z kartoteki autorki.

*i dobrych rad, które pomogą Wam poczuć się pewniej i bezpiecznej w nowej roli*³⁸, *Zawiera szereg praktycznych porad (...)*.

Jak już o tym była mowa, czwarty (pod względem składniowym) typ użyć formy *dedykowany* cechuje wyraźna odrębność (przy wyraźnym podobieństwie znaczeniowym) od pozostałych trzech, co można uznać za powstanie nowego leksemu. Zdecydowaną większość takich zastosowań stanowią użycia terminologiczne: (...) *rozpoczęły produkcję dedykowanych kart zwanych popularnie „kartami DV” do kopiowania filmów z urządzeń DV i ich późniejszej obróbki, czyli montażu*³⁹ [2001], *Przed tego typu zagrożeniami możemy zabezpieczyć się za pomocą dedykowanych filtrów zapinanych do poszczególnych wejść i wyjść komputera*⁴⁰ [2000]. *Dedykowany* jest tu użyty atrybutywnie (a nie – jak było w poprzednich schematach składniowych – predykatywnie). W terminologii informatycznej ma on wyspecjalizowane znaczenie, które można zdefiniować kontekstowo w następujący sposób: *urządzenie dedykowane* to ‘urządzenie specjalnie do czegoś przeznaczone’. Jak łatwo zauważyć, taki *dedykowany* jest bardzo zbliżony znaczeniowo do *dedykowanego* realizującego schematy składniowe I–III, jednak pozbawiony jest określenia. Zdaniem informatyków takie (atrybutywne) użycie *dedykowanego* jest w języku specjalistycznym poprawne.⁴¹ Na pewno jednak nie jest wskazane przenoszenie tego użycia do języka ogólnego, a dzieje się to coraz częściej: (...) *miał także laboratorium (...): z (...) odczynnikami, wagami, dedykowanymi różdżkami (...)*⁴² [2003, powieść], *W modzie są teraz kursy dedykowane – przygotowujące do egzaminów na certyfikat, na studia, do matury lub dla określonych grup zawodowych*⁴³ [2009, miesięcznik], *Jeśli nie znasz wody, kup zanętę dedykowaną. Można wziąć też zanętę uniwersalną (...)*⁴⁴ [rok nieznany, forum internetowe dla wędkarzy], *dedykowany*

³⁸ NKJP, op. cit.

³⁹ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=960a-6a0e9e1a80b2c8719b9c6748bf9c&match_start=188&match_end=200&wynik=62#the_match.

⁴⁰ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=e937f10fe96c-d17abcc108b0cef1a465&match_start=744&match_end=756&wynik=63#the_match.

⁴¹ Por. wypowiedź prof. J. Bienia w Poradni Językowej PWN: „Jeśli *dedicated* jest użyte przymiotnikowo (*dedicated computer*), to nie znam lepszego odpowiednika polskiego.”; <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=5725>:

⁴² NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=521ca-0718986e822b72b21d7478c31e5&match_start=592&match_end=604&wynik=99#the_match.

⁴³ NKJP: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5556a-06806219c6490e8a391219926a6&match_start=108&match_end=142&wynik=1#the_match.

⁴⁴ <http://forum.wedkuje.pl/f,zaneta-na-ploc,456951,0.html>.

*sprzedawca SONY VAIO*⁴⁵ [rok nieznany, portal ogłoszeniowy], *Pasażerowie klasy biznes korzystają z dedykowanego przejścia*.⁴⁶ W przywołanych zdaniach *dedykowany* mógłby z powodzeniem być zastąpiony innym przymiotnikiem: *specjalny* (*specjalne różdżki, specjalne przejścia dla pasażerów*), *wyspecjalizowany* (*wyspecjalizowany sprzedawca, wyspecjalizowane kursy*), *specjalistyczny* (*kursy specjalistyczne*) lub wyrażeniem *dla* + rzeczownik wskazujący na rodzaj przeznaczenia (np. *Jeśli nie znasz wody, kup zanętę dla płoci*) – w taki właśnie zresztą sposób wyrażano te treści, zanim zapanowała moda na *dedykowany*.

Bo *dedykować*, a szczególnie jego imiesłów bierny, ma wszelkie cechy wyrazu modnego. Jest ekspansywny, co jest wynikiem bezrefleksyjnego przejmowania przez użytkowników języka zapożyczeń z odmian specjalistycznych oraz zapożyczeń zewnętrznych. Jego ekspansja sprawia, że staje się on nieostry znaczeniowo i wypiera inne, precyzyjniejsze (np. *przeznaczać, poświęcać, umożliwiać, być stworzonym do, zalecać, kierować*) i subtelniejsze semantycznie (np. *specjalny, wyspecjalizowany, specjalistyczny*) konstrukcje, co w konsekwencji prowadzi do zmian w układzie pola leksykalnego, do którego leksem należy.

Bibliografia

- ISJP – M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, t. I, II.
NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl
Oxford Dictionaries Online, www.oxforddictionaries.com
Poradnia Językowa PWN, www.poradnia.pwn.pl
SJPD – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969
[wersja elektroniczna: <http://doroszewski.pwn.pl>].
SL – S.B. Linde (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.
Słownik komputerowy i encyklopedia informatyczna: www.i-sloownik.pl
USJP – S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003
[wersja elektroniczna].

⁴⁵ <http://www.pwsw.pl/oferty-pracy/id3627,Dedykowany-Sprzedawca-SONY-VAIO-Przemysl.html>.

⁴⁶ Z kartoteki autorki.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Piotr Batko¹

(Uniwersytet Warszawski)

MIROSLAW BAŃKO (RED.), INNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO, WARSZAWA 2000

PEŁNY TYTUŁ

M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

JĘZYK/JĘZYKI

Polski.

LICZBA HASEŁ

Słownik zawiera ok. 40 000 haseł, a po uwzględnieniu podhaseł – ok. 45 000.² We wstępie do słownika mówi się o jednostkach leksykalnych – „najprostszych elementach słownictwa danego języka, które mogą być przedmiotem opisu”³ – jako najbardziej obiektywnej mierze objętości tego typu wydawnictw. *Inny słownik języka polskiego* (dalej ISJP) notuje ich 100 000.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny, typu „litera po literze”.

TWÓRCY

Redaktor naczelny, Mirosław Bańko, jest profesorem nadzwyczajnym w Uniwersytecie Warszawskim, pracownikiem naukowym i dydaktycznym na Wydziale Polonistyki UW, dyrektorem Instytutu Języka Polskiego. W latach 1991–2010 zatrudniony był także w Wydawnictwie Naukowym PWN, najpierw jako kierownik redakcji słowników języka polskiego, później, do czasu rozwiązania tejże, jako redaktor naczelny słowników ję-

¹ Autor artykułu i redaktorzy witryny *Słowniki dawne i współczesne* (<http://www.leksykografia.uw.edu.pl>) dziękują prof. Mirosławowi Bańce za konsultację.

² Por. M. Bańko, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa 2001, s. 91.

³ M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000, t. 1, s. XVI.

zyka polskiego. W swojej działalności naukowej zajmuje się leksykografią i metaleksykografią, opisem gramatycznym współczesnej polszczyzny, kodyfikacją języka oraz fonosemantyką i fonostylistyką. Jest autorem lub redaktorem naukowym kilkunastu słowników różnego typu.

<http://www2.polon.uw.edu.pl/banko>

CHARAKTERYSTYKA

ISJP nawiązuje do tradycji brytyjskich słowników pedagogicznych (tzw. *learner's dictionaries*), przeznaczonych do nauki języka angielskiego jako obcego. Podobnie do nich podaje szczegółowe informacje gramatyczne, a w definicjach posługuje się słownictwem z założenia jak najprostszym. Adresowany jest jednak głównie do rodzimych użytkowników języka polskiego (u części z nich dbałość o prostotę eksplikacji budziła skojarzenia z ujęciami stosowanymi w słownikach dla dzieci). We wstępie do słownika wskazuje się na cztery cechy, które odróżniają stosowane tu definicje od ich tradycyjnych odpowiedników.

1. **Kontekstowość:** definiowana jednostka umieszczana jest w jej naturalnym kontekście zdaniowym, co pozwala uwydatnić informację o jej łączliwości składniowej i leksykalnej. Inaczej, bo za pomocą definicji metajęzykowej, opisywane są znaczenia wyrazów funkcyjnych (spójników, przyimków, partykuł, zaimków), a także czasowników posiłkowych, wykrzykników i przysłów. Definicje kontekstowe różnią się typem ramy, w którą są ujmowane; różnice między nimi nie są jednak przypadkowe, ale mają swoje znaczeniowe, funkcjonalne uzasadnienie. Użycie przenośne wprowadzane jest ramą typu: „Mówimy, że...” lub „...nazywamy...”. W trzeciej osobie

objaśniane są m.in. nazwy czynności i stanów nagannych (...), nieprzyzwoitych lub nieprzyjemnych (...), ograniczonych społecznie, środowiskowo lub zawodowo (...), a także (...) nazwy nacechowane potocznością lub książkowością.⁴

Użycie w definicji liczby mnogiej wskazuje, że dana czynność jest naturalnym, bliskim życiu codziennemu każdego człowieka stanem (por. dla kontrastu początek definicji czasownika *lewitować*: „Jeśli jakaś osoba lub rzecz lewituje, to...”).

2. **Analityczność:** rezygnuje się tu z definicji synonimicznych, wykorzystywanych w tradycyjnych ujęciach leksykograficznych. Wyjątek stanowią wyrazy rzadsze lub nacechowane i mające swój dokładny odpowiednik (por. „Lingwistyka to inaczej językoznawstwo”). Słowa definiuje się na podstawie pojęć prostszych, co pozwala ukazać ich strukturę i wyeliminować lub znacząco ograniczyć występowanie błędnych kół definicyjnych.

3. **Nieencyklopedyczność:** w definicji uwzględnia się wiedzę o świecie przeciętnego użytkownika języka polskiego, przeciwstawiając jej wiedzę

⁴ Ibidem, t. 1, s. XXI.

specjalistyczną, encyklopedyczną. Ilustracją tego założenia jest rzeczownik *sztorm*, który w ujęciach encyklopedycznych objaśniany jest jako rodzaj wiatru. W świadomości użytkowników języka polskiego, a znajduje to także odzwierciedlenie w samym języku, funkcjonuje on raczej jako rodzaj burzy (por. *wiatr wieje, dmie* vs. **sztorm wieje, dmie; *wiatr nadchodzi* vs. *nadchodzi sztorm*).

4. **Jasność i naturalność**: postulat ogólny, który logicznie wynika z poprzednich i stanowi ich syntezę.

Znaczną rolę w procesie tworzenia ISJP odegrał Korpus Języka Polskiego PWN. Stosowane w ISJP definicje opierają się bądź na rzeczywistych kontekstach poświadczonych w korpusie, bądź na ich nieznacznych modyfikacjach. Z korpusu zaczerpnięto także większość z ok. 150 000 przykładów stanowiących materiał ilustracyjny eksplikowanych jednostek. Na rzeczywistych danych zostały oparte w ISJP kwalifikatory częstości użycia. Słownik pomaga użytkownikom w wyborze wariantów (leksykalnych i fleksyjnych) poprzez wskazanie tych, które mają większą liczbę poświadczeń w korpusie. W ISJP nie lokalizuje się źródła cytatów, lista tekstów źródłowych znalazła się jednak w słowniku.

INNOWACJE WARSZTATOWE

► Użycie definicji kontekstowych i analitycznych, sprowadzających definiowane pojęcia do pojęć prostszych.

► Dążenie do uprzyśtępnienia opisu, do stworzenia modelu polskiego słownika przyjaznego – przejawiające się m.in. w budowie definicji i przytaczaniu pełnowyrazowych kwalifikatorów.

► Oparcie definicji, materiału ilustracyjnego i hierarchii wariantów na danych z korpusu polszczyzny.

► Wprowadzenie szczegółowej informacji gramatycznej, nie tylko fleksyjnej, ale i składniowej. ISJP jest pod tym względem najbogatszym spośród ogólnych słowników polszczyzny.

► Zastosowanie innowacyjnego algorytmu odmiany wyrazów, którego celem było połączenie prostoty użycia z ekonomią opisu.

► Zastosowanie – wzorem słowników pedagogicznych wydawnictwa Collins – tabularnego układu hasła, w którym każdej jednostce leksykalnej odpowiada informacja na marginesie, obejmująca jej cechy gramatyczne, a także niektóre leksykalne (np. o synonimach).

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Wyrazy hasłowe i opisane w hasłach jednostki leksykalne wyróżnione są przez pogrubienie. Zarówno w wyrazie hasłowym, jak i w formach fleksyjnych, które po nim następują, za pomocą małych kropek zaznaczono zalecane punkty podziału wyrazu na granicy wierszy. Kolejnym elementem są opatrzone numerami znaczenia i definicje. Dla leksemu **broda** są to dwa znaczenia, z których pierwsze dzieli się na trzy podpunkty (podpunkty stosuje się „najczęściej wtedy, gdy opisywane jednostki są bli-

skie znaczeniowo, a ich definicje mają wspólny początek, a także wtedy, gdy pewien ciąg jednostek jest poprzedzony wspólnym dla nich komentarzem⁵). Definicje, z uwagi na to, że mamy tu do czynienia ze słowem należącym do klasy rzeczowników konkretnych, wyjątkowo nie są kontekstowe. Po każdym definiowanym podpunkcie (1.1, 1.2, 1.3) występuje natomiast rzeczywisty kontekst użycia eksplikowanego leksemu (w podpunkcie 1.2 drugi przykład, ponieważ nie jest zdaniem, został poprzedzony wielokropkiem). Drugie znaczenie zarezerwowano dla frazy przymiotnikowej *kawał z brodą*, która opatrzona jest kwalifikatorem „wyrażenie potoczne”. Znak dużej kropki odsyła do związku frazeologicznego *pluć sobie w brodę*, który znajduje się pod hasłem *pluć*, gdyż autorzy haseł uznali, że właśnie ten człon najsilniej motywuje formę i znaczenie tego związku. Przypisy na marginesie informują o własnościach gramatycznych: w wypadku znaczeń 1.1–1.3 hasła *broda* – o tym, że jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego, w wypadku znaczenia 2 – że opisana została tu fraza przymiotnikowa nieodmienna atrybutywna postpozycyjna.

Ponieważ hasło **broda** nie zawiera wszystkich elementów strukturalnych istotnych dla ISJP, opis budowy hasła zilustrujemy dodatkowo hasłem **broczyć**. Zarówno wyraz hasłowy (czasownik w bezokoliczniku), jak i występująca w definicji forma osobowa czasownika są wyodrębnione przez pogrubienie. Punkty zalecanych podziałów zaznaczono małymi kropkami. Informacja fleksyjna obejmuje zakończenie 3. os. l.p. (*czy*), ale wraz z informacjami w części wstępnej słownika pozwala na utworzenie całego paradygmatu. Kontekstowa definicja leksemu *broczyć* wygląda następująco: „Jeśli ktoś **broczy** krwią lub jeśli krew **broczy** z kogoś, to jest on ranny i krew wypływa z jego rany lub z ran na ciele”. Znaczenie to opatrzone jest kwalifikatorem: „Słowo książkowe”. Po tej informacji otrzymujemy przykłady zdań, w których występuje omawiany czasownik. Charakterystyka gramatyczna zamieszczona jest po prawej stronie w przypisach na marginesie. Dowiadujemy się z niej, że leksem *broczyć* należy do klasy czasowników niedokonanych (CZ NDK), po których musi wystąpić rzeczownik w narzędniku [N] lub rzeczownik w dopełniaczu po przyimku z [z-D]. Składniki opisu gramatycznego są paralelne do członów definicji.

CIEKAWOSTKI

► Działaniom promocyjnym słownika towarzyszyły dwa hasła reklamowe: „Słownik, który mówi Twoim językiem” i „Dla tych, dla których oczywiste nie jest oczywiste”.⁶ Drugie z nich okazało się ryzykowne ze względu na dwuznaczność.

⁵ Ibidem, t. 1, s. XI.

⁶ M. Bańko, *Z pogranicza leksykografii...*, op. cit., s. 315.

► Styl definicji ISJP zainspirował autorów kilku innych słowników polskich, nawet całkiem odmiennych, jak *Słownik frazeologiczny gwary Dębna w Górach Świętokrzyskich* Macieja Raka.⁷

WYDANIA

M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

M. Bańko (red.), *Wielki słownik ucznia*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006 (jest to nieznacznie poprawione wydanie ISJP, pozbawione jednak wyrazów obsceniczných oraz informacji gramatycznych obecnych w ISJP na marginesach głównego łamu).

M. Bańko (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007 (wydanie identyczne co do zawartości z *Wielkim słownikiem ucznia*, przeskładane jednak w mniejszym formacie).

M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. II, niezmienione, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

WERSJA ELEKTRONICZNA

M. Bańko (red.), *Multimedialny słownik szkolny języka polskiego* (CD-ROM), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005 (oparty na *Wielkim słowniku ucznia*, podobnie jak on nie zawiera wyrazów obsceniczných, obejmuje jednak informacje gramatyczne).

BIBLIOGRAFIA

M. Bańko, *The Polish Cobuild and its Influence on Polish Lexicography* [w:] G.M. de Schryver (red.), *A Way with Words: Recent Advances in Lexical Theory and Analysis. A Festschrift for Patrick Hanks*, Kampala 2010, s. 323–332.

M. Bańko, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa 2001.

M. Bańko, *Zawartość słownika* [w:] M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2000, s. XVI–LV.

T. Piotrowski, *Inny słownik języka polskiego* PWN, „Język Polski” 2001, nr 4, s. 287–290.

A. Seretny, *Jak inny jest Inny słownik języka polskiego? O Innym słowniku języka polskiego z perspektywy studenta obcojęzycznego*, „Poradnik Językowy” 2003, z. 8, s. 67–71.

⁷ M. Bańko, *The Polish Cobuild and its Influence on Polish Lexicography* [w:] G.M. de Schryver (red.), *A Way with Words: Recent Advances in Lexical Theory and Analysis. A Festschrift for Patrick Hanks*, Kampala 2010, s. 329.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Just

(Uniwersytet Warszawski)

KLUCZ DO JĘZYKA POLSKIEGO JEREMIASZA ROTERA – PIERWSZA GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

AUTOR

Jeremiasz Roter.

PEŁNY TYTUŁ

Schlüssel zur Polnischen vnd Teutschen Sprach. Das ist: Recht gründliche Anleitung / wie nicht allein ein Teutscher die Polnische / sondern auch / wie ein Pole die Teutsche Sprach / leichter vnd eher lesen / verstehen / reden / vnd schreiben lernen könne. Klucz do Polskiego y Niemieckiego Jezykâ. To jest: Gruntowna náukâ / Jáko sie nie tylko Niemiec Polskiego : Ale jáko sie y Polak Niemieckiego jezykâ / łatwiey y rychley czytać / rozumieć / mowić y pisác náuczyć może.¹

OFICyna WYDAWNICZA

Jerzy Baumann młodszy.

MIEJSCE WYDANIA

Wrocław.

ROK WYDANIA

1616.

FORMAT

8°.

LICZBA KART

128k. A-P8.

¹ W tekście uwspółcześniono pisownię stosowaną w *Kluczu*. Zrezygnowano z długiego s (we wszystkich językach) oraz z zaznaczania niemieckich umlautów nadpisanymi literami. W polskich przykładach zachowano natomiast litery znakowane. W przykładach łacińskich zachowano – poza długim s – oryginalną pisownię.

JEZYK

Niemiecki; polski; łacina.

INFORMACJA O AUTORZE

O życiu Jeremiasza Roter'a wiadomo niestety niewiele. Urodził się w 1585 roku w Głogówku Śląskim, gdzie też najprawdopodobniej zaczęła się jego edukacja. Kontynuował ją we Wrocławiu, prawdopodobnie w gimnazjum przy parafii Św. Marii Magdaleny. Początkowo słuchacz, od 1610 roku związał się z nim jako nauczyciel języka polskiego. Ożenił się 28 maja 1612 roku, ale do dzisiaj nie wiadomo, kim była jego żona. Około roku 1621 zrzekł się posady nauczyciela. Pozostał jednak we Wrocławiu i utrzymywał się z udzielania prywatnych lekcji. Kiedy 22 czerwca 1626 roku złożył egzamin przed Ewangelickim Konsystorzem Miejskim we Wrocławiu, dwa dni później mianowano go polskim diakonem w Powidzku, gdzie zmarł 2 listopada 1630 roku, wraz z trojgiem swoich dzieci podczas panującej zarazy [Malicki 1998, 77; Sochacka 1972, 251].

Ten skromny nauczyciel i diakon powidzki jest autorem pierwszej gramatyki języka polskiego na Śląsku i współautorem słownika.

INNE DZIEŁA JEREMIASZA ROTERA

Jeremiasz Roter, Daniel Schwarzbach, *Dictionarium nominum, secundum accidentis grammaticae Latinae digestorum addita interpretatione Germanica, Polonica, Bohemica mandante inclito Senatu Wratislaviensi pro scholis potissimum Wratislaviensibus*, Georg Baumann, Wrocław 1620.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Klucz do polskiego i niemieckiego języka był odpowiedzią jego autora na wyraźne zapotrzebowanie społeczne. Jeremiasz Roter, Ślązak z pochodzenia, najwyraźniej świadom wielojęzyczności i wielokulturowości Śląska, jak również powodów, dla których ludność polskojęzyczna powinna znać język niemiecki, a niemieckojęzyczna polski, nie doczekawszy się żadnej gramatyki języka polskiego napisanej w języku niemieckim, sam podjął się tego ważnego zadania, gdyż – jak wyjaśnia w *Przedmowie* – żądano, proszono i napominano go, by taką gramatykę napisał.

Klucz składa się z czterech działów. Są to: *Orthographia*, *Etymologia*, *Syntaxis* i *Phraseologia*.² *Ortografia* to według J. Roter'a opis i wyjaśnienie liter (podobnie jak jego poprzednicy nie odróżniał litery od głoski).

² Pisownia wielką lub małą literą terminów i przykładów odpowiada zapisowi w *Kluczu*. Sam autor nie wypowiada się na temat pisowni wielką literą, która pojawia się przy rzeczownikach (głównie własnych), przymiotnikach (głównie utworzonych od nazw własnych), zaimkach i liczebnikach. Stosuje ją jednak niekonsekwentnie. Niewykluczone, że ta niekonsekwencja wynika z faktu, że J. Roter podaje z reguły pojedyncze wyrazy, bez kontekstu, gdzie raz stosuje zapis wielką, raz małą literą.

W języku polskim wyróżnia 23 litery. Ponadto wyodrębnia w polskim alfabecie *znakowane* (naznaczone po wierzchu) i *nieznakowane* litery. *Znakowane* to w jego rozumieniu litery diakrytyzowane, tworzone za pomocą akcentu (*accentus*), kropek lub przekreśleń. J. Roter podkreśla, że między *znakowanymi* i *nieznakowanymi literami* jest wyraźna różnica i – co zrozumiałe – najwięcej uwagi poświęca opisowi właśnie *znakowanych* liter, których wymowa przysparza Niemcom najwięcej trudności. Ponadto są wśród liter *znakowanych* takie, których – zdaniem autora – żadnym sposobem nie da się porównać z niemieckimi literami. Są to: *ć, ł, Ń, ó, ś i ź*. W wypadku liter, których wymowa zgodna jest z literami niemieckimi J. Roter poprzestaje na krótkim stwierdzeniu, że dana litera brzmi dokładnie tak jak w języku niemieckim. W pozostałych wypadkach stara się wyjaśnić, jak prawidłowo artykułować polskie głoski. Pomocą dla uczącego się mają być przykłady z języka niemieckiego, w których występują litery lub grupy liter o zbliżonej artykulacji. I tak wyjaśnia J. Roter m.in. różnicę w artykulacji *nieznakowanego a* i *znakowanego á*. *Nieznakowane* polskie *a* jest artykułowane jak niemieckie *a* w wyrazach *haben, hagel*, a *znakowane* polskie *á* jak niemieckie *a* w wyrazach *Backen, hacken*. Niekiedy stosuje zapis polskich wyrazów za pomocą niemieckiego alfabetu, np. gdy wyjaśnia wymowę *cz*, które ma według J. Roterą wartość fonetyczną niemieckiego *tsch*: *tschapka, klutsch, tschaplá*. Po niemieckojęzycznym tekście o polskich literach J. Roter podaje – bez komentarza – sześć części katechizmu. W lewej szpalcie znajduje się wersja polskojęzyczna, w prawej niemieckojęzyczna. Po nich następuje jeszcze krótka część zatytułowana *Historica*, zawierająca cztery polsko- i niemieckojęzyczne jednozdaniowe fragmenty *Biblii*.

W dziale *Etymologia* J. Roter zajmuje się – wbrew dzisiejszej wykładni tego terminu – nie pochodzeniem wyrazów, zmianą ich znaczenia i formy, lecz częściami mowy i fleksją. Wzorem gramatyki łacińskiej wyróżnia 8 części mowy: *Nomen, Pronomen, Verbum, Participium, Adverbium, Conjunctio, Præpositio i Interjectio*. Terminologia J. Roterą jest genetycznie łacińska. Miejscami używa jednak form spolszczonych (tj. z polskimi końcówkami fleksyjnymi), np. *Nominativusowi, Genitivusowi, Positivusowi, Comparativusami, Superlativusami*, niestety niekonsekwentnie, a miejscami komentarz gramatyczny jest napisany w większości po łacinie. Na początku działu *Etymologia* autor gramatyki opisuje po polsku części mowy języka niemieckiego. Opis polskich części mowy J. Roter zaczyna od *Nominis*, czyli rzeczowników, przymiotników i liczebników. Dla polskich rzeczowników wyróżnia: kategorię rodzaju (rodzaj męski, żeński i nijaki), liczby (pojedyncza, podwójna i mnoga) i kategorię przypadku (osiem przypadków, tj. *Nominativus, Genitivus, Dativus, Accusativus, Vocativus, Ablativus, Ablativus Instrumentalis, Ablativus ultimus / / Localis*). Wyróżnia trzy typy deklinacji: I – deklinacja rzeczowników rodzaju męskiego, II – rzeczowników rodzaju żeńskiego, do której zalicza też rzeczowniki rodzaju męskiego kończące się na *-á*, np. *Raycá*,

Kłamacá, Oprawcá i III – deklinacja rzeczowników rodzaju nijakiego. Dla każdej deklinacji podaje schemat końcówek, wzór odmiany oraz listę rzeczowników odmieniających się według danego typu. Szczegółowo wyjaśnia, dlaczego w niektórych przypadkach występują dwie końcówki i podaje wyjątki występujące w obrębie danej deklinacji. W części poświęconej przymiotnikom (*Adjektiva*) autor *Klucza* omawia ich stopniowanie, podaje przykłady przymiotników o nieregularnym paradygmacie, np. *dobry, zły, wielki, mały*, oraz opisuje odmianę przymiotnika osobno dla rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego w liczbie pojedynczej i mnogiej. Oprócz komentarza dotyczącego tworzenia poszczególnych form w podręczniku znajdują się wzorce odmiany i listy przymiotników. Przy liczebnikach (*Numeralia*) najwięcej uwagi poświęca liczebnikom głównym i porządkowym. Główne dzieli na trzy grupy w zależności od liczby końcówek, które mogą przyjmować. Do pierwszej grupy zalicza liczebniki *jeden* i *dwa*, które przyjmują końcówki według rodzaju gramatycznego rzeczownika: *Jeden, Jedną, Jedno, Dwa, Dwie, Dwoie*. Liczebniki od *trzech* do *dziesięciu* stanowią grupę drugą, złożoną z dwóch podgrup – pierwsza podgrupa obejmuje rodzaj męski i żeński (*trzy, cztery, pięć, sześć, siedm, ośm, dziewięć, dziesięć*), druga odnosi się do rodzaju nijakiego (*troje, czworo, pięcioro, sześcioro, siedmioro, ośmioro, dziewięcioro, dziesięcioro*). W trzeciej grupie znajdują się liczebniki od *jedenastu* do *nieskończoności*. J. Roter podkreśla też różnicę znaczeniową między *dwie* i *dwoie*, *trzy* i *troje* itd. *Dwie rybie, trzy ryby* to liczba sztuk, ale *dwoie ryb, troje ryb* oznacza już nie liczbę ryb, lecz gatunków lub sposobów ich przygotowania. Wyróżnia też grupę nieodmiennych liczebników dystrybutywnych (*Distributiva*), np. *po jednym, po dwu, po trzech, po czterech, po pięci, po sześci* itd. Wspomina także o liczebnikach zespołowych typu *samotrzeń*, nazywając je *Composita Adjektiva*.³ W części poświęconej *Pronomina* J. Roter wymienia następujące zaimki: *ja, ty, siebie, on, ten, ow, moy, twoy, swoy, moyski, twoyski, swoyski, jegoyiski, on sam, który, kto, czyi, nasz, wász, nászeniec, wászeniec*. Podaje wzór odmiany dla *ja, my, ty, wy, on, ona, ono, oni, one*. Przedstawia też odmianę *siębie, kto i co*, zaimków wskazujących *ten, tá, to* oraz zaimków dzierżawczych, włącznie z odmianą rzeczowników *nászeniec* i *wászeniec*, które zalicza do zaimków. Polskie czasowniki autor *Klucza* dzieli na dwie grupy: osobowe (*Personalía*) i nieosobowe (*Impersonalia*). W grupie osobowych wyodrębnia na podstawie końcówki 1. os. l.p. czasu teraźniejszego, trybu

³ Liczebniki typu *samotrzeń* są we współczesnej polszczyźnie formacją martwą. W staropolszczyźnie ich formy brzmiały *samowtor, samotrzeń, samoczwart, samopiat(y), samoszóst(y)* itd. i oznaczały: jeden z tyloma, ile wyraża liczebnik porządkowy, minus jeden. „Wyraz *samowtor* oznaczał, że ktoś robił coś ‘jako drugi’, *samotrzeń* ‘jako trzeci’, *samoczwart* ‘jako czwarty’ itp. A zatem ‘we dwoje’, ‘we troje’, ‘we czworo’ itp. Inaczej można by to wyrazić: *samowtor* = jeden z kimś drugim, *samotrzeń* = jeden z dwoma” [por. Rospond 2007, 168].

oznajmującego trzy koniugacje: 1. *-ę / uczę*, 2. *-am / używam*, 3. *-jem / rozumiem*. Podkreśla, że do niektórych czasowników należy dodać zaimek *się*, np. do czasownika *boję*. Wyróżnia trzy rodzaje (*Genera*) czasownika: *Activum*, *Passivum* i *Neutrum*. *Activum* i *Neutrum* zachowują trzy wspomniane powyżej koniugacje, *Passivum* reprezentowane jest zaś – zdaniem autora – najczęściej przez czasownik w 3. os. l.mn. *Activum*, np. *biją mię*. Również w grupie *Neutrum* zdarzają się formy bez własnych końcówek fleksyjnych. Jako przykład podaje: *gorąco mi*, *zimno mi*, *łąčno mi*, *trudno mi*. Autor wyróżnia dwa rodzaje czasowników (*Species Verborum*): 1. *Primitiva*: czasowniki kończące się na *-ę* (*śiedzę*, *widzę*) lub *-am* (*pytam*, *szukam*); 2. *Frequentiva*: czasowniki utworzone od *Primitiva* przez dodanie końcówki *-am*, jeśli *Primitivum* kończy się na *-ę* (*śiadam*, *widam*) lub końcówki *-ywam*, jeśli *Primitivum* kończy się na *-am* (*pytywam*, *szukywam*). Autor Klucza wyróżnia w polszczyźnie cztery czasy: teraźniejszy (*Præsens*), przeszły (*Perfectum*), zaprzeczony (*Plusquamperfectum*) i przyszły (*Futurum*). Przy czasie przyszłym podaje, że są jego dwa rodzaje. Pierwszy to złożony, tworzony na dwa sposoby: 1. *będę pamiętać* / *pamiętał* / *pamiętała* / *pamiętało*; 2. *będę pamiętać*, przy czym pierwszy sposób jest według J. Roter bardziej elegancki. Drugi zaś rodzaj to prosty, tworzony od czasu teraźniejszego niektórych czasowników, np. *wracam* → *wrocę*, *kupuję* → *kupię*. J. Roter stwierdza również, że w języku polskim występuje *Aorist*, tworzony od *Præterito Perfecto* przez zamianę końcówki *-łem* na *-szy* lub *-wszy*, np. *pisałem* → *pisawszy*. Wynika z tego, że za *Aorist* uważa imiesłów przysłówkowy uprzedni. W swojej gramatyce J. Roter wyróżnia sześć trybów: oznajmujący (*Indicativus*), rozkazujący (*Imperativus*), życzący (*Optativus*), potencjalny (*Potentialis*), łączny (*Subjunctivus*) i bezokolicznik (*Infinitivus*). Omawia kolejno każdy z nich poza oznajmującym, ale najwięcej uwagi poświęca trybowi rozkazującemu, w odniesieniu do którego podaje też najwięcej przykładów. Dla polskiego czasownika wyróżnia trzy osoby, podobnie trzy liczby: pojedynczą (*Singularis*), podwójną (*Dualis*) i mnogą (*Pluralis*). Na pytanie, ile jest koniugacji w języku polskim, odpowiada, że nie można podać konkretnej liczby, a to ze względu na różnice między bezokolicznikiem a czasownikiem w trybie rozkazującym. Żeby opanować odmianę polskich czasowników, radzi, by zapoznać się z podanymi paradygmatami odmiany, dzięki którym łatwo będzie odmienić wszystkie czasowniki. Po wzorcach odmiany prezentuje jeszcze listę czasowników ułożoną w porządku alfabetycznym, w której formą wyjściową jest czasownik niemiecki. W dalszej kolejności J. Roter omawia imiesłowy (*Participia*). Wyróżnia dwa rodzaje imiesłowów: czynne (*Participia Activa*) zakończone na *-ący*, *-ąca*, *-ące* i bierne (*Participia Passiva*) zakończone na *-ány*, *-ony*, *-ty*.

Opis nieodmiennych części mowy zaczyna od przysłówka (*Adverbium*). Podkreśla, że najważniejsze jest znaczenie przysłówków i właśnie pod tym kątem dzieli je na grupy. Autor wyróżnił aż 29 grup przysłówków. Kolejną nieodmienną część mowy, tj. *spójniki* (*Conjunktio*), J. Roter dzieli na 5 grup:

1. *copulativæ*, np. *a, y, tesz, tak jako y*; 2. *disjunktivæ*, np. *abo, jeśli, bądź, czyli, snadź, podobno, ani, niż, niżli, nim*; 3. *adversativæ*, np. *ale, ależ, aczkolwiek, zaś, za się, lecz, jednak, chyba, wždy, przedsię, wszakże, choć, choćia, choćiasz, nierzkąc*; 4. *causa les*, np. *bo, bowiem, abowiem, iż, iże, gdyż, ponieważ, by, aby*; i 5. *ratiocinativæ*, np. *przeto, przetosz, dla tego, dla czego, a przetosz, zwłaszcza, a tak, tedy*. Jeśli zaś chodzi o przyimki (*Præpositio*), to wyróżnia ich w języku polskim 28. Wylicza je, lecz nie wyjaśnia, z jakim łączą się przypadkiem, gdyż – jak sam pisze – te informacje zawiera część *Syntaxis*. Na koniec stwierdza lakonicznie, że Polacy mają bardzo mało wykrzykników (*Interjektio*). Wymienia jedynie *biada, biadasz* (wyrażają żalobę / żal), *ach, och, o, niestotysz* (wyrażają ból, cierpienie), *bá wey* (wyraża kpinę, drwinę), *cyt, st* (prośba o ciszę).

W części dotyczącej składni J. Roter raczej obrazuje, niż opisuje związki zgody i rzędu. O ile w części *Orthographia* i *Etymologia* częściowo komentuje i wyjaśnia podawane informacje, o tyle w *Syntaxis* prezentuje głównie przykłady związków zgody i rzędu, a komentarz ogranicza do kilku, niekiedy kilkunastu słów, najczęściej po łacinie, czasem po niemiecku. Najpierw autor *Klucza* omawia związki syntaktyczne czasownika, potem przechodzi do określeń czasu i miejsca. Jest to w zasadzie zwykle zestawienie różnych fraz, np. *do Polskie, do wśi, we wśi, ze wśi, przez lás* itd. W dalszej kolejności przedstawia przykłady użycia bezokolicznika, aorystu, czasowników nieosobowych, imiesłówów, przysłówków i spójników. Miejscami zupełnie brak opisu, czasem pojawia się zdanie wprowadzające po łacinie. Na koniec prezentuje jeszcze użycie przyimków, podając je według przypadków, którymi rządzą.

Dział *Phraseologia* zaczyna od stwierdzenia, że język polski nie wszędzie jest jednakowy, a najpiękniejszą polszczyzną mówi się w Krakowie, Warszawie i Poznaniu. W tej części przedstawione są formy adresatywne używane w stosunku do przedstawicieli różnych stanów. Ich użycie zobrazowane jest licznymi przykładami. W dalszej kolejności następują przykładowe pytania i odpowiedzi niezbędne w rozmowach przy kupnie i sprzedaży, np.: *Coście przywieźli ná targ?, Co macie ná woźie?, Po czemu wiertel jęczmieniá?, Droga to zwierzyná, Po trzech tálárách*. Po tej serii pytań i odpowiedzi autor *Klucza* podaje nazwy dni tygodnia, miesięcy, pór roku i świąt kościelnych oraz prezentuje ich użycie w określeniu czasu, np.: *we Wtorek, ná Wtorek, ná Wielkánoc, ná święty Jan, w lecie, we dnie y w nocy, wtorego dnia lutego* itd. Na koniec przedstawia jeszcze wzory listów w języku polskim i niemieckim, których adresatami są król, cesarz, książę i osoba zaprzyjaźniona. Podaje, do kogo jeszcze można pisać listy według przedstawionych wzorów. Tę krótką naukę pisania listów kończy informacjami o sposobie adresowania listów.

RECEPCJA DZIEŁA

Klucz do polskiego i niemieckiego języka doczekał się sześciu wydań. Był wydawany w latach 1616–1701 we Wrocławiu i w Gdańsku. *Śląski Korbut* podaje dodatkowo kolejne dwa wydania *Klucza*. Miały się one ukazać w roku 1699 i 1701. Chodzi tu zapewne o rozszerzone wydania *Klucza*, które ukazały się anonimowo w oficynie Jana Tobiasza Kellera pod zmienionym tytułem, mianowicie jako *Nowá Krolewská Polská y Niemiecká Grammatyka* i zaopatrzone zostały w dodatki w postaci m.in. przysłów. Liczba wydań *Klucza* jest niewątpliwie dowodem na jego popularność, choć trzeba jasno powiedzieć, że J. Roter był „plagiatozem, który pełną dłońią czerpał, bez podania źródła oczywiście, z obu swoich poprzedników”, tj. P. Statoriusa i M. Volckmara [Zwoliński 1988, 43]. Gramatykę M. Volckmara *Compendium linguae Polonicae* [1594] po prostu przetłumaczył, dodał tylko składnię, której źródłem była niewątpliwie pierwsza gramatyka języka polskiego Piotra Statoriusa-Stojeńskiego *Polonicae grammatices institutio* [1568]. Plagiat wytknął J. Roterowi Maciej Gutthäter-Dobrcki, pisząc o tym w przedmowie do swojego *Gońca*⁴ niewiele ponad 50 lat po ukazaniu się pierwszego wydania *Klucza*. M. Dobrcki rozpoznał zależność *Klucza* od gramatyki M. Volckmara, nie zorientował się tylko w źródle składni J. Roter i twierdził, że to jedyny dział, który J. Roter sam opracował. Twierdzenie to nie jest prawdziwe. Pomyłkę M. Dobrackiego wyjaśnił P. Zwoliński [1988]. Jego zdaniem gramatyka P. Statoriusa nie była M. Dobrackiemu znana w całości. Prawdopodobnie korzystał ze zdefektowanego egzemplarza, który nie zawierał części syntaktycznej,

co jest o tyle prawdopodobne, że sprawia ona wrażenie dodrukowanej dodatkowo. Mianowicie gramatyka Stojńskiego zawiera po zwiezłej fonetyce omówienie wszystkich części mowy, naprzód odmiennych, potem nieodmiennych. Po ostatniej z nich, wykrzykniku, następuje napis *Finis*. Odwrotna strona karty jest czysta i dopiero od nowej zaczyna się *Syntaxis*. Jeżeli Dobrcki miał do dyspozycji zdefektowany egzemplarz, co po okragłych 100 latach było całkiem możliwe, mógł nawet się nie domyslać, że brak mu całej składni [Zwoliński 1988, 43].

Składnię w *Kluczu* można uznać za streszczenie składni P. Stojńskiego. J. Roter dokonał jedynie drobnych zmian w przykładach z gramatyki P. Stojńskiego, polegających m.in. na częstym wprowadzaniu nazwy Wrocławia w miejsce Krakowa, dostosowując w ten sposób swoją gramatykę do śląskiego odbiorcy. Czerpał z dzieła P. Stojńskiego również w kwestii morfologii, chociaż posługiwał się tu głównie gramatyką M. Volckmara. Trzeba w tym miejscu nadmienić, że gramatyka M. Volckmara jest z kolei skrótem dzieła P. Stojńskiego z całkowitym pominięciem składni. Opracowując morfologię J. Roter dokonał kompilacji „z jednego i drugiego poprzednika”, powstałej w ten sposób, „że skróć

⁴ Maciej Gutthäter-Dobrcki, *Vorbott Der Polnischen Sprachkunst. Gonić grámátyki Polskiej*, Oleśnica 1668.

Volkmara bywał rozszerzany przy pomocy skracanego pierwowzoru” [Zwoliński 1988, 44]. Jak już wspomniano, na przestrzeni niespełna stu lat *Klucz* doczekał się kilku wydań i fakt ten przemawia za jego popularnością. „W Gdańsku pod koniec XVII w. stawiano gramatykę Roter na równi z gramatykami Statoriusa i Volckmara” [Rombowski 1960, 132].

CIEKAWOSTKI

Pod względem kompozycji *Klucz* J. Roter wpisuje się w utrzymującą się jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku tendencję łączenia różnych działów wiedzy o języku polskim w jednym podręczniku, w celu dania użytkownikowi pełnego kursu języka polskiego. Zazwyczaj towarzyszyła takiemu scalaniu przewaga jednego z działów. W wypadku *Klucza* główną treścią tego podręcznika jest niewątpliwie polska gramatyka. Jednak obecność w nim rozmówek, modlitw, wzorów listów, nazw dni tygodnia, miesięcy, pór roku i świąt kościelnych sprawia, że ma on również praktyczny charakter i jest czymś więcej niż tylko kursem gramatyki języka polskiego. Niewątpliwym postępem w gramatyce J. Roter jest posługiwanie się spolszczoną terminologią łacińską [por. Koronczewski 1961, 16].

WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://digital.slub-dresden.de/werkansicht/dlf/78236/1/0/>

Bibliografia

- A. Koronczewski, 1961, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław.
- J. Malicki, 1998, Posłowie [do:] J. Roter, *Schlüssel zur Polnischen und Deutschen Sprache (...). Klucz do Polskiego y Niemieckiego Języka*, Katowice [reprint druku z 1646 roku].
- A. Rombowski, 1960, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku XVI – połowa wieku XVIII)*, Wrocław.
- S. Rospond, 2007, *Gramatyka historyczna języka polskiego z ćwiczeniami*, Warszawa.
- S. Sochacka, 1972, *Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII i XVIII w. (Stan badań i postulaty badawcze)*, „Studia Śląskie”. Seria nowa, t. 21, s. 245–265.
- J. Zaremba (red.), 1979, *Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku XVII i XVIII w. Śląski Korbud*, Wrocław.
- P. Zwoliński, 1988, *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny* [w:] tenże, *Szkice i studia z historii slawistyki*, Wrocław, s. 31–66.

CZY POTRZEBNA JEST OBRONA KULTURY SŁOWA?

W zeszycie 5. „Poradnika Językowego” z roku 2014 ukazał się artykuł Jadwigi Puzyniny *Dlaczego bronię kultury słowa?*¹ Na wstępie autorka deklaruje:

Myślą, która towarzyszy mi od lat ponad trzydziestu, jest społeczna ważność i potrzeba wzbogacenia (...) kultury języka o element etyki słowa. Nawiazuując do terminu, którym posługiwał się Witold Doroszewski, tak poszerzoną kulturę języka nazywam w wielu swoich pracach kulturą słowa, ze względu na częste ograniczanie kultury języka w jej części normatywnej do zagadnień poprawności językowej.²

Z kolei następuje passus, w którym autorka przywołuje szereg adherentów tak rozumianej kultury słowa (Andrzej Markowski, Tadeusz Zgółka – „Pierwszym, bardzo ważnym sojusznikiem myśli o etyce słowa był (i jest nadal) Tadeusz Zgółka” (...)³), Anna Pajdzińska („Ważną osobą dzielącą moje poglądy na kulturę słowa jest (...) Anna Pajdzińska”⁴ – ważną, ale jednak nie bardzo ważną, bo tą jest Tadeusz Zgółka), Jerzy Bralczyk, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, Anna Cegiela, Grażyna Sawicka, Elżbieta Laskowska), jednocześnie ubolewając, że:

Nasze poradnictwo językowe operuje natomiast w zasadzie nadal tylko aparatem tradycyjnie pojętej kultury języka, nieco wzbogaconej elementami z zakresu grzeczności językowej.⁵

Zdaniem Jadwigi Puzyniny „W sposób bardzo wyraźny i zdecydowany wystąpił przeciwko propagowanej przeze mnie kulturze słowa, obejmującej etykę słowa, Bogdan Walczak w artykule *Aksjologia a językoznawstwo*”.⁶ Uczynił to jako strukturalista, „(...) któremu – przynajmniej w zakresie językoznawstwa synchronicznego – bliska jest, choć nieco „rozluźniona”, zasada F. de Saussure’a: „jedynym przedmiotem językoznawstwa synchronicznego jest język rozpatrywany sam w sobie.” Rozluźnienie tej zasady polega na uznaniu za ważne nie tylko pojęcia systemu, ale też włączonego przez Eugenia Coseriu do językoznaw-

¹ J. Puzynina, *Dlaczego bronię kultury słowa?*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 7–15.

² Ibid., s. 7.

³ Ibid., s. 8.

⁴ Ibid.

⁵ Ibid., s. 9.

⁶ Ibid. Chodzi o artykuł: B. Walczak, *Aksjologia a językoznawstwo* [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), *Wartości i wartościowanie w badaniach nad językiem*, Chełm 2012, s. 20–29.

stwa strukturalnego pojęcia *normy*, rozumianej jako „społecznie aprobowany zespół reguł określający zasięg dopuszczalnych realizacji systemowych modeli konstrukcyjnych w tekstach danego języka”.⁷

Osobiście nie określiłbym się – bez zastrzeżeń – mianem strukturalisty. Owszem, strukturalistyczny punkt widzenia przeważa w moich pracach z obszaru gramatyki historycznej czy etymologii, gdyż tutaj – i tego stanowiska bym z przekonaniem bronił – paradygmat strukturalistyczny wydaje się najwłaściwszy i najowocniejszy. Natomiast w innych pracach staram się raczej (nie mnie sądzić, z jakim skutkiem) stosować różne paradygmaty badawcze, zależnie od natury przedmiotu badań. Aspirowałbym więc raczej (znowu: nie mnie sądzić, w jakim stopniu zasadnie) do miana zwolennika polimetodologii w językoznawstwie, może najwyraźniej deklarowanej przez śląską szkołę lingwistyczną.

Jednak przede wszystkim trudno mi się zgodzić z tezą, że w inkryminowanym artykule wystąpiłem przeciw kulturze słowa w rozumieniu Jadwigi Puzyniny. Przypominając jej trzy najważniejsze w tym kontekście prace,⁸ napisałem *explicit*:

W pełni akceptując w przeważającej mierze głęboko humanistyczne tezy autorki [podkr. moje – B. W.], chciałbym tu jednak zgłosić pewne wątpliwości, a w jednym wypadku nawet sprzeciw.⁹

Nie chodzi tu więc bynajmniej, jak można by sądzić, o frontalny atak na koncepcję kultury języka Jadwigi Puzyniny.

Nie ma tutaj oczywiście możliwości dokładnego streszczenia mojego artykułu (zresztą, opublikowany, jest on tym samym dostępny w obiegu naukowym), chodziło mi w nim jednak głównie o uzasadnienie i wyegzemplifikowanie dwu tez. Po pierwsze, że kultura języka dopiero stosunkowo niedawno zyskała *sensu stricto* naukowe, lingwistyczne podstawy dzięki koncepcji Eugenia Coseriu trójczłonowej opozycji: system – norma – tekst. Werdykty normatywne formułowane ze stanowiska tej trójczłonowej opozycji zyskują w moim (i nie tylko moim – nie będę tu jednak przytaczał listy zwolenników tej koncepcji) przekonaniu solidne podstawy naukowe, co pozwala wyeliminować arbitralność i subiektywizm. I po drugie, że kiedy – w odniesieniu do języka – operujemy zdaniami–konstatacjami (podległymi kryterium prawdziwości), pozostajemy w obszarze tzw. językoznawstwa czystego. Natomiast kiedy wkraczamy na obszar językoznawstwa stosowanego (a do tego obszaru należą tak użyteczne i intensywnie się dziś rozwijające subdyscypliny lingwistyczne jak glottodydaktyka czy translatologia), zdania–konstatacje zostają zastąpione performatywami. W moim przekonaniu wszystkie działy i obszary językoznawstwa stosowanego można i trzeba (gdyż stanowi to jego istotę) postrzegać w kategoriach pewnego algorytmu: „jeśli chcesz osiągnąć określony cel, postępuj

⁷ Ibid., s. 9–10. Podkreślane przez Jadwigę Puzyniną różnice między moją definicją normy a definicją Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej i Haliny Satkiewicz (z książki *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1973, s. 18), a także późniejszą, z roku 1988, definicją samego E. Coseriu, wydają się nieistotne (przynajmniej w kontekście rzekomego – jak się okaże – sporu o kulturę słowa), gdyż polegają na różnicach w sformułowaniach.

⁸ J. Puzynina, *Językoznawstwo a aksjologia*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1982, XXXIX, s. 17–29; eadem, *Problemy aksjologiczne w językoznawstwie*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 9–10, s. 539–556 i eadem, *O pojęciu kultury języka*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 3, s. 153–162.

⁹ B. Walczak, op. cit., s. 22.

według następującej procedury”. Na przykład w wypadku glottodydaktyki ten algorytm można uściślić (oczywiście tutaj, w odniesieniu do całej subdyscypliny, tylko w pewnej mierze – w poniższym przykładzie pozostajemy jeszcze na dość wysokim poziomie ogólności) do postaci: „jeśli chcesz osiągnąć określony rodzaj i stopień kompetencji językowej i komunikacyjnej (ewentualnie też kulturowej) w danym języku obcym, stosuj (adekwatne do rodzaju i stopnia tej pożądanej kompetencji) następujące metody nauczania języka obcego”. Podobnie w wypadku translatoologii algorytm przybierze postać: „jeśli chcesz przełożyć tekst użytkowy (urzędowy, naukowy, techniczny) lub artystyczny, stosuj (opisane w literaturze translatoologicznej) właściwe w odniesieniu do tych tekstów następujące strategie przekładowe”.

Działem językoznawstwa stosowanego jest też tradycyjnie rozumiana kultura języka, jeśli wkracza (a wkracza, bo jest to praktycznie nieuniknione) w obszar normy skodyfikowanej (ustanowionej przez językoznawców). W jej wypadku algorytm można by sformułować następująco: „jeśli chcesz sprawić wrażenie człowieka kulturalnego (albo: kultywującego tradycję i zatroskanego o zachowanie tożsamości narodowej, albo: uniknąć nieporozumień komunikacyjnych, albo: uniknąć ośmieszenia itd.), mów tak, a nie inaczej, tzn. mów zgodnie z określonymi (tu by je trzeba oczywiście wyszczególnić) zasadami.”

Wspomniane w zacytowanym wyżej passusie z mojego artykułu wątpliwości dotyczą uniwersalności potocznego stereotypu (potocznej teorii czy interpretacji) kontaktu językowego o celach informacyjnych.¹⁰ Być może (wolno tak domniemywać), jak każdy inny stereotyp, został on stwierdzony na drodze badań empirycznych, jeśli jednak takie badania miały miejsce, zostały zapewne przeprowadzone na gruncie anglosaskim i odzwierciedlają (ujawniają) anglosaski stereotyp kontaktu językowego o cechach informacyjnych. Na przykład w kulturze śródziemnomorskiej, przynajmniej w skali społecznej, nie oczekuje się w tym względzie od nadawcy wypowiedzi „niezawierającej elementów niepotrzebnych” – wręcz przeciwnie (i jest to zgodne ze społecznym oczekiwaniem), wiadomo, że w każdej wypowiedzi będzie wiele elementów „redundantnych” w świetle jej celu informacyjnego (dygresji, wtrąceń, wynurzeń osobistych, pytań faktycznych i retorycznych itd.). Z kolei w sytuacji społecznej, jaka dziś panuje w Polsce (przynajmniej w dyskursie ogólnonarodowym), odbiorca bynajmniej się nie spodziewa, że „nadawca ma wystarczającą wiedzę do tego, by mówić o danym temacie w sposób odpowiedzialny” (wręcz przeciwnie, dominuje przekonanie i postawa „co ty tam wiesz!” i „gadaj sobie zdrow!”). Podobnie polski odbiorca wcale nie jest przekonany, że „nadawca stara się mówić prawdę”: dziś wszyscy we wszystkich sprawach zarzucają sobie nawzajem kłamstwo, a liczba przegranych przez polityków procesów o zniesławienie dowodzi empirycznie, że istotnie na prawdomówność prawie w żadnym polskim dyskursie (też medialnym) nie można liczyć.

Natomiast sprzeciw dotyczy takiego poszerzania obszaru kultury języka, które prowadzi do tego, że jest ona, jak *expressis verbis* deklaruje sama autorka tej koncepcji,

¹⁰ Koncepcja takiego potocznego stereotypu kontaktu językowego, oparta na znanych pracach Paula H. Grice’a o tzw. maksymach konwersacyjnych (zasadach współdziałania językowego) i Robin Lakoff o zasadach uprzejmego (grzecznego) kontaktu językowego, zajmuje centralne miejsce w ujęciu kultury słowa Jadwigi Puzyniny [*Problemy aksjologiczne w językoznawstwie*, jw.].

(...) tylko w części nauką, w części natomiast tym, co można określić raczej jako myśl humanistyczna, której celem jest formułowanie ocen i norm dotyczących kompetencji językowej i konkretnych zachowań językowych w aktach komunikacji, a także postaw uczestników tych aktów wobec siebie nawzajem. (...) kontakty językowe należy rozpatrywać w wymiarze duchowym człowieka, z uwzględnieniem jego podstawowych potrzeb i praw.¹¹

Oznacza to włączenie do kultury języka bezwzględnego postulatu mówienia prawdy, a także nakazu „(...) otwierania się na potrzeby tych wszystkich, którzy ze względów psychicznych (samotność, trudności wewnętrzne itp.) bardzo czekają na to, by ich wysłuchano”.¹²

W najmniejszym nawet stopniu nie kwestionując szlachetnej, głęboko humanistycznej wymowy tego passusu, chciałbym jednak stwierdzić, że mimo anarchizujących dziś naukę tendencji postmodernistycznych wciąż mi się marzy, by językoznawstwo, ufundowane jako *sensu stricto* nauka na początku XIX wieku przez twórców lingwistyki historyczno-porównawczej, a potem, w epoce strukturalizmu, teoretycznie i metodologicznie przewodzące innym naukom humanistycznym, nauką było i pozostało.

Myśl humanistyczna, której celem jest formułowanie ocen i norm dotyczących kompetencji językowej i konkretnych zachowań językowych w aktach komunikacji, a także postaw uczestników tych aktów wobec siebie nawzajem

jest, jak już stwierdziłem wyżej, bezspornie szlachetna, nie jest natomiast (co zresztą *expressis verbis* przyznaje Jadwiga Puzynina) nauką, lecz ideologią. Moim (i nie tylko moim) zdaniem język zawsze służył, służy i będzie służyć zarówno do komunikowania prawdy, jak i nieprawdy, zarówno do ekspresji uczuć pozytywnych względem współuczestników aktu komunikacji, jak i negatywnych. Język jest kodem uniwersalnym (a nie zawężonym czy ograniczonym do pewnej sfery rzeczywistości, pewnego typu aktów komunikacji i ekspresji itp.). Jego funkcją jest komunikowanie o wszystkim i wyrażanie wszystkiego. Jest dla człowieka narzędziem, którego istotę i przeznaczenie najtrafniej ujął Juliusz Słowacki, twierdząc: „Chodzi mi o to, aby język giętki / Powiedział wszystko, co pomyśli głowa (...)”.¹³ Jeśli głowa pomyśli coś, co jest prawdą, język komunikuje prawdę. Jeśli głowa chce się z prawdą minąć (z najrozmaitszych, notabene nie zawsze jednoznacznie nagannych powodów), język służy kłamstwu (komunikuje nieprawdę). Jeśli głowa chce okazać komuś szacunek, język respektuje zasady uprzejmego kontaktu językowego Robin Lakoff. Jeśli głowa chce kogoś obrazić (a czasem przecież chce – teoria aktów mowy wyróżnia, jak wiadomo, takie akty jak groźba, wymówka, zlekceważenie, obelga, obraza itp.), język sięga do swoich zasobów (bo przecież ma je w obfitości) środków ekspresji uczuć negatywnych, w wypadkach skrajnych do wyzwisk, przekleństw, wulgaryzmów itd. Owszem, możemy odczuwać psychiczny dyskomfort, doświadczając towarzyszącej naszemu codziennemu obcowaniu agresji słownej i narastającej fali wulgaryzmów

¹¹ A. Markowski, J. Puzynina, *Kultura języka* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2001, s. 52.

¹² Ibid., s. 53.

¹³ J. Słowacki, *Beniowski*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 135.

(godzi się tu przypomnieć, że źródła tego zjawiska nie tkwią bynajmniej w języku, który tutaj po prostu tylko odzwierciedla realia życia społecznego i niską kulturę osobistą społeczeństwa swoich użytkowników), ale jednocześnie niepodobna zaprzeczyć, że język funkcjonuje tu wszędzie właśnie jako kod uniwersalny. Mówienie prawdy i unikanie kłamstwa, podobnie jak otwarcie na potrzeby samotnych i przeżywających różnorakie dramaty wewnętrzne, to piękne i szlachetne dyrektywy moralne, nie mają one jednak – w moim przekonaniu – charakteru lingwistycznego. Kto przekonuje i nakłania użytkowników języka do mówienia prawdy i unikania kłamstwa, a także do otwierania się na potrzeby samotnych i nieszczęśliwych, stawia się (zależnie od typu motywacji) na pozycji etyka czy moralisty lub katechety – ale nie językoznawcy.

By uniknąć ewentualnych nieporozumień, chciałbym tu wyraźnie stwierdzić, że powyższa opinia bynajmniej nie oznacza, bym sądził, że na gruncie językoznawstwa nie ma miejsca dla problemów aksjologicznych. Na przykład problem prawdy i kłamstwa można przecież usytuować w kontekście *stricte* językowych (a więc *eo ipso* będących przedmiotem językoznawstwa) zjawisk i mechanizmów wyzyskiwanych w działaniach z obszaru, najogólniej rzecz ujmując, manipulacji językowej i fenomenów pokrewnych. Takim bezspornie językowym zjawiskiem (znanym m.in. w wielu językach tzw. egzotycznych, którym obca jest norma skodyfikowana i kultura języka), służącym manipulacji językowej, jest magia językowa, czyli utożsamianie wyrazu z nazywaną przezeń rzeczą i wypływająca stąd wiara w realną siłę sprawczą słowa.¹⁴ Podobnie rzecz się ma z deformowaniem znaczeń wyrazów (zwykle ważnych pod względem aksjologicznym, politycznym czy kulturowym, jak *prawicowość* i *lewicowość*, *patriotyzm*, *kosmopolityzm*, *liberalizm*, *konserwatyzm*, *pacyfizm* itd.) poprzez celowe stałe wiązanie z nimi negatywnej lub pozytywnej oceny, w rzeczywistości wcale nieobjętej ich słownikowym znaczeniem.¹⁵ Halina Kurkowska (w moim przekonaniu najwybitniejsza postać warszawskiej polonistyki językoznawczej po śmierci Witolda Doroszewskiego – oczywiście zgodnie z dobrym zwyczajem spod tego rodzaju ocen wyłączam żyjących) nazwała to najcięższym z grzechów popełnianych przeciwko etyce komunikacji językowej:

Spśród wszystkich grzechów głównych (...) nadużywanie słów, żerowanie na nich wydaje się grzechem najcięższym ze względu na swoje skutki społeczne. (...) posługiwanie się wyrazami w sposób niezgodny z ich rzeczywistą zawartością semantyczną uczy znaczeń zdeformowanych i tym samym zakłóca sprawność komunikacji językowej. Narzuca przy tym mniej wyrobionym zwłaszcza odbiorcom takich wypowiedzi ahistoryczne i dogmatyczne rozumienie ważnych zwykle pojęć, a w najdalszej konsekwencji odzwyczajają ich od samodzielnego myślenia.¹⁶

¹⁴ Na temat magii językowej zob. B. Walczak, *Magia językowa dawniej i dziś* [w:] H. Zgółkowa (red.), *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, Poznań 1988, s. 54–68. Zob. też Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988.

¹⁵ Obszerniej na ten temat (z przykładami ilustrującymi takie i podobne zabiegi manipulacji językowej) zob. B. Walczak, *Jan Paweł II – odnowiciel mowy polskiej* [w:] S. Mikołajczak, M. Wrześniewska-Pietrzak (red.), *Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę*, Poznań 2011, s. 41–54 i to samo po angielsku: *John Paul II – Restorer of Polish Speech* [w:] *The Language of Religion, Past and Present*, eds S. Mikołajczak, M. Rybka, Poznań 2014, s. 601–618.

¹⁶ H. Kurkowska, *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa 1981, s. 39.

Pomimo wyraźnego aksjologicznego zaangażowania (*grzechy główne, grzech najcięższy*) powyższa wypowiedź sytuuje się jeszcze w obszarze językoznawstwa opisowego, a więc „czystego” (autorka formułuje oceny, ale nie nakazy czy zakazy – wypowiedź składa się więc w całości ze zdań–konstatacji, podległych kryterium prawdziwości). Oczywiście blisko już stąd jednak do normatywistyki, a więc językoznawstwa stosowanego (gdyż zakaz niejako tkwi w podtekście wypowiedzi: skoro jakieś działanie – tu: deformacja znaczeń wyrazów – jest grzechem (i to głównym, najcięższym), to jest działaniem nagannym i należałoby go zaniechać). W sumie jest to bardzo piękny, przekonujący i instruktywny przykład tego, że można podejmować najdonioślejsze aksjologicznie w wymiarze społecznym zagadnienia komunikacji językowej, pozostając cały czas na gruncie językoznawstwa (bądź „czystego”, bądź stosowanego).

Czas zmierzać do konkluzji. Przypomnę, że już kilkakrotnie w tym tekście określiłem kulturę słowa w rozumieniu Jadwigi Puzyniny mianem koncepcji szlachetnej i głęboko humanistycznej. Jestem przekonany, że w praktyce obcowania społecznego, a także w dydaktyce szkolnej i uniwersyteckiej (a jeszcze bardziej w wychowawczej działalności szkół i wyższych uczelni) nikt nie kwestionuje zasadności propagowania prawdy (jak również, dodajmy, dobra i piękna, bo ta humanistyczna triada nic nie straciła ze swej aktualności także jako ideał wychowawczy), tradycyjnie rozumianych zasad etycznych itd., a także walki z wulgaryzacją naszego codziennego obcowania językowego i sprowadzaniem narzędzia komunikacji do Bernsteinowskiego kodu ograniczonego. Jestem przekonany, że tak wszyscy (nie tylko językoznawcy, ale w ogóle humaniści akademicki, a także przynajmniej część matematyków, informatyków, przyrodników, medyków, techników itd.) postępujemy. Nigdy nie byłem przeciwny kulturze słowa w płaszczyźnie dydaktyki i wychowania – kwestionowałem tylko i kwestionuję (powtórzmy jeszcze raz – w pełnej zgodzie z Jadwigą Puzyniną) jej status nauki. Dlatego nie mogę się zgodzić z jej opinią o moim „sprzeciwie wobec negatywnego oceniania kłamstwa i wulgarności w komunikacji ludzkiej”¹⁷ ani z tym, że „oburzam się na nakłanianie w ramach kultury słowa do unikania kłamstwa, agresji słownej czy też wulgarności”.¹⁸ Nie wyobrażam sobie, by jakikolwiek wychowawca (a wychowawcami są przecież także nauczyciele akademicki) nie potępiał kłamstwa i wulgarności w komunikacji ludzkiej. Chodzi mi tylko o to, że sądy o szkodliwości kłamstwa (z wulgarnością rzecz ma się nieco inaczej – tutaj można się odwołać do argumentacji *stricte* lingwistycznej) formułuję nie jako językoznawca, lecz jako humanista zatroskany o jakość naszej komunikacji językowej, która jest bardzo ważnym elementem składowym naszej kultury życia codziennego.

Jadwiga Puzynina zdaje się to rozumieć, o czym by mógł świadczyć następujący *passus* jej tekstu:

Motywacja sprzeciwu Bogdana Walczaka wydaje się świadczyć o tym, że przede wszystkim uznaje on za niewłaściwe uprawianie etyki słowa w obrębie kultury języka. To, że mnie natomiast zależy na włączaniu jej do kultury języka, wiąże się z przekonaniem o możliwości szerszego dotarcia z nią w ten sposób do społeczeństwa. Kultura języka ma swoje miejsce w poświęconych jej słownikach, audycjach radiowych,

¹⁷ J. Puzynina, *Dlaczego bronię kultury słowa?*, jw., s. 11.

¹⁸ Ibid.

programach telewizyjnych, felietonach gazetowych, a co według mnie może najważniejsze – w szkołach od podstawowych poczynając, a na części wydziałów szkół wyższych kończąc. Etyka słowa jako odrębna dyscyplina takich możliwości by nie miała. A jestem głęboko przekonana o wadze docierania z nią do dzieci i młodzieży, o tym, że to stanowi ważną szansę poprawy poziomu moralności społecznej w naszym kraju, poziomu, o który zarówno rodziny, jak i szkoły z różnych przyczyn dbają obecnie za mało, nie mówiąc już o telewizji i licznych wypowiedziach internetowych.¹⁹

Powyższy *passus* rozumiem następująco: etyka słowa w rozumieniu Jadwigi Puzyniny, ze względu na to, że sama w sobie nie ma, by użyć zwrotu chyba trochę kolokwialnego, dostatecznej siły przebiccia, ze względów ściśle praktycznych, pragmatycznych (w potocznym, nie lingwistycznym znaczeniu tego słowa) powinna w płaszczyźnie dydaktycznej znaleźć się w obszarze kultury języka (która, choćby ze względu na wieloletnią tradycję, taką siłą przebiccia dysponuje). Otóż pragnę przypomnieć, że moje wątpliwości, a w jednym wypadku nawet sprzeciw, dotyczyły wyłącznie płaszczyzny naukowej, a nie dydaktycznej czy wychowawczej. Oczywiście, można twierdzić, że pożądana jest korelacja między tymi płaszczyznami, tzn. że w płaszczyźnie dydaktycznej, zwłaszcza na poziomie akademickim, powinny się pojawić treści *stricte* naukowe. Sądzę jednak, że w wypadku etyki słowa można by z tego wymogu korelacji zrezygnować. Z dwu powodów: po pierwsze dlatego, że Jadwiga Puzynina zdaje się szczególną wagę przypisywać dydaktyce na poziomie szkoły podstawowej i średniej (przynajmniej tak można by było sądzić na podstawie uwag o zaniedbaniach rodziny i szkoły), a po drugie dlatego, że chodzi o sprawę wielkiej wagi w skali społecznej: Jadwiga Puzynina w etyce słowa widzi „ważną szansę poprawy poziomu moralności społecznej w naszym kraju”.

Jak się więc okazuje, różnica między stanowiskiem Jadwigi Puzyniny a moim wcale nie jest tak wielka i zasadnicza, jak to by się mogło wydawać. Być może mój błąd polegał na tym, że podkreślając szlachetną i głęboko humanistyczną wymowę deklaracji warszawskiej uczzonej,²⁰ nie stwierdziłem *expressis verbis*, że różnica naszych stanowisk nie obejmuje płaszczyzny dydaktycznej i wychowawczej, lecz jedynie naukową. Gdybym to był uczynił, być może by w ogóle nie doszło do tej polemiki.

Czy zatem potrzebna jest obrona kultury słowa? W kontekście tego, co słyszymy w przestrzeni publicznej i co obserwujemy we współczesnym dyskursie politycznym i medialnym – bezwzględnie tak. Trzeba bronić kultury słowa wobec zdegenerowanych polityków, dysponentów tabloidyzujących się mediów i w obliczu narastającego przyzwolenia społecznego na ogólnospołeczny dyskurs wyłączony ze standardów starannej polszczyzny kulturalnej. Nie jest natomiast moim zdaniem potrzebna obrona kultury słowa w środowisku językoznawczym. W każdym razie przede mną kultury słowa bronić nie potrzeba.

Bogdan Walczak
(Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań)

¹⁹ Ibid., s. 12.

²⁰ Zob. B. Walczak, *Aksjologia a językoznawstwo*, jw., s. 26.

MAŁGORZATA MARCJANIK, *SŁOWNIK JĘZYKOWEGO SAVOIR-VIVRE'U*,
Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, ss. 420

Bogaty dorobek prac Małgorzaty Marcjanik w zakresie etykiety językowej na początku 2014 roku poszerzył się o pozycję niemającą swego odpowiednika w leksykografii europejskiej: *Słownik językowego savoir vivre'u*. Dzieło nie tylko unikatowe, ale i oryginalne pod względem opracowania, bo łączące zalety pracy dokumentującej współczesne zachowania językowe Polaków z poradnikiem o charakterze normatywnym, przydatne zatem i dla rodzimych użytkowników języka, i dla obcokrajowców. W zamyśle autorki *Słownik* przeznaczony jest

dla wszystkich, którzy chcą lub ze względów na przykład zawodowych muszą skutecznie komunikować się z odbiorcami w kontaktach bezpośrednich i pośrednich – w tym zapośredniczonych przez internet.

Do tej, jakże licznej, grupy należą uczniowie, studenci kierunków humanistycznych, badacze języka i kultury, dydaktycy języka polskiego jako obcego i – jak się rzekło – obcokrajowcy.

Zasadniczy układ słownika jest rzeczowy. Zwroty grzecznościowe podzielone są na 52 kategorie, m.in.: *Forma rozpoczęcia kontaktu, Powitanie-pożegnanie, Reakcja na powitanie, Przedstawienie się, Kondolencje, Wyrazy współczucia, Wyrazy pocieszenia, otuchy, Grzeczne polecenie, Grzeczne upomnienie, Toast, Zapowiedź zakończenia kontaktu, Próba zatrzymania gości*. Poszczególne kategorie stanowią numerowane rozdziały słownika, które rozpoczyna krótki opis, przedstawiający specyfikę danej kategorii, związaną z jej funkcją w horyzoncie komunikacyjnym, cechami zebranych form językowych oraz aspektami istotnymi w perspektywie kultury polskiej. Następnie umieszczone są w porządku alfabetycznym artykuły hasłowe. Np. w rozdziale *Zapowiedź zakończenia kontaktu* są to m.in.:

BEDE (JUŻ) UCIEKAŁ / UCIEKAĆ
BEDE (JUŻ) SIĘ ZBIERAĆ,
KOMU W DROGE, TEMU CZAS,
UCIEKAM,
ZAWIJAM KIECĘ I LECE,
MYKAM ♦,
SPADALSKY ♦.

Nagłówek hasła uwzględnia elementy alternatywne (z ukośnikiem) i fakultatywne (w nawiasie). Zwroty młodzieżowe oznaczone są znakiem rombu ♦. Ich wprowadzenie – z jednej strony – bardzo ożywia *Słownik* i jest świadectwem kreatywności językowej młodego pokolenia. Z drugiej strony – jest tak, że trudno prognozować, które z tych form pozostaną w języku na dłużej, być może w dużej części „ze względu na ich ekspresywność (...) na jakiś czas *zatrzymały się* w naszym językowym *savoir-vivre*” – uzasadnione jest zatem oznaczenie ich specjalnym symbolem.

W artykułach znajdujemy wyjaśnienia dotyczące użycia poszczególnych form oraz przykłady, zazwyczaj z informacją o ich pochodzeniu lub sytuacji (typowego) użycia. Np.:

MOŻE SIĘ CZEGOŚ NAPIJEMY

forma częstowania, dotycząca zawsze alkoholu; może też pełnić funkcję zaproszenia na alkohol do lokalu

[mężczyzna do kolegi, z którym rozmawia w swoim domu]

A może się czegoś napijemy?

PRZESADA

reakcja na podziękowanie (także komplement, pochwałę), będąca realizacją jednej ze strategii polskiej grzeczności, mianowicie strategii umniejszania własnych zasług lub własnej wartości; forma możliwa do zastosowania w bliskich relacjach między rozmówcami

[matka do sąsiadki, o swojej nieletniej córce]

- Bardzo pani dziękuję za takie miłe kontakty z moją Julą. Córka jest zachwycona!

- Przesada! To bardzo inteligentna dziewczynka, miło się z nią rozmawia.

Por. NIE PRZESADZAJ

Jak widać z zakończenia przytoczonego wyżej hasła, w *Słowniku* są stosowane odsyłacze do form powiązanych funkcją, pochodzeniem, hiperonimicznymi, synonimicznymi itd. Ten hipertekstowy układ nadaje mu nowoczesny charakter i zachęca do „poruszania się” wewnątrz struktury książki. To ostatnie dodatkowo ułatwia umieszczony na końcu alfabetyczny indeks zwrotów grzecznościowych.

Najciekawszą częścią haseł są umieszczane pod wieloma z nich uwagi. Np. pod hasłem **POCHWALONY** znajdujemy ważną informację:

Forma ta w postaci skróconej nieakceptowana jest przez Kościół. Świadczy o tym między innymi następujący dialog: [kancelaria parafialna – mężczyzna do księdza] – *Pochwalony*. – *Kto?* – *Nooo Jezus Chrystus*. – *To dlaczego mówi pan „pochwalony”?*

Tego typu uwagi wzbogacają treść haseł o informacje niestandardowe, a przy tym szczególnie istotne. Nadają też *Słownikowi* wyraźny rys autorski, co samo w sobie jest cenne, gdyż w dziedzinie etykiety językowej Małgorzata Marcjanik jest niekwestionowanym autorytetem. Z jej wiedzy można korzystać, czytając także inne fragmenty książki, np. *Wstęp*, mówiący o tym, że grzeczność jest pewnego rodzaju grą, oraz o tym, jak i jakie informacje o naszej kulturze odzwierciedla ta gra, a także bibliografię prac na temat językowego *savoir-vivre*’u.

Z naukowego punktu widzenia na podkreślenie zasługują jeszcze dwie cechy *Słownika językowego savoir-vivre*’u. Pierwsza to obszerny materiał ponad 50 000 użyć form grzecznościowych, będący jego podstawą. Jest to materiał autorski, korzystanie bowiem z korpusów tekstowych w wypadku opisywania zjawisk z zakresu pragmatyki językowej wydaje się, przynajmniej na razie, mało efektywne.

Druga to dziedzina, której dotyczy opis leksykograficzny. Jest nią wspomniana pragmatyka lingwistyczna. Pod tym względem *Słownik* jest dziełem nowatorskim. Opisuje nie tyle system języka czy też inwariantne znaczenia leksemów, co zachowania językowe Polaków z ostatnich dekad. Czy tego rodzaju eksperyment leksykograficzny podejmą też inne osoby zajmujące się badaniem „języka w działaniu”?

Radosław Pawelec
(Uniwersytet Warszawski)

ANNA WOJCIECHOWSKA, *PROTOKÓŁ JAKO ŚWIADECTWO KOMUNIKACJI WSPÓLNOTOWEJ W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU. STUDIUM GENOLOGICZNE*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, ss. 280

Książka Anny Wojciechowskiej to praca wyjątkowa pod każdym względem. Podjęty przez badaczkę temat może sprawiać wrażenie mało interesującego dla współczesnego czytelnika, ale atrakcyjny sposób przedstawienia, z uwzględnieniem aspektów kulturowych, socjologicznych i historycznych, sprawia, że z każdą stroną praca staje się coraz bardziej wciągająca. Dzieje się to przy ogromnej rzetelności i dokładności badawczej, pokazującej doskonałą znajomość omawianego zagadnienia, genologicznego warsztatu badawczego i bogatą erudycję autorki. Dodatkową zaletą tej książki jest jej piękna szata edytorska, ogromna staranność wydawnicza i stylizacja wydania na dokument z epoki.

Głównym celem recenzowanego opracowania jest analiza protokołu jako zwierciadła komunikacji w określonych środowiskach i organizacjach polskich II poł. XIX wieku, przy zastosowaniu metody opisu genologicznego, zaproponowanej przez Marię Wojtak [1999, 2004]. Koncepcja ta, wykorzystywana do opisu wielu innych gatunków tekstów użytkowych [Wojtak 2004; Dunin-Dudkowska 2010; Malinowska 2012], okazała się idealnym narzędziem opisu protokołu jako gatunku – protokołu sporządzonego na podstawie analizy dokumentów ośmiu stowarzyszeń polskich z zaboru austriackiego, rosyjskiego i pruskiego oraz środowisk emigracyjnych. Wszystkie źródła opisane zostały według konsekwentnie realizowanego planu: najpierw każdy dokument został przedstawiony jako „utrwalony fakt językowy, dokument o ściśle określonych właściwościach” (s. 12), w drugiej zaś kolejności jako świadectwo historii, obraz opisywanej wspólnoty. Podejście takie, zgodne z misją historyka języka, daje opis pełny i bardzo interesujący, dostarczając bogactwa informacji zarówno językowych, jak i kulturowych. Prezentowana monografia potwierdza przekonanie recenzentki, że nawet pozornie monotonne, rutynowe i „niepoetyczne”, a więc mało intrygujące zjawiska językowe mogą się stać doskonałym materiałem badawczym. Dzięki temu omawiana książka zajmuje poczesne miejsce w coraz większym zbiorze genologicznych opracowań tekstów użytkowych.

Logiczna struktura pracy konsekwentnie rozwija kolejne etapy analizy genologicznej. *Wprowadzenie* (s. 7–50) zawiera omówienie dwóch głównych celów monografii, z których jednym jest opis krystalizowania się konwencji gatunkowych protokołu jako istotnego gatunku stylu urzędowo-prawnego, drugim zaś dostarczenie wiedzy historycznojęzykowej o komunikacji w obrębie omawianych wspólnot komunikacyjnych. Tak sprofilowane cele wychodzą naprzeciw sygnalizowanej

przez historyków języka potrzebie badań nad polszczyzną urzędowo-prawną. Część wstępna monografii zawiera także charakterystykę materiałów źródłowych oraz uzasadnienie ich doboru dla celów opracowania. Wyjątkowo wysoko zawiesiła sobie autorka poprzeczkę w odniesieniu do podstawy materiałowej badań. Zajęła się bowiem jedynie dotychczas niebadanymi rękopisami, które z jednej strony ukazują bogactwo cech indywidualnych i pierwotną strukturę wypowiedzi, ale z drugiej wymagają od badacza niewyczerpanej cierpliwości przy mozolnej i czasochłonnej transliteracji. W efekcie analizie poddano jedenaście rękopisów, będących protokołami ośmiu stowarzyszeń z trzech zaborów i środowisk emigracyjnych. Już pierwsze spojrzenie na materiał prowadzi do dwóch ważnych wniosków: o wzrastającej roli polskich kobiet w życiu publicznym oraz o znacznie swobodniejszym rozwoju polskiej działalności stowarzyszeń w zaborze austriackim niż w pozostałych zaborach. Wszystkie źródła reprezentują ten sam gatunek wypowiedzi, cechuje je funkcjonowanie w zastępczych sferach obiegu polszczyzny administracyjnej, rękopiśmienność i dokumentarny charakter wypowiedzi. Kolejna część *Wprowadzenia* zawiera charakterystykę dokumentacji poszczególnych towarzystw oraz ich historii i opis zakresu działalności, a także informacje dotyczące ich założycieli, działaczy, członków i protokolantów (w tym bogactwo danych statystycznych).

Teoretyczno-metodologiczne zaplecze analiz opiera się na twierdzeniu o kulturowej proveniencji gatunku, odwołującym się do definicji takich badaczy jak Michał Bachtin [1986], Stanisław Gajda [2009] i Maria Wojtak [1999, 2004]. Nawiązując do najnowszych ustaleń genologii, autorka czerpie z koncepcji badaczki lubelskiej, dla której kluczowym pojęciem jest *wzorzec gatunkowy*, będący zbiorem reguł dookreślających najważniejsze poziomy organizacji wypowiedzi, wzajemne relacje między tymi poziomami i sposoby ich funkcjonowania. W jego skład wchodzi *wariant kanoniczny*, *warianty alternacyjne* oraz *warianty adaptacyjne* [Wojtak 1999]. Protokół, jako gatunek urzędowo-prawny o dużym stopniu rytualizacji, nie tworzy wzorców adaptacyjnych, jednakże w ramach indywidualnych tekstów mogą się pojawić wstawki innogatunkowe. Kształt wypowiedzi jest odzwierciedleniem wzorca uzualnego, co wynika z dużej powtarzalności i odtwarzalności wypowiedzi. Analiza badawcza obejmuje cztery aspekty wzorca: strukturę, uwarunkowania pragmatyczne, aspekt poznawczo-tematyczny oraz właściwości stylistyczne.

Jako nietypowy gatunek stylu urzędowego protokół cechuje swoisty styl gatunku, który wykształcił własne eksponenty językowe. Pomimo braku wzorców adaptacyjnych widoczne są powiązania genologiczne protokołu z innymi gatunkami urzędowo-prawnymi, co skłania badaczkę do odwołania się do pojęcia *gatunku w formie kolekcji* (także wprowadzonego do genologii przez Marię Wojtak), przyjęcie zaś perspektywy historycznej prowadzi do traktowania protokołu z II poł. XIX wieku jako *ogniwa ciągu gatunkowego*.

Analizowane protokoły odzwierciedlają swoiste zachowania językowe w obrębie wybranych wspólnot komunikacyjnych, determinowane konwencją wspólnotową. Ukazują ich zainteresowania, potrzeby, wybory, cele i dążenia, obejmując zarówno cechy wspólne dla tego typu organizacji, jak i indywidualne właściwości każdej z nich.

Kolejne rozdziały monografii są analizą poszczególnych aspektów wzorca gatunkowego. Charakterystyka strukturalna (s. 51–107) pozwala traktować protokół jako gatunek złożony w kontekście koncepcji Michała Bachtina oraz przy zastosowaniu metod wypracowanych przez teorię tekstu (lingwistykę tekstu) i lingwistykę prag-

matyczną, m.in. teorii aktów mowy [Austin 1993; Searle 1987], z nawiązaniem do pojęcia superstruktury Teuna A. van Dijka, struktury podstawowej i maksymalnej [Sandig 1972], ustaleń dotyczących zasady organizacji wypowiedzi [Gajda 1982], segmentacji intencjonalno-treściowej tekstu [Borawski 2007] i wielopłaszczyznowego opisu genologicznego [Wojtak 1999, 2004]. Tak szerokie ujmowanie analizy strukturalnej pozwoliło autorce wypracować samodzielną koncepcję segmentacji analizowanych protokołów posiedzeń. W jej ramach zebrany materiał badawczy traktowany jest jako względnie jednolity zbiór realizacji jednej odmiany protokołu (protokołu posiedzenia), obejmującej jego trzy pododmiany. Autorka zamieszcza szczegółową tabelę ilustrującą jego strukturę globalną, z wyszczególnieniem poziomów jej kompozycji strukturalnej. Skrupulatność i autorska docieklivość w prezentowaniu wspomnianych zagadnień budzi najwyższy szacunek. Drobiazgowo analizy składników ramy tekstowej i podstawowych zasad segmentacji pozwalają autorce uznawać owe składniki za zjawiska służące dyferencjacji gatunku i potraktować je jako podstawę wyodrębniania odmian gatunkowych protokołu. Dla genologii to ważne ustalenia w kontekście okresowego niedoceniań struktury jako komponentu istotnego dla konstytuowania się schematów gatunkowych.

Drugim analizowanym aspektem wzorca gatunkowego jest jego aspekt pragmatyczny (s. 108–148). Do najważniejszych kategorii komunikacyjnych dla protokołu autorka zalicza formalność i niesymetryczność relacji nadawczo-odbiorczych, dostrzegając antynomiczny charakter pozostałych kategorii, np. obecność cech komunikatów pisemnych i ustnych, jednokierunkowość i dwukierunkowość komunikacji, realizację funkcji informacyjnej i perswazyjnej. W aspekcie komunikacyjnym omówione zostały parametry sytuacji komunikacyjnej, opis zachowań grzecznościowych, wynikających z przyjętych konwencji gatunkowych, i wspólnotowych oraz ogólny scenariusz komunikacyjny posiedzenia.

Intencja globalna protokołu to wierne zrelacjonowanie przebiegu posiedzenia. Illokucje subsydiarne, podporządkowane ogólnemu zamysłowi komunikacyjnemu nadawcy, wynikają ze struktury protokołu oraz osoby nadawcy i jej funkcji w określonej wspólnotie. W analizowanym materiale autorka zaobserwowała wszystkie typy aktów o różnej frekwencji występowania: asertywy, dyrektywy, komisywy, deklaratywy i ekspresywy. Badane rękopisy ukazują szerokie spektrum illokucji typowych oraz nietradycyjnych aktów ekspresywnych. Relacje nadawczo-odbiorcze cechuje formalność, niesymetryczność, instytucjonalność i złożoność. Interesującym aspektem analizy pragmatycznej jest ukazanie form grzeczności zawartych w protokołach z okresu demokratyzacji języka ogólnego i zasadniczych zmian w etykiecie. Wszystkie analizowane dokumenty wykazują dążność do spełnienia polskiej normy grzeczności językowej. Scenariusz komunikacyjny posiedzenia wynika ze statutów, regulujących sposób funkcjonowania każdego stowarzyszenia. Powtarzalność i konwencjonalizacja zachowań znajduje swoje odzwierciedlenie w kliszowanych formułach i normach grzeczności, przy sporadycznym występowaniu zdarzeń indywidualnych i kreatywnych. Zjawisko to prowadzi do wysokiego stopnia rytualizacji wzorca gatunkowego protokołu w omawianym okresie.

Konkludując, chcę zaznaczyć z całą mocą, że trudno wśród monografii poświęconych jednemu gatunkowi wypowiedzi znaleźć opracowanie, które z taką skrupulatnością i jednocześnie interpretacyjnym polotem prezentowałoby pragmatyczny aspekt wzorca gatunkowego.

Aspekt poznawczy wzorca pokazuje obraz wspólnot utrwalony w analizowanych rękopisach (s. 149–184). Autorka dostrzega wyrażoną w nich potrzebę istnienia autorytetu, wymiany wiedzy i doświadczeń, włączania się w ruch kobiecy, współpracy z innymi jednostkami ruchu i manifestowania tożsamości narodowej. Szczegółowo omawia rodzaje uczestnictwa we wspólnocie i ich struktury organizacyjne. Protokoły ujawniają pożądane postawy działaczy, krytykując zachowania naganne. Typowe jest eksponowanie patriotyzmu i potrzeby zachowania języka polskiego, zainteresowanie polską historią i literaturą, religijność, koleżeństwo, empatia i idee emancypacyjne. Punkt widzenia podmiotu mówiącego to spojrzenie obiektywnego obserwatora świadka wydarzeń, obserwatora komentatora lub obserwatora uczestnika. Przedstawiony świat, widziany subiektywnie, dotyczy sfery działalności publicznej, wspólnotowej, o wyimkowym zakresie tematycznym. Cenne uwagi autorki dotyczą oceny postawy Polaków w okresie intensyfikacji wynaradawiających działań zaborców. Samoorganizowanie się społeczeństwa na terenie zaborów przybierało formy legalistyczne i apolityczne, a w środowiskach emigracyjnych także lojalistyczne. Zdarzają się także informacje na temat prześladowań i represji władz zaborczych. Metodologicznie poprawna, oryginalna i wyczerpująca analiza aspektu poznawczego pozwala postrzegać analizowane protokoły jako cenne źródło informacji o funkcjonowaniu wspólnot komunikacyjnych, stylu ich pracy oraz uznawanym przez nie systemie wartości.

Styl gatunku stanowi ostatni z opisywanych aspektów wzorca gatunkowego (s. 185–219). Na tle złożonych relacji pomiędzy gatunkiem a stylem autorka podkreśla przynależność protokołu do zbioru gatunków związanych ze stylem urzędowym [Wojtak 1993]. Protokół jest jednak realizacją gatunku, a nie reprezentantem stylu urzędowego. Styl gatunku charakteryzuje szablonowość, perswazyjność lub apelatywność i bogactwo rejestrów stylistycznych. W interesujący sposób przedstawiony został schemat hierarchicznego uporządkowania cech konstytuujących protokół posiedzenia. Gatunek ten jawi się zatem jako twór stabilny, ale realizowany przy zróżnicowaniu środków językowych. Cechy prymarne stylu obecne są w wariacie kanonicznym, słabiej zaś eksponowane we wzorcach alternacyjnych.

Podsumowaniem analizy czterech aspektów wzorca gatunkowego protokołu jest charakterystyka wariantu kanonicznego i wariantów alternacyjnych, głównie w aspekcie różnic strukturalnych, zróżnicowania illokucyjnego i cech stylistycznych, z uwzględnieniem gatunków z obrzeży wzorca protokołu: dokumentu o nieodbyłym posiedzeniu, sprawozdania rocznego (gatunek w formie kolekcji) i indywidualnych realizacji tekstowych (s. 220–234).

W *Zakończeniu* (s. 235–239) Anna Wojciechowska umieszcza protokół w siatce systematyki gatunków [Wilkoń 2002]. Charakterystyka stylistyczna obejmuje określone spektrum cech, występujących w różnych konfiguracjach i natężeniu. Protokół jest złożonym zachowaniem językowym, o hierarchicznej, wielosegmentowej i wieloskładnikowej strukturze, wchodzącym w określone uwikłania intertekstualne i wyrażającym gotowość do wstawek innogatunkowych, przy wielotorowym układzie zawartych w nim intencji. Zrekonstruowany wzorec protokołu z II poł. XIX wieku, cechujący się elastycznością i zróżnicowanym stopniem obligatoryjności składników, pokazuje etap krystalizowania się gatunku w kierunku jego współczesnego kształtu. Autorka kończy swoje rozważania postulatywnie, wyrażając zachętę do badań genologicznych nad sprawoz-

daniem, analiz słownictwa, składni, relacji nadawczo-odbiorczych i odtworzenia pełnej ewolucji badanego gatunku. Do pracy dołączony został bogaty aneks z przykładowymi protokołami z badanego korpusu dokumentów (s. 243–264) oraz streszczenie pracy w języku angielskim (s. 279–280).

Anna Wojciechowska jest wybitną badaczką gatunków urzędowych. To sfera badań niezbyt popularnych, wymagających wytrwałości i dociekliwości naukowej, odpowiedzialności i dużej determinacji. Godna podziwu jest umiejętność twórczego wyzyskania mnogości uwzględnionych koncepcji i odniesienia ich do badań własnych, realizowanych konsekwentnie w ramach wybranej koncepcji opisu wzorca gatunkowego. Szczegółowe omówienie poszczególnych aspektów wzorca, bogato ilustrowane fragmentami wypowiedzi i opatrzone własnym komentarzem, dopełniają obrazu pracy cennej i atrakcyjnej zarówno z punktu widzenia metodologii, jak i tematyki. Staranne opracowanie tomu pod względem typograficznym, nawiązujące do formy analizowanych dokumentów, dodaje tej monografii wartości i stanowi niebagatelną formę zachęty do lektury. To książka pasjonująca dla językoznawcy, ale interesująca także dla kulturoznawcy, antropologa kultury czy historyka.

Bibliografia

- J. L. Austin, 1962, *How to do Things with Words*, London.
- M. Bachtin, 1986, *Estetyka twórczości słownej*, tłum. D. Ulicka, Warszawa.
- S. Borawski, 2007, *Słownictwo potoczne listów Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszeńskiego (1867–1895)*, Zielona Góra.
- A. Dunin-Dudkowska, 2010, *Akt notarialny jako gatunek wypowiedzi*, Lublin.
- S. Gajda, 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Wrocław.
- S. Gajda, 2009, *Gatunki wypowiedzi i genologia* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Linguistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław, s. 135–146.
- E. Malinowska, 2012, *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Opole.
- B. Sandig, 1972, *Zur Differenzierung gebrauchsprachlicher Textsorten im Deutsch* [w:] E. Gülich, W. Reible (red.), *Textsorten. Differenzierungskriterien aus linguistischer Sicht*, Frankfurt a.M.
- J. Searle, 1987, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa.
- A. Wilkoń, 2002, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków.
- M. Wojtak, 1993, *Styl urzędowy* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- M. Wojtak, 1999, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modelitewnych*, „Stylistyka” VIII, s. 105–117.
- M. Wojtak, 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.

Anna Dunin-Dudkowska
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

Stanisław Cygan

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

WSPOMNIENIE O PROFESOR DR HAB. DANUCIE KOPERTOWSKIEJ (8 VIII 1935–30 XII 2010)

Mija czwarta rocznica śmierci¹ wybitnej polskiej Uczzonej, która całe życie zawodowe jako nauczyciel akademicki była związana z Kielcami. To miasto, które poznawała i którego codziennie doświadczała przez większą część życia po przeniesieniu się z Lublińca, stało się niezwykle ważne w Jej życiu, czemu dała np. wyraz w dedykacji w jednej z książek – „Miastu, które stało się moim z wyboru i troski”.² Pozostała do końca wierna wyborowi uczelni,³ w której pracowała od 1970 r., a więc rok po jej powstaniu, do 2005 r.

Główny kierunek Jej badań naukowych to onomastyka, dyscyplina językoznawcza mająca na celu poznawanie tajemnicy nazw własnych, np. toponimów, antroponimów, nazw wodnych, urbonimów. Poprzez swoje badania naukowe przybliżała nazewnictwo regionu Małopolski środkowopółnocnej, ukazywała jego zmiany w kontekście przemian społeczno-kulturowo-administracyjnych, przyczyny tych zmian, stan współczesny. Nie oznacza to, że koncentrowała się tylko na badaniach onomastycznych. Bliskie Jej były inne subdyscypliny językoznawstwa: stylistyka, dialektologia, folklorystyka, historia języka polskiego, dydaktyka języka ojczystego. Wszystkie Jej dość obszerne prace naukowe o charakterze monograficznym dowodzą rzetelności warsztatowych, są oparte na bogatym materiale źródłowym,



¹ Zmarła 30 XII 2010 r. Panią Profesor Danutę Kopertowską pożegnaliśmy na cmentarzu w Ciedzynie k. Kielc w mroźny styczniowy dzień 11 I 2010 roku. Tekst pożegnalny wygłosiła Dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego prof. zw. dr hab. Barbara Greszczuk. Jej wspomnienie *Pożegnanie Pani Profesor Danuty Kopertowskiej* zostało opublikowane w „Głosie Akademickim” [pismo środowiskowe UH-P Jana Kochanowskiego w Kielcach 2011, nr 57, r. XVIII, s. 6]. Zamieszczone zdjęcie Uczzonej zostało wykonane na uroczystości wręczenia Medalu 40-lecia Uczelni 10 III 2010 r. Za jego udostępnienie serdecznie dziękuję Panu Ryszardowi Biskupowi z UJK w Kielcach.

² D. Kopertowska, *Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie*, Kielce 2001, s. 5.

³ W. Caban, M. B. Markowski (red.), *Droga do Uniwersytetu 1969–2009*, Kielce 2009.

studiach nad geografią, historią regionu. W pierwszej monografii poświęconej toponimii Kielc⁴ pisała:

Nazwy nie istnieją w oderwaniu, są ściśle związane z obiektami, których dotyczą. Z tej przyczyny, pisząc o nazwach, mówi się również o miejskich realiach: o topografii miasta, o jego częściach, zabudowie, urządzeniach miejskich itp. Realia te nie były czymś stałym, zmieniały się w ciągu wieków. Stąd w publikacji dużo historii, zarówno w formie opisowej, jak i kartograficznej.

Urodziła się 8 sierpnia 1935 r. w Lublińcu. Do szkoły podstawowej uczęszczała w Zakopanem. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Tarnowskich Górach w 1953 r. rozpoczęła pracę nauczycielską w SP nr 1 w Lublińcu.

Niezależnie od obowiązków zawodowych dokształcała się. W 1961 r. uzyskała stopień mgra filologii polskiej w WSP w Krakowie na podstawie pracy *Nazewnictwo miejscowe zachodniej części Górnego Śląska* przygotowanej pod kierunkiem prof. dra hab. Tadeusza Milewskiego. Od tego czasu datuje się Jej zainteresowanie nazewnictwem Śląska i Małopolski.

W 1963 r. została przyjęta na studia doktoranckie w WSP w Krakowie. W wyniku eksploracji terenowej oraz naukowego opracowania strony językowej nazw miejscowych Górnego Śląska i Małopolski powstała praca doktorska *Nazwy miejscowe na pograniczu śląsko-małopolskim*,⁵ stanowiąca podstawę nadania Jej przez Radę Wydziału Filologiczno-Historycznego WSP w Krakowie w 1967 r. stopnia dra nauk humanistycznych. Promotorem rozprawy był prof. dr hab. Stanisław Jodłowski.

Tę wartość lokalizmu w badaniach językoznawczych prof. D. Kopertowskiej podkreślał prof. E. Breza⁶ z Uniwersytetu Gdańskiego:

Charakterystyczną, zrozumiałą, naturalną i godną pochwały cechą badań onomastycznych D. Kopertowskiej jest wyjście od najbliższej okolicy znanej z urodzenia (Lubliniec, woj. częstochowski) i wychowania oraz poszerzanie tego zasięgu geograficznego na dalsze obszary.

Od 1 IX 1969 r. do 31 VIII 1970 r. dr D. Kopertowska pracowała w charakterze nauczycielki języka polskiego w SP nr 13 w Kielcach, z której została służbowo przeniesiona do WSN w Kielcach (wcześniej prowadziła tu zajęcia zlecone). Kierownik Katedry Języka Polskiego WSP w Krakowie prof. S. Jodłowski napisał:

Stwierdzam, że dr Danutę Kopertowską, która zarówno tytuł magistra, jak i stopień naukowy doktora, uzyskała z wynikiem bardzo dobrym w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie – znam jako Osobę dobrze przygotowaną naukowo, pracowitą, solidną i systematyczną. Z tych względów mogę dr Kopertowską bez zastrzeżeń polecić jako odpowiednią kandydatkę do pracy dydaktycznej w szkolnictwie.

⁴ W. Dzikowski, D. Kopertowska, *Toponimia Kielc. Nazwy części miasta i obiektów fizjograficznych oraz nazwy ulic i placów*, Warszawa–Kraków 1976, s. 5.

⁵ W wersji skróconej praca ukazała się w 1970 r. Zob. D. Kopertowska, *Nazwy miejscowości na pograniczu śląsko-małopolskim (praca napisana pod kierunkiem prof. dra S. Jodłowskiego)* [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich I*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 47–86.

⁶ We wspomnieniu wykorzystałem dwa krótkie fragmenty tekstu napisanego przez Prof. dra hab. Edwarda Brezę z UG. W tym miejscu składam serdeczne podziękowanie Panu Profesorowi za bardzo szybkie spełnienie mojej prośby.

Pracę w WSN w Kielcach rozpoczęła 1 VI 1970 r. na stanowisku adiunkta, ale już od 1 IX 1971 r. została przeniesiona na stanowisko st. wykładowcy w Zakładzie Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego WSN w Kielcach. Ówczesny dziekan Wydziału doc. dr hab. Michał Jaworski tak motywował tę decyzję:

Dr Kopertowska ma już 18 lat praktyki pedagogicznej i jest pracownikiem o wysokich kwalifikacjach naukowych i dydaktycznych, dzięki czemu może prowadzić nie tylko ćwiczenia, ale i seminaria.

Staż naukowy w zakresie językoznawstwa polskiego, słowiańskiego i ogólnego pod kierunkiem prof. M. Karasia odbyła w UJ w roku akademickim 1973/1974.

Od 1 X 1978 r. przez wiele lat była kierownikiem Pracowni Onomastycznej w Zakładzie Języka Polskiego IFP WSP w Kielcach, która później została przemianowana na Zakład Onomastyki (1 XI 1986 r.–30 V 1991 r.), a następnie na Zakład Dialektologii, Leksykologii i Onomastyki IFP Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach – od 1 VI 1991 r.

Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych uzyskała w UŚ w dniu 16 II 1982 r. uchwałą Rady Wydziału Filologicznego na podstawie pracy *Kieleckie antroponimy XVI i XVII wieku*. Recenzentami w przewodzie byli: prof. dr hab. Henryk Borek, prof. dr hab. Władysław Lubaś i prof. dr hab. Alfred Zaręba.

Od 1 marca 1983 r. została mianowana na stanowisko docenta w WSP w Kielcach, a od 1990 r. na stanowisko profesora.

Dwudziestego marca 1992 r. uzyskała tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych (recenzenci: prof. dr hab. E. Breza, prof. dr hab. W. Lubaś, prof. dr hab. K. Zierhoffer).

Od 1 XI 2002 r. do 30 IX 2005 r. była kierownikiem Samodzielnej Pracowni Etnolingwistyki.

Dużą wagę przywiązywała do kształcenia młodzieży, wykazywała troskę o efekty i skuteczność działań pedagogicznych. Jej stosunek do studentów (w niektórych latach – głównie studentów studiów zaocznych) cechowała życzliwość, gotowość do udzielania pomocy, zrozumienie trudnej sytuacji, w jakiej często się oni znajdowali. Nie oznaczało to nadmiernego liberalizmu, gdyż pisane pod kierunkiem prof. D. Kopertowskiej prace magisterskie wykonywane były rzetelnie i odznaczały się wysokim poziomem merytorycznym. Wypromowała 335 magistrów filologii polskiej. W czasie pracy zawodowej prowadziła różne zajęcia w zakresie językoznawstwa: leksykologię i leksykografię, dialektologię, scs z gramatyką porównawczą, gramatykę historyczną języka polskiego, historię języka polskiego, seminarium magisterskie, wykład monograficzny.

W latach 1970–1973 sprawowała opiekę nad Kołem Onomastów. Opracowała skrypt *Ćwiczenia z leksykologii i leksykografii* [Kielce 1974, wyd. II Kielce 1978, wyd. III Kielce 1988], wybór tekstów do historii języka polskiego [*Historia języka polskiego (wybór materiałów do zajęć)*, Kielce 1981] oraz materiały pomocnicze do analizy stylistyczno-językowej tekstu dla studentów polonistyki [*Analiza stylistyczno-językowa tekstu*, Kielce 1981; wyd. II zmienione Kielce 1992].

Choć D. Kopertowska dość późno zajęła się pracą naukową, to Jej dorobek naukowy jest imponujący. Składa się nań 7 książek naukowych, wymienione 3 publikacje stanowiące materiały pomocnicze dla studentów, kilkadziesiąt artykułów naukowych. Prowadziła prace badawcze związane z przygotowaniem

Atlasu antroponimicznego Słowiańszczyzny. Współpracowała z Komisją Językoznawstwa PAN; oddział w Krakowie, z Kieleckim Towarzystwem Naukowym, Zespołem Antroponimicznym przy Komitecie Językoznawstwa PAN. Była członkiem kilku towarzystw naukowych, np. Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, członkiem honorowym Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie. Wiele razy recenzowała prace doktorskie. Jej prace były publikowane w różnych czasopismach językoznawczych, takich jak: „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze”, „Język Polski”, „Studia Kieleckie”, „Rocznik Świętokrzyski”, „Onomastica”, „Slavia Occidentalis”, „Kieleckie Studia Filologiczne”, „Slavia”, a także w zeszytach naukowych różnych uczelni polskich czy w tomach pokonferencyjnych.

Za osiągnięcia w pracy naukowo-dydaktycznej, a w szczególności za monografię, otrzymała wiele razy Nagrody Rektora Uczelni, a także Złoty Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia Uczelni (dn. 10 III 2010 r.).

W Jej pracy naukowej zdecydowanie przeważa – jak wspomniano – onomastyczny nurt badawczy. O aktywności naukowej świadczą wystąpienia naukowe w kraju i za granicą, o czym wspomina prof. Edward Breza:

Nie pamiętam, gdzie i kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy, ale tych spotkań naukowych było wiele: tak w kraju: Warszawa, Kraków, Opole, Gdańsk, Bydgoszcz, jak i za granicą: Lipsk u prof. Ernsta Eichlera, ówczesna Czechosłowacja: w Pradze u M. Knappovej i R. Šramka, w Bratysławie u M. Majtana i w ośrodkach górskich, jak np. Dedinki. Szczególnie zapamiętałem konferencję w Bydgoszczy, zorganizowaną przez tamtejsze środowisko językoznawcze dla uczczenia przedwcześnie zmarłej prof. dr hab. Lucji Szewczyk, absolwentki polonistyki UMK w Toruniu, ale pracującej na stanowisku docenta w WSP w Bydgoszczy, gdzie była kierownikiem Zakładu Języka.

Nasze głosy w dyskusjach dopełniały się, nie były nigdy napastliwe.

Całą swoją aktywność zawodową kierowała na własne prace naukowe i pracę dydaktyczną. W związku z zainteresowaniami nazewnictwem zorganizowała Pracownię Onomastyczną (w ramach Zakładu Języka Polskiego), w której gromadziła materiał nazewnictwa do przygotowywanego słownika nazwisk kielczan w ujęciu historycznym oraz księgozbiór polonistyczny.

Prof. E. Breza tak oceniał działalność Uczzonej:

Zainteresowania naukowe i efekty badawcze D. Kopertowskiej są rozległe. Dobra to cecha u badacza pracującego w uczelni akademickiej. Zajmuje się bowiem szeroko rozumianą onomastyką, z jej głównymi działami: toponimią, antroponimią i urbonimią ‘nazewnictwem miejskim’ oraz hydronimią ‘nazewnictwem wodnym’, historią języka polskiego, słownictwem, stylistyką i częściowo folklorystyką, tak mocno związaną z dialektologią. Tak szerokie zainteresowania pozwalają kandydatce prowadzić zajęcia dydaktyczne z gramatyki opisowej i historycznej polszczyzny, z dialektologii, no i przede wszystkim z leksykologii. One też podsunęły kandydatce do tytułu naukowego profesora myśl stworzenia w Uczelni Koła Naukowego Młodych Onomastów, potem Pracowni Onomastycznej i wreszcie Zakładu Onomastyki.

Choć musiała pracować w zaciszu bibliotek, archiwów, obcować z mikrofilmami, innymi źródłami materiałowymi: rękopiśmiennymi, drukowanymi, to jednak nie dała się zniewolić tą przestrzenią: wędrowki, praca terenowa, ciekawość ludzi, otwartość na nich, rozumienie ich problemów, praca wiosną, latem i jesienią na działce, czasem jazda na rowerze do pracy to dowód niezwykłej siły,

energii. Lubiała te wyprawy w przyrodę. Wyrażała podziw dla kwiatów, drzew, zachwyt dla barw zmieniających się pór roku. Są to dowody wrażliwości na piękno otaczającego świata. Przypomina mi się rozmowa, w której Pani Profesor wspominała wędrówki po górach „z plecakiem” połączone z zachwytem dla flory tatrzańskiej, m.in. dla przebiśniegów, krokusów.

Nigdy nie narzekała, nie zwierzała się ze swoich zdrowotnych problemów. Pod koniec życia zmagala się z nieuleczalną chorobą, która ją w ostateczności pokonała.

Prof. E. Breza tak kończy wspomnienie osobiste:

Często dzwoniliśmy do siebie w kwestiach naukowych. Nasze koleżeństwo, moge powiedzieć też, przyjaźń rodziła się we wspólnych zainteresowaniach badawczych i pracy. Za Goethem więc powiedzieć moge: *Fuge, du Arbeit, Hand zu Hand; Herzen zu Herzen* 'Skuj, praco, dłoń z dłonią, serce z sercem'.

Kieleckie środowisko językoznawcze już pośmiertnie jako wyraz wdzięczności ofiarowało Profesor D. Kopertowskiej, wieloletniemu pracownikowi Uczelni, nauczycielowi akademickiemu, wychowawcy, opiekunowi naukowemu, Koleżance 24. tom „Studiów Filologicznych Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego” [2011]. W tej publikacji znalazł się też ostatni tekst Uczonyj dotyczący urbonimii Kielc początku XXI wieku [lata 2000–2009]. Stanowi on swoisty apel o poszanowanie nazewnictwa miejskiego jako dokumentu przeszłości tej uroczej ziemi eksponującego charakterystyczne walory topograficzne, przyrodnicze, historyczno-kulturowe miasta.

Prace naukowe prof. D. Kopertowskiej niezależnie od naukowego charakteru dobrze służą popularyzacji wiedzy o nazewnictwie regionalnym, miejskiej toponimii. Są adresowane do szerokiego kręgu czytelników, „wszak nazwa, jako specyficzny, wszechobecny twór językowy, intryguje niemal każdego”.⁷

Przedmiot wieloletnich badań – nazwy własne – traktuje badaczka następująco:⁸

Są więc nazwy doskonałym świadectwem nie tylko istnienia w przeszłości wielu zbiorników wodnych (sadzawek, źródeł, rzeczek i drobnych strug), też błot i bagnisk lub dla odmiany suchych piaszków i skał, a także określonego stanu zadrzewienia, takich a nie innych gatunków roślin, dzikiej zwierzyny leśnej i wodnej czy wodno-lądowej, ale również bogactwa różnorodnych wytworów ludzkich rąk i umysłu, więc zakładów przetwórczych: kopalń, kuźnic, młynów, tartaków, szeregu budowli świeckich i sakralnych, rozmaitych miejskich urządzeń (studni, rogatek, bram...) – obiektów zmieniających pierwotny naturalny krajobraz.

Jak wspomniano, interesowały Ją głównie nazwy własne, nie tylko topo- i antroponimy: pisała o kieleckich chrematonimach, nazewnictwie przemysłowo-usługowym, hydronimach (baza apelatywna i struktura nazw wodnych, hydronimy tożsame z nazwami miejscowości albo pochodne od toponimów lub nazw wodnych), o powiązaniach słowiańskiej antroponimii i toponimii, ale także o języku reklamy (transformacja stałych połączeń wyrazowych we współczesnej reklamie, kontaminacja jako jeden ze sposobów modyfikowania związków frazeologicznych,

⁷ D. Kopertowska, *Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie*, Kielce 2001, s. 18.

⁸ Tamże, s. 400.

perswazja w reklamie), zjawiskach gwarowych występujących w tekstach folklorystycznych regionu kieleckiego, języku kołęd (językowo-wersyfikacyjne walory polskich kołęd, kołędowe postaci – ich nazwy i atrybuty, leksykalna analiza kołędowych motywów XV-wiecznych i współczesnych). W końcowej fazie pracy twórczej interesowała się językiem religijnym (np. językiem kantyczek).

Onomastyczne publikacje prof. Danuty Kopertowskiej dotyczą głównie nazewnictwa obszaru Małopolski środkowopółnocnej: Kielecczyny i Radomskiego.

Prace antroponimiczne są oparte na bogatych materiałach źródłowych (księgi metrykalne kieleckiej kolegiaty: akta chrztów obejmują lata 1566–1694 i akta małżeństw – lata 1565–1694) i zawierają nazewnictwo osobowe w ujęciu historycznym: *Kieleckie antroponimy XVI i XVII wieku* [1980],⁹ *Nazwy osobowe mieszkańców podkieleckich wsi (1565–1694)* [1988]. Dobrze wpisują się w krąg badań onomastycznych poświęconych nazwiskom mieszkańców innych regionów polskich, np. bytomian, łódzian, mieszkańców dawnego powiatu nowotarskiego.

Dwie inne monografie: *Toponimia Kielc. Nazwy części miasta i obiektów fizjograficznych oraz nazwy ulic i placów* [1976], opracowana wspólnie z W. Dzińkowskim, oraz *Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie* [2001] dotyczą kieleckiego nazewnictwa miejskiego. Wartość tych prac polega na rzetelnej analizie obszernego materiału językowego (np. w drugiej z nich przedmiotem opisu są 1273 nazwy: 185 nazw dawnych i 1088 współczesnych). Kielce, miasto wojewódzkie o ciekawej przeszłości, o niepowtarzalnych walorach krajobrazowych, urozmaiconej topografii, rzadkich zjawiskach geologicznych, tradycji walk o wolność, tradycji literackiej i przeszłości górniczo-hutniczej, może poszczycić się dobrze udokumentowaną bazą nazewniczą. Dopełnieniem każdej z tych prac są zestawienia tabelaryczne pokazujące dane statystyczne odnoszące się do typów toponimów, ich struktury czy zbiorcze zestawienie poszczególnych typów (modeli) nazewniczych.

Pozostałe dwie monografie obejmują nazewnictwo Kielecczyny i Radomskiego. Publikacja *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego. Nazwy miast i wsi, nazwy części miast i wsi oraz nazwy alei, placów, ulic i osiedli mieszkaniowych* [1984] to próba monograficznego ujęcia toponimii dawnego woj. kieleckiego, natomiast monografia *Nazwy miejscowe województwa radomskiego. Nazwy miast i wsi, nazwy części miast i wsi oraz nazwy osiedli mieszkaniowych, placów, alei i ulic* [1994], dedykowana miłośnikom ziemi radomskiej, zawiera nazwy miejscowe woj. radomskiego: prezentuje zarówno historyczne, jak i współ-

⁹ Np. w pracy *Kieleckie antroponimy XVI i XVII wieku* [1980] autorka przeanalizowała 1839 nazw: 109 imion, 24 przezwisk, 5 etnonimów nazw zawodowych, 19 nazw świeckich i duchowych godności, 1655 nazwisk (901 męskich, 754 żeńskich), ponadto bardzo licznie zostały zaświadczone nazwy podkieleckich wiosek, okolicznych miasteczek, pobliskich kuźnic, kopalń, młynów i folwarków, również nazwa *Kielce* ma bogatą dokumentację. Największą popularnością z imion męskich cieszył się *Jan*, następnie: *Stanisław*, *Albert*, *Maciej*, *Jakub*, *Marcin*, *Szymon*, *Tomasz*, *Walenty*, *Adam*, *Paweł* i *Krzysztof*, z imion żeńskich zaś według częstości użycia: *Katarzyna*, *Anna*, *Zofia*, *Regina*, *Agnieszka*, *Jadwiga*, *Dorota*, *Maryna*, *Elżbieta*, *Barbara* i *Ewa*. Także dość licznie zaświadczone nazwy zawodowe oraz odzwodowane nazwiska informują o różnych zawodach wykonywanych w ówczesnych Kielcach, jak np. *balwierz* // *barwierz*, *gontarz*, *jadownik*, *kartownik*, *łaziebnik*, *rudnik*. Jak podaje badaczka, pod koniec lat 30. XVII wieku płynność nazwiska słabnie, a w ciągu lat następnych nazwisko krystalizuje się jako twór konwencjonalny, stały, dziedziczny.

czesne nazewnictwo tego regionu, ograniczone jednak do nazw wszelkich miejsc zamieszkałych, tak zasiedlanych w zamierzchłej przeszłości, jak i obecnie. Są to nazwy wsi, miast i miasteczek, ale też nazwy ich części. Jest to ogromny zbiór 3 826 toponimów (748 dawnych i 3 078 współczesnych nazw) poddanych analizie semantycznej i strukturalnej. Tabelaryczne zestawienia w tych pracach dają przegląd zasobu nazewnictwa centralnej i północnej Małopolski, ale też pogranicza małopolsko-mazowieckiego, pozwalają z jednej strony na dostrzeżenie różnic w nazewnictwie poszczególnych obszarów, z drugiej – na uwypuklenie cech integrujących ten region Polski.

Toponimy stanowią bowiem bezcenną dokumentację przeszłości i teraźniejszości. Jak napisała w jednej z prac, nazwy mówią o jej krajobrazowym urozmaiceniu, sieci wodnej, konfiguracji, zalesieniu, florze i faunie, złożach naturalnych, informują o działalności człowieka, efektach twórczej pracy jego rąk, umysłu i serca.

Wszystkie prace Uczonej są wyrazem troski o zróżnicowany krąg odbiorców, nie tylko językoznawców onomastów, lecz nieprofesjonalistów, wszystkich tych, którzy pasjonują się dziejami własnej ziemi, szeroko rozumianą kulturą, a więc i nazewnictwem jako jednym z jej przejawów. Niezależnie od ich naukowego charakteru dobrze służą szerokiej popularyzacji regionalnego nazewnictwa. Pokazują historię tych nazw, ich zmiany w ciągu lat, a zatem przyczyniają się do ocalenia wielu nazw od zapomnienia, zwłaszcza tych starych, zabytkowych, będących przedmiotem szczególnej troski i ochrony.

Gdyby odnieść słowa W. Humboldta „W nazwach miejscowych, najstarszych i najtrwalszych zabytkach, zawarł naród swoją odległą przeszłość; jest tylko pytanie, czy ten jego głos jest dla nas zrozumiały” do Jej pracy naukowej dotyczącej nazewnictwa, z całym przekonaniem można rzec, że dzięki wysiłkowi badawczemu Uczonej, wynikom Jej prac onomastycznych, których celem było wyjaśnianie tajemnic języka zawartych w nazwach, rozumienie przeszłości, tradycji językowej, jest łatwiejsze.

Publikacje naukowe prof. D. Kopertowskiej z zakresu toponimii i antroponimii jednoznacznie dowodzą, że ma Ona największy wkład w badania onomastyczne regionu świętokrzyskiego. Jest to niewątpliwie pozycja monopolistki. Praca badawcza stała się pasją Jej życia. Wiele razy wykazywała troskę o właściwe nadania nazw kieleckim ulicom, placom, skwerom itd.

Pamięć o Prof. Danucie Kopertowskiej, osobie niezwykle skromnej i niezwykle pracowitej, energicznej, szczerze oddanej pracy naukowej, o lekkim, pogodnym, nieśmiałym uśmiechu, jest obecna w naszym życiu naukowym i prywatnym. Onomasta, dialektolog, autorka wielu cennych, fundamentalnych wręcz prac poświęconych Kielecczyźnie, była znakomitą znawczynią regionu. Jej naukowe plany nie zostały doprowadzone do końca, m.in. słownik nazwisk kielczan w przekroju historycznym czy monografia poświęcona nazwom terenowym tworzącym systemy mikrotoponimiczne wsi Małopolski środkowopółnocnej. To wielkie zadanie dla przyszłych kieleckich badaczy języka.

NA NOWY ROK...

W tytule zacytowano incipit przysłowia, porzekadła *Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok*, którego znaczenie można dwojako interpretować. Po pierwsze, opisuje ono taką sytuację, że w tydzień po Świątach Bożego Narodzenia dzień jest już dłuższy, niewiele – co prawda – bo tylko na *barani skok*, ale w sposób zauważalny. Po drugie, odnosi się to do takiej sytuacji, że od stycznia poczynając, dni stają się sukcesywnie coraz dłuższe. I w jednym, i w drugim wypadku wymowa przysłowia jest optymistyczna, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że odnosi się ono do okresu jesienno-wczesnozimowego, kiedy to noce są najdłuższe, a dni najkrótsze. Przysłowie sygnalizuje więc dokonującą się w przyrodzie zmianę, która w dalszej perspektywie zwiastuje przychylniejsze człowiekowi pory roku, tj. wiosnę i lato.

Tak naprawdę *przesilenie zimowe*, czyli moment astronomiczny, w którym Słońce znajduje się najbliżej bieguna północnego (co decyduje o krótkości dnia i długości nocy), przypada ok. 22 grudnia, a więc niejako „w przeddzień” Wigilii i Bożego Narodzenia, ale tradycja chrześcijańska – nakładając kalendarz swych świąt na wcześniejszy układ przedchrześcijańskiego cyklu solarnego – nie była tu aż tak precyzyjna. W wypadku naszego przysłowia nie jest to zresztą zbyt istotne, ponieważ *na Nowy Rok* – tak czy siak – *dnia przybywa* tylko *na barani skok*.

Tak naprawdę nowy rok rozpoczyna się po przesileniu zimowym i dlatego w jego czasowym pobliżu usytuowano *święto Bożego Narodzenia*, gdyż ewangeliczna opowieść o narodzeniu Syna Bożego, Zbawiciela świata i Odkupiciela ludzkich grzechów dobrze korespondowała z przedchrześcijańską metaforą corocznych narodzin Słońca i zwycięstwa dnia nad nocą. To, że nasz rok zaczyna się 1 stycznia, to już kwestia ustaleń astronomiczno-kalendarzowych. Przykładowo rok starogrecki zaczynał się w połowie lipca, rok starorzymski – 1 marca i dopiero reforma dokonana przez Juliusza Cezara wprowadziła tzw. kalendarz juliański, według którego rok zaczyna się 1 stycznia i który to kalendarz – z niewielką poprawką wprowadzoną przez papieża Grzegorza XIII (stąd tzw. kalendarz gregoriański) – obowiązuje do dziś.

Wyraz *kalendarz* to zapożyczenie łac. *calendārium* (< łac. *calendae* ‘pierwszy dzień miesiąca; dzień płatności’) o pierwotnym znaczeniu ‘rejestr, księga długów’. W łacinie średniowiecznej wyraz ten oznaczał także księgę, w której wpisywano lata, miesiące, dni, odmiany księżyca, a to spowodowało kolejne przesunięcie znaczenia rzeczownika *kalendarz*, który w polszczyźnie od XVI w. oznacza tablicę

albo książkę, zawierającą spis dni roku w chronologicznym porządku z podziałem na miesiące i tygodnie, niejednokrotnie z różnymi dodatkowymi informacjami, a także – system liczenia dni roku.

Rok (< psł. * *roks*) to pierwotne określenie jakiegokolwiek odcinka czasu, który został orzeczony (nazwany). Etymologicznie wyraz ten łączy się z czasownikami *rzec*, *rzekać* (< psł. * *rekti*, *rekati*), które we współczesnej polszczyźnie są już archaiczne, oraz z rzeczownikiem *rzecz* (< psł. * *rečь*) o pierwotnym znaczeniu ‘mowa, słowo’. W IX–X w. wyraz *rok* nie oznaczał wcale dwunastu miesięcy, wtedy raczej używano nazwy *god* (< psł. * *godь*), która do dziś zachowała się w tym znaczeniu w językach wschodniosłowiańskich, a w języku polskim w archaicznej już dziś i gwarowej formie *Gody*, oznaczającej święta Bożego Narodzenia. Z czasem *rokiem* zaczęto nazywać okres dzielący kolejne *roki*, czyli *orzeczenia*, *wyroki* władcy (księcia) w sprawach sądowych, które odbywały się cyklicznie, co jakiś czas. Ostatecznie – dopiero po przyjęciu znormalizowanego kalendarza chrześcijańskiego – rzeczownik *rok* zaczął oznaczać jednostkę rachuby czasu równą okresowi obiegu Ziemi wokół Słońca, dzielącą się na dwanaście miesięcy.

Jak już zaznaczono, *Gody* były staropolską nazwą świąt Bożego Narodzenia i określały czas od Wigilii do Trzech Króli. Nazwa ta pochodzi od rzeczownika *god*, który etymologicznie oznaczał czas dogodny, odpowiedni (< pie. * *ghedh-* / *ghodh-* ‘łączyć, dopasowywać’). Dlatego też w staropolszczyźnie *gody* oznaczały ucztę, w ogóle święto i świętowanie oraz uroczystość – zwłaszcza weselną – połączoną z wystawnym przyjęciem. W trakcie historycznego rozwoju ukształtowały się zatem dwa podstawowe znaczenia wyrazów *god*, *gody* – 1) odnoszące się do wrażeń zmysłowych i – wtórnie – honoryfikatywnych, czegoś odpowiedniego, dobrego, przyjemnego, dostatniego, którego kontynuację mamy chociażby w takich formach, jak *godny*, *godziwy*, *godzić*, *dogodzić* oraz 2) odnoszące się do określeń czasowych, odpowiedniego czasu, określonego czasu (odcinka czasu), które zawarte jest w takich formach, jak *godzina*, *godzinki*, *godzinny*, czy ros. *god* ‘rok’.

Zwyczajowo z *Nowym Rokiem* i *Godami* łączą się miłe skojarzenia i przeżycia, związane i z tym, że *dnia przybywa na barani skok*, i z tym, że *czas jest godny*, i z tym, że *Nowy Rok bieży*...

Życzę Państwu wielu takich *godnych* przeżyć u zbiegu lat i na cały Nowy Rok 2015.

S. D.

Jadwiga Latusek
(Uniwersytet Warszawski)

PRZEGLĄD POLSKICH PRAC I CZASOPISM JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM W 2013 ROKU¹

- „Acta Baltico-Slavica”, 37, pod red. Irydy Grek-Pabisowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 630.
- Laura M. AHEARN, *Antropologia lingwistyczna. Wprowadzenie*, tłum. Wojciech Usakiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 311.
- Ambiguity. Multifaceted structures in syntax, morphology and phonology*, pod red. Anny Bondaruk, Anny Malickiej-Kleparskiej, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, ss. 345.
- Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów hasłowych oraz wykaz nazwisk wraz z chronologią i geografą*, t. 4, Pl–St, pod red. Aleksandry Cieślukowej, przy współpracy Katarzyny Skowronek, oprac. Halszka Górny, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 345.
- Argumentieren. Sprechen im deutsch-polnischen Kontrast*, pod red. Ulricha Engela, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Neisse Verlag, Wrocław, Dresden 2013, ss. 155.
- Ewa BĄDYDA, „Upadły anioł zmysłów”? *Metaforyka zapachu i percepcji węchowej we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 234.
- „Baltic Linguistics”, 4, pod red. Jadwigi Linde-Usiekniewicz, Uniwersytet Warszawski. Wydział Polonistyki. Katedra Językoznawstwa Ogólnego, Wschodnioazjatyckiego Porównawczego i Bałtystyki, Warszawa 2013, ss. 243.
- Dagmara BAŁABANIAK, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażań gradacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2013, ss. 152.
- Aneta BANASZEK-SZAPOWAŁOWA, *Sposoby charakterystyki w russkich i pol'skich bračných anketah v Internetie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 188.
- Kinga BANDEROWICZ, *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Ksiąg przyjąć do prawa miejskiego*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 260.
- Mirosław BĄKO, *Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy które się lubią*, wyd. 1 do-druk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 475.
- Marlena BARTCZAK, Barbara BOKUS, *Rozumienie pojęć w depresji*, Studio Lexem, Piaseczno 2013, ss. 204.

¹ Opracowano na podstawie księgozbioru Biblioteki im. Jana Baudouina de Courtenay Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

- Biblia brzeska. Historia, język, teologia. Materiały z konferencji odbytej we Wrocławiu 8 czerwca 2013 roku*, pod red. Rafała Marcina Leszczyńskiego, Wydawnictwo Fot-Graf, Łódź 2013, ss. 124.
- Urszula BIJAK, *Nazwy wodne dorzecza Wisły. Potamonimy odapelatywne*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 308.
- „Biuletyn PTJ”, LXVIII, pod red. Romana Laskowskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 285.
- „Biuletyn PTJ”, LXIX, pod red. Romana Laskowskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 165.
- Jacek J. BŁESZYŃSKI, *Niepełnosprawność intelektualna. Mowa, język komunikacja. Czy iloraz inteligencji wyjaśnia wszystko?*, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013, ss. 197.
- Anna BONDARUK, *Copular clauses in English and Polish. Structure, derivation and interpretation*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, ss. 373.
- Barbara BONIECKA, *Strukturuwanie potoczności w komunikacji werbalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 219.
- Danuta BUDNIAK, *Etniczno-kulturowa świadomość a problem modyfikacji i ewolucji języków pokrewnych*, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Siedlce 2013, ss. 195.
- Beata BURSKA-RATAJCZYK, *Realizacja funkcji perswazyjnej w tekstach gwarowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 278.
- Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 1–3, pod red. Jolanty Migdał, Agnieszki Piotrowskiej-Wojaczyk, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 628 + 633 + 639.
- Eugeniusz CYRAN, *Polish voicing. Between phonology and phonetics*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, ss. 222.
- Andrzej DĄBROWSKI, *Intencjonalność i semantyka*, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 388.
- Dialog kultur. Języki wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi*, pod red. Jolanty Mędelskiej, Eleny Titarenko, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, ss. 423.
- Katarzyna DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Uniwersytet Warszawski. Katedra Lingwistyki Formalnej, Warszawa, 2013, ss. 265.
- Justyna DOBROŁOWICZ, *Obraz edukacji w polskim dyskursie prasowym*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 290.
- Dominanta a przekład*, pod red. Anny Bednarczyk, Jerzego Brzozowskiego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 429.
- Lidia DRABIK, Elżbieta SOBOL, *Słownik języka polskiego PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 858.
- Katarzyna DRÓŻDŻ-ŁUSZCZYK, *Wobec bliźniego. Pojęcia „postawa”, „tolerancja”, „obojętność” w analizie semantycznej*, BEL Studio, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 176.
- Stanisław DUBISZ, *Dialektologia i jej pogranicza*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 138.
- Agnieszka DUDEK-SZUMIGAJ, *Nominacja obrzędów dorocznych w gwarach ukraińskich południowego Podlasia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 212.

- Sebastian DUSZA, *Kształcenie kompetencji składniowej na poziomie zdania złożonego oraz retorycznego okresu zdaniowego (na przykładzie języka niemieckiego jako obcego)*, Wydawnictwo Werset, Lublin 2013, ss. 208.
- Joanna DYBIEC-GAJER, *Zmierzyć przekład? Z metodologii oceniania w dydaktyce przekładu pisemnego*, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 345.
- Dystynkcje kulturowe w przekładzie z języka francuskiego na język polski*, pod red. Anny Ledwiny, Krystyny Modrzejewskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2013, ss. 194.
- Dziecięce poznawanie świata. Mowa i jej rozumienie*, pod red. Liliany Madelskiej, Justyny Wojciechowskiej, Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała 2013, ss. 207.
- Andrzej DZIEDZINA WIWER, *Wylónacka. Słownik gwary szczawnickiej*, Wydawnictwo Astraia, Kraków 2013, ss. 247.
- Magdalena DZIURDA, Piotr CHOROBĄ, *Słownik gwary młodzieżowej (tylko dla dorosłych)*, Wydawnictwo Literat, Toruń 2013, ss. 317.
- Umberto ECO, *Poszukiwanie języka doskonałego w kulturze europejskiej*, tłum. Wojciech Soliński, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2013, ss. 407.
- Izabela EPHA'Ł-JARUZELSKA, *Gramatyka hebrajszczyzny biblijnej w zarysie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 161.
- „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 25, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 352.
- Ewa FICEK, *Poradnik. Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 196.
- Dorota FILAR, *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja marzenia we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 224.
- Filologiczne konteksty współczesności. Wyzwania literatury i języka w XX/XXI wieku*, pod red. Zofii Czapigi, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 243.
- Jacek FLORCZAK, *Tłumaczenia symultaniczne i konsekwentne. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2013, ss. 278.
- Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce. Praca zbiorowa*, pod red. Katarzyny Kłosińskiej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 289.
- Zygmunt FRAJZYNGIER, Erin SHAY, *Współdziałanie podsystemów w strukturze języka*, tłum. Piotr Sobotka, pod red. Jadwigi Linde-Usiekniewicz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, ss. 384.
- Janina FRAS, *O typologii wypowiedzi medialnych i dziennikarskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 190.
- From classroom to workplace. Advances in applied linguistics*, pod red. Emilii Wasikiewicz-Firlej, Hadriana Lankiewicz, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Staszica, Piła 2013, ss. 238.
- Agnieszka GASZ, *Zarys gramatyki uogólnień na materiale aforyzmów (ujęcie polsko-rosyjskie)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 164.
- Przemysław E. GEBAŁ, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 359.

- Joanna GINTER, *Językowy obraz starości i starzenia się w reklamie telewizyjnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 121.
- Glottodydaktyka polonistyczna w obliczu dynamiki zmian językowo-kulturowych i potrzeb społecznych*, t. 1, 2, pod red. Jana Mazura, Agaty Małycki, Katarzyny Sobstyl, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 292 + 296.
- Michał GLUSZKOWSKI, *Socjologia w badaniach dwujęzyczności. Wykorzystanie teorii socjologicznych w badaniach nad bilingwizmem*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 272.
- Romuald GONDEK, *Słownik gwary lasowiackiej*, Nowodębskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Samorządowy Ośrodek Kultury, Nowa Dęba 2013, ss. 232 + 1 CD.
- Agnieszka GORAL, *Derywacja sufiksalna osobowych nazw subiektów czynności w języku białoruskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 198.
- Gorszenie w literaturze, języku, mediach i edukacji, pod red. Bogusława Skowronka, Elżbiety Rudnickiej-Firy, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 269.
- Halszka GÓRNY, *Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 255.
- Barbara GRABOWSKA, *Poczucie tożsamości młodzieży uczącej się w szkołach z polskim językiem nauczania na Białorusi, Ukrainie i w Republice Czeskiej. Studium porównawcze*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, ss. 519.
- Magdalena GRABOWSKA, *Metafora pojęciowa i amalgamat w reklamie prasowej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, ss. 127.
- Jacek GREBOWIEC, *Mówić i działać. Wykłady z pragmatyki języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 126.
- Marcin GRYGIEL, *The semantics of affirmation. Serbian, other Slavic languages and English in cognitive analysis*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 249.
- Ewa HAMAN, *Słowotwórstwo dziecięce w badaniach psycholingwistycznych*, Studio Lexem, Piaseczno 2013, ss. 221.
- Kwiryna HANDKE, *Prywatny język Elizy Orzeszkowej*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 318.
- Barbara HLIBOWICKA-WĘGLARZ, *Portugalskie języki kreolskie w Afryce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 221.
- Humor w kulturze i edukacji*, pod red. Ewy Dunaj, Iwony Morawskiej, Małgorzaty Latoch-Zielińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 301.
- Humor w perspektywie kulturowo-językowej*, pod red. Małgorzaty Karwatowskiej, Leszka Tymiakina, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 257.
- Im Wirkungsfeld der kontrastiven und angewandten Linguistik*, t. 1, 2, pod red. Marioli Wierzbickiej, Lucyny Wille, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 212 + 183.
- Integracja wczoraj i dziś w kształceniu polonistycznym*, t. 1, 2, pod red. Alicji Jakubowskiej-Ożóg, Elżbiety Kozłowskiej, Agaty Kucharskiej-Babuli, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 210 + 202.

- Interakcyjne uwarunkowania rozwoju i zaburzeń mowy*, pod red. Mirosława Michalika, Anny Siudak, Haliny Pawłowskiej-Jaroń, Collegium Columbinum, Kraków 2013, ss. 406.
- Arkadiusz JABŁOŃSKI, *Homeostaza tekstu. Tłumaczenie i komunikacja międzykulturowa w perspektywie polsko-japońskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 339.
- Katarzyna JACHIMOWSKA, *Komunikacyjne aspekty tekstów pisanych przez osoby z dysfunkcją słuchu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 245.
- Jak zwracają się do siebie Europejczycy*, pod red. Małgorzaty Marcjanik, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, Warszawa 2013, ss. 419.
- Elena JANCZUK, *Język poetycki Mariny Cwietajewej. Gra słów i sensów*, pod red. Jana Koźbiała, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, ss. 310.
- Józef JAWORSKI, *Język publicystyki okresu powstania kościuszkowskiego*, Wydawnictwo WCM, Opole 2013, ss. 459.
- Język, człowiek, społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Stanisławowi Grabiasowi*, pod red. Jolanty Panasiuk, Tomasza Woźniaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 893.
- Język doświadczenia religijnego*, pod red. Grzegorza Cyrana, Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Gorzów Wielkopolski 2013, ss. 408.
- Język i logopedia*, pod red. Zofii Zaron, Józefa Porayskiego-Pomsty, Instytut Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW, BEL Studio, Warszawa 2013, ss. 197.
- Język, literatura i kultura – razem czy osobno? Materiały z ogólnopolskiej konferencji doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego*, pod red. Barbary Popiel, Damiana Romaniaka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 94.
- Język polityków i jego patologie*, pod red. Krzysztofa Łabędzia, Księgarnia Akademicka, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 2013, ss. 260.
- „Język Polski“, XCIII, z. 1–5, pod red. Piotra Żmigrodzkiego, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2013, ss. 414.
- Język, tradycja, tożsamość*, pod red. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, Małgorzaty Milewskiej-Stawiany, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 165.
- Język władzy*, pod red. Ireny Kamińskiej-Szmaj, Tomasza Piekota, Marcina Poprawy, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 162.
- Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, pod red. Henryki Sędziak, Doroty Czyż, Towarzystwo Kultury Języka, Łomża 2013, ss. 348.
- Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, pod red. Małgorzaty Klinkosz, Zena Licy, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 313.
- Daria JODZIS, *Dysfunkcje integracji sensorycznej a sprawność językowa dzieci w młodszym wieku szkolnym*, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013, ss. 192.
- Adam KALBARCZYK, *Liryka wśród aktów mowy. Próba aplikacji językoznawczych teorii pragmatycznych do analizy tekstu lirycznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 268.

- Kamień w literaturze, języku i kulturze*, t. 1, 2 pod red. Magdaleny Roszczynialskiej, Katarzyny Wądołny-Tatar, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 359 + 407.
- Joanna KANIA, *Die Horoskope als Presstextsorte im deutsch-polnischen Sprachvergleich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 205.
- Katarzyna KŁOSIŃSKA, *Co w mowie piszczy?*, Wydawnictwo Publicat, Poznań 2013, ss. 272.
- Józefa KOBYLIŃSKA, *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 531.
- Iwona KOŁODZIEJEK, Agnieszka GUZIK, *Klasa szkolna. Przestrzeń działania nauczyciela polonisty*, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 227.
- Kondensacja i kompresja w języku, tekstach i kulturze*, pod red. Waldemara Żarskiego, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2013, ss. 254.
- Konfrontacje składniowe – nowe fakty, nowe idee. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Henrykowi Fontańskiemu z okazji 65 rocznicy urodzin*, pod red. Jolanty Lubochy-Kruglik, Małgorzaty Borek, Uniwersytet Śląski, Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, Katowice, 2013, ss. 206.
- Dorota KORWIN-PIOTROWSKA, *Powiedzieć świat. Kognitywna analiza tekstów literackich na przykładach*, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 136.
- Małgorzata KOWALCZYK, *Americanisms. Słownik amerykanizmów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 343.
- Danuta KOWALSKA, *Sztuka słowa Mikołaja Reja. Studium stylistycznojęzykowe „Psalterza Dawidowego”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 454.
- Agata KOWALSKA-SZUBERT, *Polder, lakmus en kordzik. Nederlandse lexicale ontleningen in het hedendaagse Pools*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 248.
- Monika KRESA, *Antroponimia historycznego pogranicza mazowiecko-podlaskiego w XVIII wieku na przykładzie parafii Stoczek w ówczesnym dekanacie kamieńczykowskim. Imiona*, Wydział Polonistyki UW, BEL Studio, Warszawa 2013, ss. 182.
- Iwona KRÓL, *Słowotwórstwo rzeczowników arabskich i polskich w ujęciu kontrastywnym*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 228.
- Piotr KRZYŻANOWSKI, *Właściwości gramatyczne rzeczowników nieodmiennych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 176.
- „Kształcenie Językowe”, t. 11, pod red. Kordiana Bakuły, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 157.
- Joanna KUĆ, *Polszczyzna łukowskich aktów notarialnych z początku XIX wieku*, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Siedlce 2013, ss. 339.
- Kultura zachowań językowych Polaków. Materiały z VIII Forum Kultury Słowa Rzeszów, 20–22 października 2011*, pod red. nauk. Marii Krauz, Kazimierza Ożoga, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 282 + 1 CD.
- Małgorzata KUŁAKOWSKA, Agnieszka MYSZKA, *Na tropach przeszłości języka. Fonetyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 264.

- Ewelina KWAPIEŃ, *Słownik rzeczowników polszczyzny XIX wieku*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 352.
- Jolanta LATKOWSKA, *The language-cognition interface in bilinguals. An evaluation of the conceptual transfer hypothesis*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 280.
- Mariusz LEŃCZUK, *Staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej. Wariantywność leksykalna*, Instytut Badań Literackich PAN, Stowarzyszenie Pro Cultura Litteraria, Warszawa 2013, ss. 397.
- Marcin LEWANDOWSKI, *The language of football. English-Polish contrastive study*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 200.
- Ewa LIPIŃSKA, *Polskość w Australii. O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 192.
- Ewa LIPIŃSKA, Anna SERETNY, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego / / drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 230.
- Małgorzata LIPIŃSKA, *I Kongres Języka Urzędowego, 30–31 października 2012 r.*, Kancelaria Senatu, Warszawa 2013, ss. 243.
- Logopedia Silesiana*, t. 2, pod red. Olgi Przybyli, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 242.
- Władysław LUBAŚ, *Studia socjolingwistyczne*, Uniwersytet Opolski. Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa, Opole 2013, ss. 422.
- Magdalena ŁAWNICKA-BOROŃSKA, *Język polski w medycynie*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013, ss. 220.
- Marta ŁOCKIEWICZ, Katarzyna Maria BOGDANOWICZ, *Dysleksja u osób dorosłych*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 163.
- Marcin MACIOŁEK, *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim. Procesy nominacyjne a językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek, Katowice 2013, ss. 304.
- Renata MARCINIAK-FIRADZA, *Nazwy osobowych wykonawców czynności w gwarach małopolsko-mazowieckiego pogranicza językowego*, cz. 1. Studium słowotwórczo-leksykalne; cz. 2. Słownik, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 302 + 270.
- Maciej MACZYŃSKI, *Język dawnych statutów premonstratenskich. Interpretacje*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 268.
- Medycyna w logopedii. Terapia, wspomaganie, wsparcie. Trzy drogi – jeden cel*, pod red. Jacka Jarosława Bleszyńskiego, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013, ss. 215.
- Metodologie językoznawstwa. Ewolucja języka, ewolucja teorii językoznawczych*, pod red. Piotra Stelmaszczyka, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 177.
- Stanisław MĘDAK, *Polski megatest B2 i C1*, Wydawnictwo Lingo, Warszawa 2013, ss. 297.
- Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 4, pod red. Małgorzaty Świąteczkiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, ss. 378.

- Paulina MICHALSKA, *Status staropolskich oboczności wyrazowych w polszczyźnie doby średniopolskiej*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2013, ss. 308.
- Anna MICHONSKA-STADNIK, *Teoretyczne i praktyczne podstawy weryfikacji wybranych teorii subiektywnych w kształceniu nauczycieli języków obcych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 186.
- Ewa MICZKA, *Les structures informationnelles globales du discours*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 160.
- Nawoja MIKOŁAJCZAK-MATYJA, Bożena NIEĆKO-BUKOWSKA, Joanna ANDERS, *Stereotypy kobiet w badaniach psychosemantycznych. Porównawcze obrazy pojęciowych reprezentacji kategorii złożonych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 344.
- Beata MILEWSKA, *Słowotwórstwo kaszubskiego przymiotnika. Formacje denominalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 209.
- Jan MIODEK, *Słownik polsko@polski z Miodkiem. Rozmowy profesora Jana Miodka o języku polskim z telewizjami z kraju i ze świata*, t. 2, pod red. Dariusza Dynera, Romana Kotapskiego, Witolda Świętnickiego, Wydawnictwo Marina, Wrocław 2013, ss. 181.
- Urszula MIRECKA, *Dyzartria w mózgowym porażeniu dziecięcym. Segmentalna i supersegmentalna specyfika ciągu fonicznego a zrozumiałość wypowiedzi w przypadkach dyzartrii w mpd.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 279.
- Ewa MŁYNARCZYK, *Nie święci garnki lepią. Obraz rzemiosła utrwalony w polskiej frazeologii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 298.
- Mówię więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, cz. 4, pod red. Małgorzaty Milewskiej-Stawiany, Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 289.
- Henryka MUNIA, *Nazwy własne w utworach rosyjskiej prozy wiejskiej XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 169.
- Na tropach korpusów. W poszukiwaniu optymalnych zbiorów tekstów*, pod red. Wojciecha Chlebdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2013, ss. 124.
- Andrzej NARLOCH, *Cvetooboznačeniâ v ruskom i pol'skom âzykah. Strukturno-semantičeskij, terminologičeskij i kognityvnyj aspekty*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 439.
- Narracyjność języka i kultury. Literatura i media*, pod red. Doroty Filar, Doroty Piekarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 285.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, t. 9 (Po-Q), pod red. Kazimierza Rymuta, Barbary Czopek-Kopciuch, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 413.
- Niejedno ma imię... Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane profesor Ewie Wojnicz-Pawłowskiej*, pod red. Ewy Dziegiel, Tomasza Korpysza, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2013, ss. 364.
- Iwona NOBIS, *Służebne nazwy miejscowe w Polsce piastowskiej*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013, ss. 284.

- Tomasz NOGAJ, *Dwie ambony. Łowiectwo i kościół, czyli O słowach i o tym co łączy myślistwo i Kościół katolicki w Polsce w historii, kulturze, języku i ceremoniach*, Wydawnictwo WAM Księża Jezuici, Kraków 2013, ss. 285.
- Tomasz NOWAK, *Od przesłanki do konkluzji. Polskie czasowniki wnioskowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 346.
- Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 2001–2005*, cz. 3 (K–M), pod red. Teresy Smółkowej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 93.
- Nowoczesność w polonistycznej edukacji. Pytania, problemy, perspektywy*, pod red. Anny Pilch, Magdaleny Trysińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 288.
- O języku i nie tylko. Studia i szkice*, pod red. Kazimierza Jurczaka, Ingi Kotańskiej, Jakuba Sadowskiego, Studium Europy Wschodniej UW, Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, Warszawa, Kraków 2013, ss. 253.
- Oblicza slawistyki. Komisje Międzynarodowego Komitetu Slawistów (1958–2013)*, pod red. Stanisława Gajdy, Uniwersytet Opolski. Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa, Opole 2013, ss. 296.
- Monika OBREBSKA, *Styl mówienia w schizofrenii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 199.
- Od dźwięku do słowa i jeszcze dalej*, pod red. Katarzyny Wojan, Ewy Konefał, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 318.
- Odmiany i style współczesnego języka polskiego i rosyjskiego*, pod red. Anny Zych, Andrzeja Charciaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, Katowice 2013, ss. 261.
- Odmiany polszczyzny w szkole. Teoria i praktyka*, pod red. Heleny Synowiec, Marty Kubarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 237.
- Bożenna ODOWSKA-SZLACHCIC, *Metoda integracji sensorycznej we wspomaganiu rozwoju mowy u dzieci z uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2013, ss. 156.
- „Onomastica”, LVII, pod red. Aleksandry Cieślikowej, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 333.
- Marek OSIEWICZ, *Wariantywność graficzna Ksiąg o gospodarstwie Piotra Krescentyna z 1549 roku. Studium przypadku*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 423.
- Barbara OSTAPIUK, *Dyslalia ankyloglosyjna. O krótkim wędzidelku języka, wadliwej wymowie i skuteczności terapii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 158.
- Bogumił OSTROWSKI, *Białoruskie gwary Grodzieńszczyzny. Wybrane zagadnienia*, Instytut Języka Polskiego PAN, Wydawnictwo Fall, Kraków 2013, ss. 272.
- Anna PALUSZAK-BRONKA, *Nowo wydany Kancjonał pruski z królewieckiej oficyny Jana Henryka Hartunga. Studium językowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, ss. 222.
- Maria PAPIERZ, *Podstawowe struktury składniowe współczesnego języka słowackiego*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 138.
- Urszula PAPROCKA-PIOTROWSKA, *Construction du récit dans la communication en langue étrangère*, Wydawnictwo Werset, Lublin 2013, ss. 309.
- Radosław PAWELEC, *Ciemne zwierciadło. Semantyka antywartości*, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, Warszawa 2013, ss. 201.

- Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Między teorią a praktyką frazeograficzną*, pod red. Gabrieli Dziamskiej-Lenart, Jarosława Liberka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 99.
- Agata PIASECKA, *Studium lingwistyczne i kulturologiczne rosyjskich frazeologizmów z komponentem serdce i duša*, Wydawnictwo Primus Verbum, Łódź 2013, ss. 228.
- Dorota PIEKARCZYK, *Metafory metatekstowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 321.
- Aneta PIERŚCIŃSKA-MARUSZEWSKA, Edyta WÓJCICKA, *Trzymaj styl. Praktyczna nauka poprawnej polszczyzny*, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 2013, ss. 139.
- Jarosław A. PIETROW, *Japońskie czasowniki mówienia. Językowy obraz aktywności komunikacyjnej w świecie rytuałów i zależności*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 223.
- Magdalena PIETRZAK, *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku. Na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 346.
- Pięćdziesiąt lat polonistyki rzeszowskiej. Księga jubileuszowa*, pod red. Jolanty Pasterskiej, Anny Niewolak-Krzywdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 408.
- Ewa PIOTRKIEWICZ-KARMOWSKA, Marek KARMOWSKI, *Praktyczny słownik wyrazów obcych z przykładami. 10000 haseł, wyczerpujące definicje, zwroty i wyrażenia dawne i najnowsze*, Wydawnictwo Oświatowe Delta w z, Warszawa 2013, ss. 844.
- Ewa PIOTROWSKA-ROLA, Marzena POREBSKA, *Polski jest cool. Seria do nauki języka polskiego jako obcego na poziomie A1. Książka nauczyciela; Książka studenta; Zeszyt ćwiczeń*; Szkoła Języka i Kultury Polskiej KUL, Wydawnictwo Episteme, Lublin 2013, ss. 333 + 318 + 127.
- Krystyna PISARKOWA, *Wyliczanki polskie*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2013, ss. 166.
- „Polonica”, XXXIII, pod red. Ireneusza Bobrowskiego, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 342.
- Polonistyka w Europie. Kierunki i perspektywy rozwoju*, pod red. Grażyny Filip, Jolanty Pasterskiej, Magdaleny Patro-Kucab, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 500.
- Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, pod red. Piotra de Bończa Bukowskiego, Magdy Heydel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 359.
- Polski język prawny – media, społeczeństwo, edukacja*, pod red. Doroty Kondratczyk, Adama Niewiadomskiego, Ewy Walewskiej, Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawniczego Uniwersytetu Warszawskiego Lingua Iuris, Warszawa 2013, ss. 180.
- Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, pod red. Elizy Czerwińskiej, Radosława Pawelca, wyd. 2, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2013, ss. 157.
- „Poradnik Językowy”, z. 1–10, pod red. Stanisława Dubisza, Towarzystwo Kultury Języka, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2013, ss. 110 + 130 + 116 + 122 + 130 + 114 + 115 + 124 + 130 + 119.

- Michał POST, *Speech acts and speech genres. An axiological linguistics perspective*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Filologicznej, Wrocław 2013, ss. 229.
- Małgorzata POTENT-AMBROZIEWICZ, *Starość w języku młodzieży współczesnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 221.
- „Prace Filologiczne”, LXIV, cz. 1, pod red. Haliny Karaś, Instytut Języka Polskiego, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 429.
- Prawo, język, logika. Księga jubileuszowa profesora Andrzeja Malinowskiego*, pod red. Sławomira Lewandowskiego, Hanny Macińskiej, Jacka Petzla, LexisNexis Polska, Warszawa 2013, ss. 323.
- Adriana PRIZEL-KANIA, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 209.
- Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej*, t. 2, pod red. Katarzyny Węsierskiej, Natalii Moćko, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 281.
- Alicja PSTYGA, *Przekład w komunikowaniu medialnym. Wybrane zagadnienia na podstawie polskich przekładów rosyjskich tekstów prasowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 157.
- Jadwiga PUZYNIŃ, *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013, ss. 437.
- Joanna RAK, *O kierowaniu wrażeniem. Język polityki polskiej po 1989 roku*, Wydawnictwo von borowiecky, Radzymin 2013, ss. 294.
- Ewa ROGOWSKA-CYBULSKA, *Słowotwórstwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 372.
- „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, LIX, pod red. Sławomira Gali, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2013, ss. 278.
- „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, 40, pod red. Jana Miodka, Włodzimierza Wysoczańskiego, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2013, ss. 221.
- Elżbieta RUDNICKA-FIRA, *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 247.
- Anna RUDYK, *Subiekt semantyczny w zdaniach z predykatywami modalnymi i wartościującymi. Konfrontacja rosyjsko-polska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 172.
- Karolina RUTA, „Wyrażać niewyrażalne”. *Analiza językowo-stylistyczna tetralogii „Jezus z Nazarethu” Romana Brandstaettera*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2013, ss. 276.
- Małgorzata RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA, *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013, ss. 419.
- Joanna RYBARCZYK-DYJEWSKA, *Język jako narzędzie magii. Na przykładzie zaklęć rosyjskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 142.
- Ewa RZETELSKA-FELESZKO, Jerzy DUMA, *Nazwy terenowe Pomorza Zachodniego zawierające elementy słowiańskie*, t. 2 Q–Ż, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 166.

- Luiza RZYMOWSKA, *U źródeł pojmowania retoryki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 156.
- Katarzyna SADOWSKA-DOBROWOLSKA, *Wacław Mrozowski. Językowe studium choroby i śmierci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 307.
- Michał SAJEWICZ, *Nazwiska patronimiczne z formantem -uk w powiecie hajnowskim na Białostocczyźnie na tle ogólnopolskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 725.
- Scripta manent – res novae*, pod red. Stanisława Puppela, Teresy Tomaszkiwicz, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 622.
- Joanna SENDERSKA, *Składnia języka polskiego. Skrypt dla studentów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013, ss. 85.
- Katarzyna SICIŃSKA, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 533.
- Rafał SIDOROWICZ, *Teleobecne „ja”. Językowa autoprezentacja nadawcy w blogu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 222.
- 70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska, procesy, tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Janowi Mazurowi*, pod red. Anny Dunin-Dudkowskiej, Agaty Małycki, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 733.
- Andrzej SIERADZKI, *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI-XVIII wieku*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 197.
- Henryk SIEWIERSKI, *Architektura słowa i inne szkice o Norwidzie*, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 264.
- Katarzyna SIKORSKA-BUJNOWICZ, *Sprachliche Mittel des Humoristischen in Deutschen und im Polnischen*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 192.
- Wiesław SIKORSKI, *Komunikacja terapeutyczna. Relacja pozasłowna*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 324.
- Katarzyna SITKOWSKA, *Słowo w komunikacji telewizyjnej. Strategie nadawczo-odbiorcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 234.
- Tat'ana Mihajlovna SKAPENKO, *Polskie rysy bez ryz*, Novae Res – Wydawnictwo Innowacyjne, Gdynia 2013, ss. 147.
- Marcin SKIBICKI, *Pragmalinguistique pour le discours publicitaire. Approche comparative franco-polonaise*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 372.
- Elżbieta SKORUPSKA-RACZYŃSKA, *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Gorzów Wielkopolski 2013, ss. 219.
- Bogusław SKOWRONEK, *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 285.
- Anna SKUBACZEWSKA-PNIEWSKA, *W więzieniu systemu. Ferdinand de Saussure a teoria literatury*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 340.

- Robert ŚLABCZYŃSKI, *Formy pierwszej i drugiej osoby czasowników w dyskursie szkolnym. Studium pragmatyngwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 269.
- Słowa, słowa... Czy je znasz?*, pod red. Teresy Smółkowej, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 605.
- Słownik gwar polskich*, t. 8, z. 4 (*Gnać (się)–Gościnka*), Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 511–671.
- Słownik polskich leksemów potocznych*, t. 7 (*Oe–Oż*), pod red. Władysława Lubasia, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. XXV, 412.
- Słowo – znaczenie – relacja w języku i tekście*, pod red. Barbary Mitrengi, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 249.
- Słowotwórstwo a nowe style funkcjonalne języków słowiańskich. XV International Congress of Slavists Belarus, Minsk, 20–27.08.2013. Papers in thematic session*, pod red. Eleny Koriakowcewej, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2013, ss. 145.
- Słowotwórstwo w różnych odmianach języka. Materiały piątej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci profesora Bogusława Krei*, pod red. Ewy Badydy, Jolanty Maćkiewicz i Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 450.
- Katarzyna SOBSTYL, *Samotność i jej obrazy w języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 249.
- „Socjolingwistyka”, 27, pod red. Władysława Lubasia, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 208.
- Regina SOLOVÁ, *Norma i praktyka w przekładzie tekstów skonwencjonalizowanych. Na materiale tłumaczeń poświadczonych z języka polskiego na język francuski i z języka francuskiego na język polski*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2013, ss. 285.
- Anna SOŁTYS-CHMIELOWICZ, *Zaburzenia artykulacji. Teoria i praktyka*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 199.
- Tadeusz SOZAŃSKI, *Społeczne i wspólne. Studium socjologiczno-filologiczne*, TA-iWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 281.
- Specialist languages in use and translation*, pod red. Lucyny Wille, Marty Pikor-Niedziałek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 177.
- Witold STEFAŃSKI, *Studia językoznawcze*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 264.
- Iwona STEMPEK, Anna STELMACH, *Polski krok po kroku. Seria podręczników do nauki języka polskiego dla obcokrajowców. Poziom 2*, Polish-course.com, Kraków 2013, ss. 160.
- Iwona STEMPEK, Anna STELMACH, *Polski krok po kroku. Seria podręczników do nauki języka polskiego dla obcokrajowców. Zeszyt ćwiczeń. Poziom 2(A2/B1)*, Polish-course.com, Kraków 2013, ss. 96.
- Artur STĘPLEWSKI, *Pismo i pisarze w średniowiecznej Polsce. Grafia wielkopolskich rot sądowych*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 205.
- Klemens STĘPNIAK, *Słownik gwar przestępczych*, współpr. Zbigniew Podgórzec, Oficyna Wydawnicza Mirecki, Kraków 2013, ss. 489.
- Krzysztof STOPKA, *Języki osławane pismem. Alografia kipczacko-ormiańska i polsko-ormiańska w kulturze dawnej Polski*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 274.

- „Studia Linguistica”, 8, pod red. Stanisława Koziary, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 359.
- „Studia Linguistica”, XXXII, pod red. Edyty Błachut, Lesława Cirko, Artura Tworka, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 209.
- „Studia Pragmalingwistyczne”, V, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Instytut Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 184.
- „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 48, pod red. Kwiryny Handke, Jerzego Molasa, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 317.
- Studia z językoznawstwa japońskiego*, pod red. Romualda Huszczy, Jarosława A. Pietrowa, Bartosza T. Wojciechowskiego, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 383.
- „Studies in Polish Linguistics”, t. 8, pod red. Romana Laskowskiego, Elżbiety Tabakowskiej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 227.
- Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, pod red. Ewy Malinowskiej, Jolanty Nocoń, Urszuli Żydek-Bednarczuk, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 528.
- „Stylistyka”, XXII, pod red. Ewy Malinowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2013, ss. 542.
- Systemowo-funkcjonalna analiza dyskursu*, pod red. Anny Duszak, Grzegorza Kowalskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 304.
- Agnieszka SZCZAUS, *Leksyka specjalistyczna w Informacji matematycznej Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 roku na tle polszczyzny XVIII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 444.
- Michał SZCZYSZEK, *O porozumiewaniu się międzyludzkim. Wariant mówiony języka polskiej wspólnoty komunikacyjnej. Słownotwórstwo, leksyka, składnia*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 303.
- Szkice frazeologiczne*, pod red. Gabrieli Dziamskiej-Lenart, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 234.
- Renata SZPIGIEL, *Gramatyka*, 2, Prolog Szkoła Języków Obcych, Kraków 2013, ss. 144.
- Leszek SZYMAŃSKI, *Leksyka czatu internetowego. Studium empiryczne*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2013, ss. 218.
- Bożena TARAS, *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 315.
- Tekst, akt mowy, gatunek wypowiedzi*, pod red. Urszuli Sokólskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2013, ss. 438.
- Tekst edukacyjny*, pod red. Jolanty Nocoń, Anny Tabisz, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2013, ss. 196.
- Dariusz TKACZEWSKI, *Ottův slovník naučný na tle tradycji leksykograficznej. Encyklopedia, twórcy, język*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 244.
- To oni są wszystkiemu winni... Język wrogości w polskim dyskursie politycznym*, pod red. Xymeny Bukowskiej, Barbary Markowskiej, Wydawnictwo Trio, Collegium Civitas, Warszawa 2013, ss. 174.
- Ryszard TOKARSKI, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 371.
- Trwanie w języku... Pamięci Profesor Moniki Gruchmanowej w 10. rocznicę Jej śmierci*, pod red. Anny Piotrowicz, Małgorzaty Witaszek-Samborskiej, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2013, ss. 147.

- Kinga TUTAK, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 194.
- W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Robertowi Mrózkowi*, pod red. Izabeli Łuc, Małgorzaty Poglódek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 542.
- W świecie logopedii*, t. 2. *Studia przypadków*, pod red. Katarzyny Węsierskiej, Alicji Podstolec, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 293.
- W świecie Słowian. Szkice z dziejów leksykologii i leksykografii*, pod red. Haliny Chodurskiej, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 184.
- Magdalena WANOT-MIŚTURA, *Paradygmaty słowotwórcze rzeczowników polskich. Opis gniazdowy*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 359.
- Leokadia WIATROWSKA, *Pokonywanie trudności w uczeniu się dzieci z dysleksją*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 331.
- Halina WIŚNIEWSKA, *Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 369.
- Iwona WITCZAK-PLISIECKA, *From speech acts to speech actions*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 303.
- Katarzyna WOJAN, *Język angielski w polskiej leksykografii. Słowniki przekładowe lingwistyczne i encyklopedyczne wydane w latach 1782–2012*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 337.
- Bartosz T. WOJCIECHOWSKI, *Dekodowanie ki. Językowa wizja świata wewnętrznego człowieka w japońszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 345.
- Piotr WOJDAK, *Wielorodzajowość wśród rzeczowników współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 388.
- Urszula WÓJCIK, *Polskie toponimy związane z organizacją gospodarczą państwa wczesnopiastowskiego. Nazwy miejscowe motywowane antroponimami zbiorowymi*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 211.
- Wokół problematyki zaburzeń mowy. Z doświadczeń polskich i słowackich*, pod red. Jagody Cieszyńskiej, Piotra Sobolewskiego, Danuty Grzesiak-Witek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia, Rzeszów, Sandomierz 2013, ss. 348.
- Adam WOLAŃSKI, *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik. Książka, prasa, www*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 380.
- Ewa WOLNICZ-PAWŁOWSKA, *O nazwach wodnych w Polsce*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013, ss. 236.
- Monika WORSOWICZ, *O „duchu stosowności”. Teoria retoryczna a współczesna praktyka medialna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 329.
- Joanna WOŹNIAKIEWICZ, *Języki kaszubski i friulijski. Zagrożenia i szanse. Porównanie stopnia zaawansowania procesów odchodzenia od języka*, Księgarnia Akademicka, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Kraków, Gdańsk 2013, ss. 236.
- Współczesna filozofia języka. Inspiracje i kierunki rozwoju*, pod red. Piotra Stalmaszczyka, Katedra Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2013, ss. 286.

- Współczesne media. Język mediów*, pod red. Iwony Hofman, Danuty Kępy-Figury, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 500.
- „Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego”, t. 22, pod red. Heleny Synowiec, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 221.
- Monika ZAŚKO-ZIELIŃSKA, *Listy pożegnalne. W poszukiwaniu lingwistycznych wyznaczników autentyczności tekstu*, Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2013, ss. 284.
- Agnieszka ZATORSKA, *Polskie i słoweńskie predykatory kauzatywne z parafrazą przymiotnikową*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 376.
- Zdzisław Stieber (1903–1980). *Materiały i wspomnienia*, pod red. Doroty K. Rembiszewskiej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 296.
- Natalia ZEMLANAJA, *Semantyka polskich i rosyjskich czasowników wyrażających negatywne stany emocjonalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, ss. 190.
- Halina ZGOŁKOWA, *Słownik minimum języka polskiego*, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, ss. LIV, 339.
- Anna ZIELIŃSKA, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamości w regionie lubuskim*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 447.

Recenzenci „Poradnika Językowego”

Dr hab. Iwona Burkacka (Warszawa)
Dr hab. Anna Cegiela (Warszawa)
Dr hab. Adam Dobaczewski (Toruń)
Prof. dr hab. Stanisław Gajda (Opole)
Prof. dr hab. Zbigniew Greń (Warszawa)
Prof. dr hab. Maciej Grochowski (Toruń)
Prof. dr hab. Hanna Jadacka (Warszawa)
Prof. dr hab. Halina Karaś (Warszawa)
Dr hab. Alina Kępińska (Warszawa)
Prof. dr hab. Jolanta Mędelńska (Bydgoszcz)
Dr hab. Agnieszka Mikołajczuk (Warszawa)
Prof. dr hab. Władysław Miodunka (Kraków)
Prof. dr hab. Danuta Ostaszewska (Katowice)
Prof. dr hab. Jan Ożdżyński (Kraków)
Prof. dr hab. Kazimierz Ożóg (Rzeszów)
Prof. dr hab. Halina Pelc (Lublin)
Dr hab. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska (Warszawa)
Prof. dr hab. Jerzy Podracki (Warszawa)
Doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff (Warszawa)
Dr hab. Urszula Sokółska (Białystok)
Prof. dr hab. Bogdan Walczak (Poznań)
Prof. dr hab. Krystyna Waszakowa (Warszawa)
Prof. dr hab. Maria Wojtak (Lublin)
Dr hab. Zofia Zaron (Warszawa)
Dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (Warszawa)
Prof. dr hab. Halina Zgółkowa (Poznań)
Prof. dr hab. Urszula Żydek-Bednarczuk (Katowice)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl